

POWIATOWA



cena 2,90 zł (w tym vat 8%)
www.powiatowa.com.pl

Wrzesień 2012
Rok XIV nr 09 / 160



- WSPOMNIENIA LAT WOJNY
- SZKOŁA Z PASJĄ I TRADYCJAMI
- HARCERSKIE LATO
- KOMENDANT MAREK HARKOT
- Z ZAPASNICZEJ MATY
- ABC... BOGDANA ŁABUZY

ISSN 1507-6660



9 771507 666013

INDEX 244481

Usługi Brukarskie

TOMBRUK

Tel. 889 399 628

tomek.orkiszewski@yahoo.co.uk

www.programlokalny.pl

- FILMY
- REKLAMY
- SPRZEDAŻ
- WYNAJEM



Filmujemy
weseła



Naprawa Laptopów
LOMBARD
Serwis GSM
Codziennie nowe
PROMOCJE!

Międzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel. 95/741 15 05
Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel. 95/717 02 99

MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEL



Styl

CERAMIKA

SULECIN

POMIARY !

PROJEKT!

TRANSPORT!

WSZYSTKO GRATIS!!!



SPRZEDAŻ I PROJEKTOWANIE ŁAZIENEK
tel. 95 755 48 65 ZADZWOŃ PRZYJEDZIEMY
TO NIC NIE KOSZTUJE

www.stylceramika.pl



Spółdzielcza Grupa Bankowa

Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz

Lokata z nagrodami



6 x Renault | 885 nagród

www.gbsmiędzyrzecz.pl

Międzyrzecz
ul. Waszkewicza 24
(095) 742 80 12

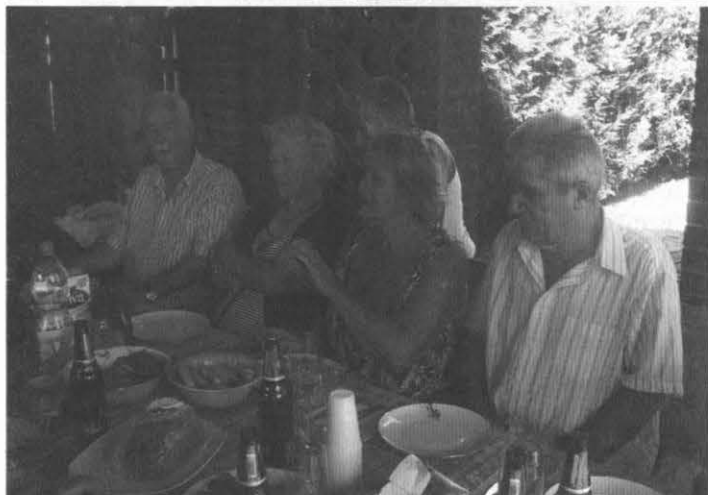
Bledzew
ul. Rynek 4
(095) 742 80 61

Trzciel
ul. A. Czerwonej 38
(095) 742 80 43

Przytoczna
ul. Główna 44
(095) 749 40 10

Razem

W upalną niedzielę 19 sierpnia nasz redakcyjny zespół spotkał się w rodzinnym gronie na grillowanych przysmakach w gościnnym gospodarstwie agroturystycznym Danuty i Ryszarda Siwaków w Bobowicku. Miejsce przyjemne, zadaszone, blisko do jeziora (chętni skorzystali z kąpiele), stoły pięknie nakryte i różnorodne menu. Był smalec z małosolnymi ogórkami jako



przystawka do dań głównych, różne sałatki przyrządzone przez p. Danusię. Grillem rządził pan Rysiu. Tomek specjalnie dla mnie przywiózł piękne grono Izy Zaliwskiej, o której pisze w tym numerze, a dla wszystkich gruszki, jabłka i winogrona z własnego ogrodu i chciałoby się rzec – własnego chowu.

Czternasty już rok jesteśmy razem. Znamy swoje drugie połowy, lubimy się, mamy zawsze ciekawe tematy do omówienia i wspólnie spędzony czas minął nam bardzo szybko. Wszyscy czekają na bis. I takim apelem do naszego ministra finansów zakończyliśmy spotkanie w gościnnym Bobowicku.

Szkoda, że nie wszyscy mogli uczestniczyć w tym rodzinnym redakcyjnym pikniku, no ale to czas urlopów i innych przeszkód. Następnym razem będzie nas na pewno więcej.



Izabela Stopyra

Do redakcji

Pracownicy Oddziału Ginekologiczno-Położniczo-Noworodkowego składają serdeczne podziękowania wszystkim osobom, które wypowiedziały się przeciwko likwidacji naszego oddziału.

Zebrane głosy zostaną przekazane Zarządowi Powiatu Międzyrzeckiego.

73 lata temu

1 września 1939 roku hitlerowskie Niemcy zaatakowały Polskę z północy, południa i zachodu, na lądzie, z powietrza i na morzu. Rozpoczęła się wojna obronna Polski, która zapoczątkowała najkrwawszą i najokrutniejszą wojnę w dziejach ludzkości. Przewaga Niemców była ogromna. Ogółem przeciw Polsce użyto siły zbrojne obejmujące 1 850 000 ludzi, 2800 czołgów, około 10 000 dział i moździerzy, 2085 samolotów, 2 pancerniki, 9 niszczycieli, 14 okrętów podwodnych. Polska przeciwstawiła około 1 000 000 żołnierzy, około 4300 dział, około 880 czołgów i samochodów pancernych, około 400 samolotów bojowych, 5 okrętów podwodnych, 1 niszczyciel, 1 stawiacz min (dane wg *Encyklopedii II wojny światowej*).

17 września o świcie wojska radzieckie przekroczyły polską granicę wschodnią i rozpoczęły zajmowanie wschodnich województw II RP. Znajdujące się na tych terenach oddziały polskie zostały internowane. Jedynie w nielicznych przypadkach doszło do walki pomiędzy jednostkami polskimi i radzieckimi. W nocy z 17 na 18 września prezydent RP, Naczelný Wódz i rząd polski opuścili terytorium państwa, przekraczając pod Kutami granicę polsko – rumuńską. Ale w kraju nadal toczyły się walki, chociaż już tylko w izolowanych od siebie punktach oporu. Ostatnim walczącym zgrupowaniem była grupa operacyjna „Polesie” pod dowództwem gen. Franciszka Kleeberga. Po stoczeniu zwycięskiej bitwy pod Kockiem skapitulowała 6 października z powodu braku amunicji.

Polska przegrała, bo była niewłaściwie przygotowana do wojny, bo nieprzyjaciół był dwukrotnie silniejszy, a sojusznicy nie pospieszili z pomocą. Ale żołnierz polski, mimo że był gorzej uzbrojony, stawiał zacięty opór przeważającym siłom

nieprzyjacielskim. Prowadził go do boju dobrze wyszkolony oficer niższego szczebla dowodzenia. Generałowie, poza paru wyjątkami nie porzucili swoich armii, walczyli ramię w ramię ze swoimi żołnierzami, szli z nimi do niewoli lub ginęli jak prości szeregowcy. Gen. Bołtuć, Grzmot – Skotnicki, Kustron, Olszyna – Wilczyński i Wład, oddali swoje życie za ojczyznę, prowadząc do ataku żołnierzy. Kapitulowano tylko wówczas, gdy nie było sensu dalszej walki, gdy brakowało amunicji i żywności.

Polska przegrała we wrześniu 1939 roku, ale potem była Bitwa

o Anglię, Tobruk, Monte Cassino, Falaise, działania partyzanckie, Lenino, Kołobrzeg i inne pola bitewne, na których polski oręż odniósł olbrzymie sukcesy. I wreszcie był Berlin, na którego gruzach polski żołnierz zatknął zwycięską białą-czerwoną flagę.

Każdego 1 września w rocznicę wybuchu II wojny światowej obchodzony jest **Światowy Dzień Pokoju i Dzień Kombatanta**. W Międzyrzeczu na skwerku przed muzeum znajduje się Pomnik Weterana II Wojny Światowej – **dzieło kombatanta Leona Szymańskiego**.

Nieżyjący już „Obieżyświat” – doktor Marian Stoiński piszący na naszych łamach swoje refleksje z licznych wojaży, o nekropoliach żołnierskich różnych armii napisał: „Zapalając znicze, na grobie nieznanego nikomu żołnierza, pamiętajmy, że był to czyjś syn, ojciec i przeżył tysiące kilometrów, aby zginąć za idee, których zapewne do końca nie rozumiał”. Zapalmy i my znicze przy pomnikach i miejscach pamięci o tych, co oddali swoje życie za ojczyznę.

Taki hold i kwiaty złożymy 1 września o godzinie 10 pod pomnikiem weterana w Międzyrzeczu.

M.S.



Wrzesień w moim kochanym Wilnie

Moje dzieciństwo było bardzo szczęśliwe i bez trosk. Mieszkaliśmy w Wilnie z rodzicami i starszą siostrą, a na wakacje i święta jeździliśmy do rodziny mamy do podwileńskiego Podbrodzia. Wilno było polskie, chodziliśmy z siostrą do szkoły, nie myślałyśmy o żadnych problemach i kłopotach. Miałyśmy eleganckie mundurki szkolne, które z dumą nosiłyśmy.

To wszystko zmieniło się 1 września 1939 roku. O 5-tej rano zabiły dzwony 39. wileńskich kościołów. Tatusz powiedział, że właśnie wybuchła wojna. Między ludźmi słyszało się, że potrwa niedługo, może kilka dni. Ale rzeczywistość okazała się inna.

Drugi raz zabiły wileńskie kościelne dzwony 17 września 1939 roku, kiedy do miasta weszli Rosjanie. I zaczęła się gehenna. Miałam wtedy 15 lat. Mieszkaliśmy koło dworca w takim strategicznym miejscu, gdzie były bombardowania i jako dzieci biegaliśmy na rampę oglądać transporty wywożące ludzi na Syberię. Jak oni strasznie płakali zamknięci w bydłowych wagonach. Nikt nie wiedział, co ich czeka i gdzie będzie kres ich wędrówki. Nie pamiętam, ile było tych transportów, ale na pewno jesienią 1939 i wiosną 1940 roku.

W Wilnie zamknięto polskie szkoły i zaczęły się rządy Litwinów, którzy współpracowali z Rosjanami. Litwini dostali władzę od Rosjan i to właśnie oni byli najgorszy. Nazywano ich szaulisami (od miejscowości Szaule, w której była litewska szkoła

polityczna). Największą jednak władzę dostali Litwini od Niemców w 1942 roku, u których pełnili rolę żandarmów. Życie stało się bardzo uciążliwe. Szaulisi byli najgorszymi oprawcami, uważali się za panów Litwy i nienawidzili Polaków. Do ataków dochodziło nawet w kościołach. A przecież Wilno było polskie i do czasu wybuchu wojny nawet nie słyszało się języka litewskiego. A potem obowiązywał tylko ten język. Los Polaków był w rękach Rosjan, Niemców i Litwinów...

Całą wojnę spędziłam z rodziną w Wilnie. Łapanki, egzekucje i godzina policyjna to codzienność naszego pięknego miasta. Bojąc się o życie uciekliśmy do podwileńskiego Podbrodzia, gdzie łatwiej było się ukryć, no i w folwarku zawsze było co jeść. I tak dzięki Bogu, nie zasnęłam w czasie wojny głodu. Potem





Litwini dali nam kartki żywnościowe. Jak odeszli Niemcy, a jeszcze nie weszli Rosjanie, to szaulisi rozpanoszyli się i zapanował potworny terror. Niemcy chętnie wysługiwali się Litwinami, którzy również prześladowali i zabijali Żydów. Z rozkazu Niemców rozstrzelali w Niemenczynie 610 Żydów. Do dziś pamiętam ten obraz i słyszę odgłosy strzałów.

Wilno opuściliśmy na zawsze w 1944 roku, kiedy Rosjanie po raz drugi weszli do miasta.

Nasz dom został zbombardowany. Zostaliśmy w Podbrodziu. Prowadziłam klub w Podubince w dobrach hrabiego Tyszkiewicza. Rodzinę dzierżawcy majątku jako „kułaków” – wywieziono w 1950 roku na Syberię.

Wojna się skończyła. Co zrobić z Polakami, teraz już rosyjskiego Wilna? Mogli wybierać – jak chcą być Polakami, to



transportami do Polski, a jak chcą zostać, to muszą przyjąć obywatelstwo rosyjskie. Polacy chętnie zapisywali się na te transporty. Ponieważ nasz tata był chory i nie mogliśmy wyjechać, automatycznie staliśmy się obywatelami ZSRR. Tatusz zmarł w 1947 roku i po wielu staraniach udało nam się indywidualnie w lipcu 1949 roku wyjechać z rosyjskiego już Wilna.

I tak znalazłam się w Międzyrzeczu, gdzie w 1946 roku przyjechała moja siostra. Ale Wilno na zawsze pozostało w moim sercu, o czym świadczy wiersz, który napisałam w 1952 roku.



Wspomnienia o Wilnie

*Jak drogie i mile są stare wspomnienia
Wspomnienia dalekich rodzinnych dróg
O Wilno moje! Me wieczne marzenia
Czy pozwoli Cię ujrzeć mój dobry Bóg.
Gdy byłam jeszcze dziewczynką małą,
Dla ciebie Matko składałam cześć
I w Ostrej Bramie swą duszę całą
Przez moje życie pragnęłam Ci nieść.
Zabytki twe Wilno są mi w pamięci,
Trzy białe krzyże na pięknej górze
I zamek odwieczną przeszłość swą święci
Przeszłość wyrytą na starym murze.
Pamiętam, tak dawno przecież to było
Ma piękna Rosso, umarłych świat
Tam serce wodza w sercach ludzkich żyło
Tam każdy dla mnie jest dzisiaj brat.
Wilno srebrzyste, ty wstęgą swoją
Przeplatasz mury, gdzie ujrzałam dzień
Tam Zarzecz na zawsze zdobi pamięć moją
Tę zielen parku, ten przemiły cień.
Tak mi było dobrze z Tobą Wilno drogie
Gdy straszna wojna zabrała wszystko nam
Przeszło o przeszło dzieje okrutne i srogie
Lecz ja w moim sercu na zawsze moje drogie Wilno mam...*

Wspomnień uroczej i wspaniałej sąsiadki **p. Janiny Rakowej**
– rocznik 1923 – (na zdjęciu z mężem) wysłuchała

Izabela Stopyra

Szkoła z pasją i tradycjami

Rozmawiam z **mgr Anną Górną** – dyrektorką Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Stanisława Staszica w Międzyrzeczu

- Od ilu lat jest Pani związana z popularnym w mieście ekonomikiem?

- Używa właśnie 20 rok mojej pracy w ekonomiku. Trafiłam tu za sprawą pani Oli Janusiewicz, poprzedniej dyrektorki, która niejako mnie „odkryła” i której niesamowicie dużo zawdzięczam. Przez 10 lat byłam wicedyrektorem szkoły, ucząc się od mojej starszej koleżanki. Wszystkiego. Od zarządzania po obsługę komputera (w epoce przed Windowsem; ktoś jeszcze pamięta pisanie w TAG?). Od 2002 roku jestem dyrektorem. W kierowaniu szkołą pomagała mi przez 10 lat wicedyrektor Maria Jaruta, która właśnie przechodzi na emeryturę i której bardzo dziękuję za zaangażowanie i cenne inicjatywy. Z początkiem nowego roku szkolnego zacznie się moja trzecia kadencja. Powiem, że jeszcze chce mi się chcieć!



- Pani Dyrektor, co świadczy o tradycji tej szkoły?

- Szkoła ma klimat, pięknie o niej mówią absolwenci. Położona nieco peryferyjnie, z boku, w ciekawym przedwojennym budynku, który jest sukcesywnie odnawiany, miała opinię nieco hermetycznej. Powiem szczerze, że do 1992 roku, kiedy to pani Janusiewicz zaproponowała mi stanowisko swojego zastępcy, niewiele wiedziałam o ekonomiku. Tak jak niewiele wiedziałam o kierowaniu szkołą. Byłam wtedy naprawdę „zielona” i przestraszona. Natomiast pięć lat później, gdy odbywała się impreza jubileuszowa z okazji 50-lecia i zobaczyłam tłumy rozentuzjasmowanych absolwentów, po raz pierwszy poczułam też. Zrozumiałam, że jestem członkiem tej społeczności.

Ekonomik ma swój charakter. Przez wiele lat kształcił kadry pod potrzeby Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Miał szczęście do dobrych dyrektorów, dobrych nauczycieli. Zawsze kształciliśmy w dziedzinach związanych z ekonomią, handlem, administracją. Chodzą do nas całe „klany” z Międzyrzecza i okolic: absolwentką była babcia, potem mama lub tata, teraz do szkoły trafia kolejne pokolenie. Często za przykładem starszego brata lub siostry przychodzi kolejne dziecko. To chyba dobrze świadczy o szkole. Cztermiemy z tradycji, ale idziemy z duchem czasu. Świat się zmienia, ekonomia zdążyła się zmienić, szkoła też się zmienia...

- Jaką kadra Pani zarządza?

- Moje koleżanki i koledzy to grono fachowców. Są w nim absolwentki ekonomika, które po ukończeniu studiów, trafiły na Libelta jako nauczycielki przedmiotów zawodowych. Większość to nauczyciele dyplomowani, co niestety dowodzi też, że kadra jest już „w sile wieku”, ale wcale nie oznacza wypalenia zawodowego. Są ambitni, z inicjatywą, poświęcają wiele czasu wolnego na regularne i niepłatne zajęcia sportowe, konsultacje, kółka, spływy, wycieczki. Naprawdę można na nich liczyć! Ale przecież kadra to nie tylko nauczyciele. Na pozytywny wizerunek szkoły pracują wszyscy: sekretarka, księgowa, konserwator, woźna, ekipa sprzątająca i dozorująca. Mam wrażenie, że zarządzam gronem ludzi sprawdzonych i oddanych szkole. Dziękuję wszystkim.

- Czy szkoła przygotowana jest do realizowania ambitnego planu wychowania młodzieży do samodzielności i pracy zawodowej?

*- Stawiamy na przedsiębiorczość. Nieprzypadkowo zdobyliśmy znak jakości „Szkoła

Przedsiębiorczości” nadany w Warszawie w 2009 roku. Mówię „zdobyliśmy”, bo wymagało to rocznej, intensywnej pracy uczniów i nauczycieli. Przedmiot „Podstawy przedsiębiorczości” jest u nas traktowany bardzo poważnie. Chcemy, by nasi uczniowie radzili sobie na rynku pracy. Wiele mówimy o samozatrudnieniu, które, wobec

wysokiego bezrobocia, jest szansą dla ludzi z pomysłami i wyczuciem rynku. Jestem dumna, gdy spotkany niedawno w niedzielny wieczór absolwent Piotr, student już ostatniego roku prawa na UAM (średnia za rok IV to „tylko” 4,5!) melduje mi, że pędzi na szynobus, bo rano musi być w kancelarii w Poznaniu, w której dorabia i zdobywa doświadczenie, a w pociągu poczyta gazetę francuską, żeby „nie wyjść z wprawy”. Jestem dumna, gdy w czasie wakacji spotykam nasze uczennice lub absolwentki – studentki, które pracują jako kasjerski w marketach lub jako kelnerki. Pracują, by zdobyć doświadczenie, by dysponować swoimi pieniędzmi i móc wyjechać na wakacje. A chłopcy „zasuwają” na budowach, na produkcji na trzy zmiany i to często przez całe wakacje. Żartuję, że kiedy przychodzi rok szkolny lub akademicki mogą wreszcie odpocząć! Dodam tylko, że nasi uczniowie w przeważającej większości pochodzą z rodzin wielodzietnych, niezamożnych, czasami wręcz biednych. Siłą rzeczy muszą być bardziej zaradni od innych, którym wszystko podano na tacy. Chciałabym, żeby rozumieli, że oferta szkoły jest dla nich dodatkową szansą. Mam tu na myśli nasze szkolne agendy, takie jak: firma symulacyjna EDU-GOBIT, szkolne radio WA-RA, NOMIK, Szkolny Klub Przedsiębiorczości, które dają pole do popisu. A także mnóstwo zajęć i kursów możliwych do uruchomienia dzięki projektom unijnym.

- Olimpiady, konkursy, turnieje, wycieczki, spotkania z ciekawymi ludźmi, współpraca ze szkołami europejskimi, zbiórka surowców wtórnych, osiągnięcia sportowe i wiele, wiele innych działań świadczą o tym, że ekonomik to prawdziwa szkoła z pasją. Czy młodzież chętnie garnie się do udziału w różnych inicjatywach, ważnych dla ich rozwoju?

- Skłamałabym mówiąc, że tak, że garnie się. Dla nas najważniejsze jest, by ci najzdolniejsi,

którzy objawiają talent w jakiejś dziedzinie, zostali zauważeni i żeby tak ich zmotywować, by zechcieli robić coś więcej. Niektórzy zadawali się „kuciem” na świadectwo z wyróżnieniem. Za nic na świecie nie wystartują w konkursie lub olimpiadzie. Ktoś kiedyś słusznie zauważył, że jeśli chodzi o świadectwa z czerwonym paskiem, to zdecydowany prym wiodą dziewczęta. Ale „grzeczne dziewczęta nie idą na olimpiadę” – to cytat z prasy branżowej; bardzo mi się podoba. Faktycznie, kiedy przegląda się listy laureatów lub finalistów olimpiad przedmiotowych, niezależnie od dyscypliny, to przeważają chłopcy. Coś w tym jest. Nasz tegoroczny finalista XXV Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej, to Radosław Szymkowiak. A „Supermatematyk” z Poznania i świetny informatyk (zwycięzca Powiatowego Konkursu Informatycznego 2012), to Gabriel Pihan. Natomiast stypendystkami Premiera są od wielu lat tylko dziewczęta. One świetnie zdają maturę i egzamin zawodowy. Są dumne ze swoich piątkowych świadectw.

- Jak ocenia Pani Dyrektor zaangażowanie nauczycieli i uczniów w życie szkoły?

Nauczyciele mają na swoim koncie wiele inicjatyw: regaty kajakowe z okazji Dni Międzyrzecza, turnieje w piłkę siatkową, turnieje międzyszkolne w Scrabble, przedmiotowe konkursy powiatowe itp. Szkoła słynie ze swojej działalności ekologicznej. Przyznam tylko, że w 2007 roku młodzież ekonomika reprezentowała Polskę podczas EKO-PARLAMENTU w Paryżu. Od 11 lat organizowane są spływy „Sprzątanie Oby”. Nauczyciele ekonomika dają się przekonać do nowatorskich rozwiązań, a to już połowa sukcesu, bo kiedy jest opór materii, to najlepszy pomysł nie ma szans na realizację! Jako pierwsi w powiecie, już w 2008 roku, wprowadziliśmy dziennik elektroniczny – doskonałe narzędzie dla rodziców, wychowawców, dyrektora.

Jeśli chodzi o uczniów, to uważam, że mogliby bardziej się zaangażować. Obserwuję od kilku lat marazm i modę na szarość, na niewyróżnianie się z tłumu. Zawsze trafiają się liderzy do zadań specjalnych, artyści na szkolne uroczystości, czy utalentowani sportowcy, ale mogłoby ich być więcej. Taką wielką inicjatywą uczniowską, za którą kryły się 3 wspaniałe dziewczyny: Rokšana, Paulina i Marta, był Dzień Dawcy Szpiku z października 2010 roku, powtórzony w 2011 roku. Akcja zakończona sukcesem, którą pobudziła wrażliwość wielu ludzi, potencjalnych dawców!

- Które inicjatywy i formy pracy cieszą się największą popularnością wśród młodzieży?

- Młodzież zawsze pozytywnie reaguje, gdy dzieje się coś nietypowego, coś, co wybiega poza

zwykłą lekcję, np. kursy ECDL, zajęcia z grafiki komputerowej,

kursy językowe, wycieczki, wyjazdy studyjne, obozy językowe, informatyczne itp. (zwłaszcza, gdy są bezpłatne, tzn. finansowane ze środków unijnych).

- Jest też w szkole duża grupa wolontariuszy. Co sprawia, że młodzi ludzie chcą pomagać innym?

- Braliśmy w mijającym roku szkolnym udział w akcji „Warto być dobrym” w ramach projektu

Stowarzyszenia Rodziców „Przyjazna Szkoła” z Mysłowic. Stawką był rower górski jako nagroda dla najaktywniejszego wolontariusza. Ja jednak ufam, że ci, co pomagają w organizacji imprez dla niepełnosprawnych, co regularnie odwiedzają nasze świetlice środowiskowe, oddział dziecięcy w szpitalu lub przedszkola, co przeprowadzają zbiórki żywności w marketach, robią to z potrzeby serca. Uważam, że wolontariat jest dobrą drogą do zdobywania doświadczenia zawodowego.

- Z jakimi problemami boryka się Pani Dyrektor w życiu zawodowym?

- Mam szczęście, bo młodzież jest w zasadzie grzeczna, pracownicy zmotywowani do pracy. Staramy się, na ile możemy, zdobywać środki pozabudżetowe, np. z wynajmu, ale jest to kropla w morzu potrzeb. Jest wiele do zrobienia, do kupienia... Od krzeseł po laptopy. Patrząc szerzej: mam dość w oświacie niedokończonych reform, nietrafionych pomysłów, akcyjności, „zmiany dla zmiany” (na kształt „sztuki dla sztuki”), niepewności, biurokracji, tworzenia zbędnych dokumentów. Marzy mi się normalny, spokojny rok szkolny. Najbliższy na pewno taki nie będzie.

- Czy rodzice włączają się w pracę na rzecz szkoły i swoich dzieci?

Rzadko. Są tacy, którzy nie nawiążą kontaktu z nami przez cały pobyt dziecka w szkole. Czasami dojazd do Międzyrzecza na wywiadówkę jest niemożliwy (brak pieniędzy, brak transportu). Frekwencja na zebraniach jest słaba. Ale są też klasy, gdzie prawie 100 % rodziców ma wykupiony dostęp do dziennika LIBRUS i przez Internet kontaktuje się z wychowawcami.

- Jak układa się współpraca ze starostwem jako organem prowadzącym ZSE?

- Bardzo dobrze. Zdaję sobie sprawę, że „z pustego i Salomon nie naleje”, więc nie biegam na

Przemysław z koncertem życzeń. Pan Starosta i Wydział Edukacji znają nasze potrzeby. My natomiast znamy możliwości finansowe Starostwa. Subwencja oświatowa jest zdecydowanie za mała. Narzekają na to gminy i powiaty. Czasami gorzko sobie myślę, że polityka państwa zmierza do pozamykania wszystkiego: szkół, szpitali, muzeów, bo wszystko jest nierentowne, bo nie ma z czego dołożyć. Prawdą jest, że liczba uczniów w ekonomiku, tak jak wszędzie, znacząco zmalała przez ostatnie 5 lat, ale wreszcie mamy ludzkie warunki do pracy, nie musimy nauczać po strychach, czytelnikach, czy na korytarzu. Ucieszyła nas wiadomość, że Starostwo próbuje zdobyć pieniądze unijne na termomodernizację naszej sali gimnastycznej. To nam daje nadzieję...

- 6 października miał się odbyć ZJAZD ABSOLWENTÓW. Dlaczego takie spotkanie – ważne dla szkoły, a szczególnie dla absolwentów starszych roczników musi się odbyć w innym terminie?

- Chcąc wywiązać się z obietnicy danej 5 lat temu na zjeździe z okazji 60-lecia ekonomika, iż nie będziemy czekać 10 lat do następnego jubileuszu, bo przecież

„upływa szybko życie...”, już w styczniu zarezerwowaliśmy salę kinową (na wypadek mniejszej frekwencji) i halę widowiskową pod potrzeby zjazdu absolwentów. Niestety pod koniec lipca przyszło pismo, iż miasto przystępuje do remontu dachu hali, który potrwa „co najmniej do połowy października”. Realnie oceniamy, że hala widowiskowa to jedyne miejsce w Międzyrzeczu, w którym jesteśmy w stanie się pomieścić na części oficjalnej i na balu. Inwestycje często kończą się poślizgiem, więc unikając ryzyka, odwołaliśmy zjazd zaplanowany na 6 października. Przekładamy go na wiosnę. Gdy dach hali zostanie już wyremontowany, wyznaczymy nowy termin jubileuszu 65-lecia ekonomika.

- Jakie wyzwania stoją przed Panią Dyrektorem i całą szkolną społecznością przed nowym rokiem szkolnym?

- Wprowadzamy nowy zawód: technik organizacji reklamy, który do tej pory nauczany był

wyłącznie w szkołach policealnych. Do szkół ponadgimnazjalnych wkracza reforma programowa i to zarówno jeśli chodzi o kształcenie ogólne, jak i zawodowe. Musimy, po raz pierwszy, objąć opieką uczniów mających orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego i to bez klasy integracyjnej! Nie boimy się nowych wyzwań. Liczymy na projekty unijne. Jeden zacznie się już we wrześniu (wnioskodawcą jest CKZ Trzciel). Szansę ma też kolejna edycja Lubuskiej Szkoły Zawodów. A w II semestrze zaczniemy przygotowania do zjazdu absolwentów.

- A prywatnie – o czym Pani marzy?

- O podróżach, które są moją pasją, które sama planuję i przygotowuję. Mam grono

sprawdzonych przyjaciół – pozwalają na sobie testować moje umiejętności pilota i przewodnika, za co jestem im wdzięczna. Skrycie liczę, że zdrowie pozwoli mi jeszcze przez najbliższe lata na przemierzanie Europy z namiotem w czasie wakacji, bo to mi łąduje akumulatory na cały rok. Marzę też, żeby moje dzieci mogły realizować swoje marzenia i były szczęśliwe.

Dziękuję i życzę spełnienia marzeń.

Izabela Stopyra

WA Komp Serwis

Wojciech Kliman



**MASZ PROBLEM ZE SWOIM
KOMPUTEREM, POTRZEBUJESZ
FACHOWEJ POMOCY**

**ZADZWOŃ
tel. 695-21-26-52**



Dojazd do klienta Gratis !!!
(w Międzyrzeczu)

- * instalacja systemów Windows
- * naprawa i konfiguracja syst. Windows
- * składanie zestawów komputerowych
- * konfiguracja sieci, internetu, routera
- * wgrywanie oprogramowania
- * usuwanie wirusów i szkodliwych plików
- * odzyskiwanie danych

Usługi wykonywane
od poniedziałku do piątku: po godzinie 15:00
w soboty: od 9:00

www.wakompserwis.cba.pl

**GWARANCJA
WYKONYWANYCH USŁUG**

Sprzedaż-Wynajem-Zamiana

Dom w Kaławie

-budynek po remoncie

tel. 501 319 262

Z Dariuszem Orzeszko o szkole

Dariusz Orzeszko od 25 lat pracuje w oświacie, jest nauczycielem wychowania fizycznego i od wielu lat pełni funkcję dyrektora trzcielskiej szkoły



- Panie Dyrektorze, ile lat Pan dyrekturuje trzcielskiej placówce oświatowej?

- Dyrektorem trzcielskiej placówki jestem nieprzerwanie od 01 września 1999 roku. Najpierw przez 2 lata pełniłem funkcję dyrektora Zespołu Szkół w Trzcielu, później aż do roku 2011 kierowałem pracą szkoły podstawowej. Od 01-09-2011 r., po wygranej konkursie, pracuję jako dyrektor Zespołu Edukacyjnego w Trzcielu. A w sumie na kierowniczym stanowisku oświatowym jestem od 1996 roku.

- Rozpoczyna się nowy rok szkolny. Jakie zmiany planuje Pan wprowadzić w kierowanej przez siebie szkole?

- W nowym roku szkolnym najważniejszą zmianą w organizacji pracy zespołu będzie wdrożenie programu kontroli efektywności nauczania i frekwencji ucznia, czyli tzw. „dziennika elektronicznego” oraz platformy edukacyjnej. Już od pierwszego dnia pobytu dziecka w szkole jego rodzic, wykorzystując łącza internetowe, będzie mógł na bieżąco śledzić frekwencję i postępy w nauce swojej pociechy. Nauczyciele pracujący w naszym zespole solidnie przygotowali się do tego zadania. Wszystkie klasopracownie i pomieszczenia, w których odbywają się zajęcia, są zaopatrzone w łącza internetowe oraz w sprzęt komputerowy. Od pierwszego września uczniowie gimnazjum będą brali udział w realizacji programu unijnego skierowanego na poprawę ich umiejętności matematyczno- fizycznych. Natomiast uczniowie klas I-III będą kontynuowali program indywidualizacji procesu nauczania. Staramy się więc podnosić wyniki naszej pracy dydaktyczno- wychowawczej.

- Ilu uczniów w roku szkolnym 2012/2013 uczęszczać będzie do Zespołu Edukacyjnego w Trzcielu? Ilu uczyć się będzie w szkole podstawowej i ilu w gimnazjum?

- W nadchodzącym roku szkolnym do „podstawówki” będzie uczęszczało 208 uczniów, a do gimnazjum 118. Oczywiście jest to wstępna liczba uczniów, która może się zmienić. Zależy to od rodziców i ich planów dotyczących ewentualnych zmian miejsca zamieszkania oraz pracy zawodowej. Należy jeszcze dodać, że mamy również 125 przedszkolaków. W przedszkolu nie ma już wolnych miejsc, a niestety lista osób oczekujących na miejsce dla swojego dziecka jest długa. Dzieci te są zapisane na tzw. listę rezerwową i z chwilą zwolnienia miejsca, kolejni rodzice mogą posłać swoją pociechę do przedszkola.

- Proszę powiedzieć, ile będzie klas w poszczególnych etapach szkolenia?

- W nowym roku szkolnym Zespół Edukacyjny w Trzcielu

będzie liczył 22 oddziały, w tym 5 grup przedszkolnych, 10 oddziałów szkoły podstawowej i 7 klas gimnazjum.

- A ilu ich będzie nauczycieli uczyło? Czy nastąpią zmiany w kadrze pedagogicznej?

- Od dłuższego czasu kadra pedagogiczno- wychowawcza nie zmienia się, w naszym zespole pracuje 42 nauczycieli. Zmienia się jedynie ksiądz katecheta, który z racji objęcia posługi duszpasterskiej w naszej parafii, będzie uczył religii w przedszkolu i w podstawówce. Dotychczasowy bowiem od lipca pracuje w Skwierzynie.

- Czego się Pan – Dyrektorze – obawia, a z czego cieszy wraz z nastaniem nowego szkolnego?

- Największą obawą dyrektora szkoły jest to, czy uczniowie najstarszych klas wespół ze swoimi nauczycielami osiągną sukces w zewnętrznych sprawdzianach i egzaminach kompetencji. Muszę tu dodać, że zarówno uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum są w czołówce wyników powiatowych i wojewódzkich.

- Gratuluję tych wyników. Nawiązując do minionych Igrzysk Olimpijskich w Londynie, jak się ma sport w szkole, którą Pan kieruje?

- Sport w Zespole Edukacyjnym w Trzcielu odgrywa i zawsze odgrywał ważną rolę. Na arenach olimpiad szkolnych uczniowie naszego zespołu osiągają wysokie lokaty w rywalizacji indywidualnej i zespołowej. Wspomnę tylko o VIII miejscu w Polsce zdobytym w unihokeju przez nasze gimnazjalistki. W rywalizacji sportowej szkół województwa lubuskiego – nasza gmina od wielu lat zajmuje II miejsce. Jest to również nasz wkład w tak wysoką lokatę. Jesteśmy także dumni z naszej nadziei olimpijskiej w zapasach, z Mateusza Ułasewicza – gimnazjalisty z tytułem wicemistrza Polski kadetów.

- Jakie zajęcia pozalekcyjne planuje Pan w roku szkolnym 2012/2013?

- O tym, jakie zajęcia pozalekcyjne będą realizowane w naszym zespole w nadchodzącym roku szkolnym zadecydują już na początku września nasi uczniowie. Wspólnie z nauczycielami przygotowaliśmy bogatą ofertę zajęć popołudniowych, takich jak: kółka sportowe, językowe, przedmiotowe, artystyczne. O tym, co i w jakim zakresie będzie realizowane, zadecydują sami zainteresowani, czyli uczniowie i ich rodzice. Z całą pewnością, każdy kto będzie chciał spędzić pożytecznie czas, znajdzie coś dla siebie.

- Czy w dalszym ciągu utrzymujecie przyjacielskie kontakty ze szkołą w Falkenbergu?

- Oczywiście. We wrześniu tego roku mija dokładnie 10 lat od podpisania umowy o partnerstwie szkół ze Szkołą Podstawową w Falkenbergu. O całej dekadzie współpracy można napisać odrębny artykuł. Planujemy z naszym partnerem z Niemiec organizację obchodów 10-lecia naszej współpracy. Już w połowie września planujemy serię spotkań w Polsce i w Niemczech z udziałem uczniów, rodziców i nauczycieli. Będzie wtedy czas na wspomnienia i na wypracowanie formuły dalszej współpracy.

- Czego Panu, kadrze i uczniom życzyć w nowym roku szkolnym?

- Myślę, że najlepszymi życzeniami dla kadry pedagogicznej i wszystkich pracowników szkoły będą życzenia zdrowia i spokoju w pracy, a także większego zaufania i życzliwości ze strony rodziców oraz władz samorządowych. Uczniom natomiast należy życzyć głodu wiedzy oraz otwartych i gorących głów do jej zdobywania.

Życzę więc tego, ale również wszelkiej innej pomyślności. Dziękuję za rozmowę.

Jadwiga Szytar

Wspomnienia seniorów z Rokitna

Wiele wody upłynęło w każdej z rzek Polski, zanim moje życiowe losy zostały związane z Domem Seniora „Pogodna Jesień” w Rokitnie. Niby nic wielkiego i niezwykłego można znaleźć w tym określeniu, ja jednak odnalazłam wiele, a przede wszystkim ludzi pełnych życiowej wiedzy, którzy niczym historyczna skarbnica godzinami mogą opowiadać o swoich losach, tych dobrych i tych tragicznych związanych z II wojną światową, przeżyciami rodzinnymi.



Dom Seniora gości w swoich murach wiele osób, które znalazły swoje miejsce w Rokitnie po wielu latach bytności w różnych krajach Europy, rzekną nawet świata i choć to w większości Polacy, ich wspomnienia niejednokrotnie zapisane są w obcym języku. Usłyszałam tak wiele ciekawych historii, że aż trudno mi jest wybrać najciekawsze, a w zasadzie uważam, że wszystkie one są najważniejsze dla tych, którzy ciągle mają je w swojej pamięci.

Moi podopieczni doskonale pamiętają okres wojny, czas bólu, rozpacz i śmierci, wszak sami mieli wówczas po kilka i kilkanaście lat. Spotkałam osoby, które chętnie opowiadały o tamtych zdarzeniach, jednak najbardziej zdziwiła mnie krótka wypowiedź **p. Gertrudy**, która wzruszając ramionami powiedziała, że nie chce pamiętać, bo ten czas kojarzy jej się będzie już zawsze z Rosjanami i falą zła, jaką po sobie zostawili. Nawet nie chce sobie przypominać, jak wielką jej uczynili krzywdę, która pokutuje obecnie tylko paroma słowami wspomnień.

Zaciekawiła mnie wypowiedź **p. Joanny**, która urodziła się w Rumunii i otrzymała na chrzcie pięknie brzmiące imię Juona. W wieku 14 lat wraz ze swoim wujkiem przyjechała do Polski. Nie znając naszego języka (władza wówczas językiem rumuńskim, niemieckim i rosyjskim), przerażona w obcym kraju, gdzie wszyscy porozumiewali się dziwnie szeleszcząc, postanowiła za wszelką cenę nauczyć się mówić po polsku bez jakiegokolwiek akcentu. Udało jej się to przedsięwzięcie doskonale, teraz z dumą opowiada o swoich losach, które sprowadziły ją w nasze progi. Krótki czas pobytu w Rumunii nie należał do przyjemnych i radosnych. W pamięci pozostał jeden incydent, kiedy to będąc małą dziewczynką została zmuszona przez żołnierzy do szpiegowania mężczyzny uznanego za zdrajcę. Kilka godzin nocnych spędziła bez ruchu pod prycą w celi, usiłując usłyszeć jakiekolwiek słowo wyszeptane przez owego mężczyznę, zmęczonego pobylem w więzieniu i przesłuchaniami. Wspomina także wejście Niemców do domu, w którym mieszkała i zajmowała się dzieckiem gospodarzy, a przede wszystkim pamięta krótki kurs nauki obsługi karabinu maszynowego, który znalazł się w jej rękach, kiedy leżała na podłodze broniąc okna, przez które oprawcy mogliby wejść do środka.

Słucham tych wspomnień niczym opowieści nierealnych, może po części zmyślonych i ciągle zastanawiam się, dlaczego ludzie ludziom zgotowali taki los?

W naszym domu **p. Joanna** jest radosną osobą. Zawsze uśmiechnięta, z ochotą uczestniczy w zajęciach, jak i większość

pensionariuszy, czasami tylko się zamyśla i wtedy widzę jej smutne oczy. Mam nadzieję, że te straszne wspomnienia nie są przyczyną jej frasunku.

Mija kolejny dzień lata w Rokitnie, opowieść o swoich losach snuje **p. Helenka** (babcia Helenka, jak czasami ośmielałam się do niej mówić). Czasy wojenne spędziła we wsi Mirzec koło Starachowic, a jej krótka historia umiejscowiona została w domu, który o mały włos nie został spalony przez żołnierzy niemieckich, którzy nakryli dowódcę partyzantów na wizycie u swojej żony, miejscowej nauczycielki. Kiedy otoczono zniemacka posesję, **p. Helenka** znajdowała się z całą rodziną w środku, widziała za oknem szpaler czarnych mundurów, ale nie bała się, bo nie do końca zdawała sobie sprawę z zagrożenia, tego, że śmierć może mieć kolor płomieni podpalonego domu.

Mąż nauczycielki jakimś cudem zdołał uciec przez okno wychodzące na ogród i pola. Przeszukanie domu w celu znalezienia dowódcy polskich partyzantów nie przyniosło rezultatu, dom ocalał i wszyscy jego mieszkańcy mogli mówić o szczęściu.

Niedawno zamieszkała w naszym domu **p. Józefina**, która wiele lat spędziła we Francji. Jako nastoletnia dziewczyna wyjechała do tego kraju, aby znaleźć szczęście, lepsze życie, pracę. Przyjechała do nas z bagażem doświadczeń życiowych, tych dobrych i tych złych. Niewiele mówi na swój temat, a ja chętnie słucham jak „madam” mówi cokolwiek w języku francuskim, to taki salonowy i wytworny język. Mam nadzieję, że **p. Józefina** spędzi wiele szczęśliwych lat na rokitniańskiej ziemi, wśród rodaków, których jej tak bardzo brakowało.



Wspomnę także o **p. Irencie**, która marszcząc czoło na zadane pytanie o jej wojenne przeżycia, po chwili mówi, że niewiele pamięta, ale widzi siebie jako małą dziewczynkę uciekającą z Hrubieszowa z całą rodziną przed Rosjanami, bez niczego, bo wszystko działo się tak szybko. Ojciec, który uciekał z dziećmi, własnym ciałem przykrywał swojego małego synka, kiedy kule gwizdały nad głowami uciekinierów.

Siadamy przy wspólnym stole i snujemy opowieści, zagłębiając się w swoje wspomnienia. Czasami się śmiejemy, czasami widać wzruszenie na twarzy tej, czy tamtej osoby. Mieszkałam w Kanadzie, Niemczech, mówi **p. Jadwiga**, teraz jestem tutaj, tutaj jest mój dom.

Dom pełen ciepła i przyjaźni nastawionych ludzi budujemy wszyscy razem, pragniemy, aby jesień życia wszystkich mieszkańców także miała swoją historię, aby każdy, kto spędził tutaj choćby krótki czas, zachował w swojej pamięci ciepłe wspomnienia, a koszmary wojny były już tylko zamglonym obrazem.

Katarzyna Sulkowska

XX-lecie „Leśnej Polany”

Dom Pomocy Społecznej „Leśna Polana” w Jasińcu działa od 1992 roku, toteż jest tegorocznym jubilatem i obchodzi XX-lecie swojego istnienia. Obecnie dyrektorem Domu jest mgr **Hanna Szymczak**, która swoimi działaniami wspiera i motywuje mieszkańców.

Położony na terenie gminy Trzciel w powiecie międzyrzeckim Dom, otoczony jest malowniczymi polami, łąkami oraz lasami. Przez te dwadzieścia lat zmieniał się pod wieloma względami, jednak jego podstawowe kierunki działania, czyli integracja, aktywizacja i usamodzielnianie, pozostają niezmiennie. Mieszkańcy mogą rozwijać swoje zainteresowania i talenty biorąc udział w różnych formach terapii, poprzez zajęcia plastyczne, sportowe, muzyczne i taneczne po udział w małych formach teatralnych czy

zajęciach krawiecko-dziwiarskich.

W dniach 30 i 31 sierpnia Dom organizuje uroczystości z okazji swojego jubileuszu.

Pierwszy dzień obchodów (30 sierpnia) poświęcony będzie warsztatom terapeutycznym z udziałem zaproszonych gości.

31 sierpnia (piątek) odbędzie się część oficjalna obchodów XX-lecia „Leśnej Polany”. Zaproszeni goście będą mogli wysłuchać konferencji pt. „Zwykli – niezwykli: polsko – niemiecka wymiana doświadczeń terapeutycznych”. W tym dniu zaprezentowany zostanie dorobek terapeutyczny „Leśnej Polany” oraz zaprzyjaźnionych Domów Pomocy Społecznej z województwa lubuskiego. Podziwiać będzie można także rezultaty pracy polsko – niemieckich warsztatów terapeutycznych z czwartku.

Nie zabraknie również, sprzyjającej integracji, zabawy tanecznej oraz poczęstunku. Jako że obchody jubileuszu są czasem nie tylko zabawy, ale także refleksji oraz podjęcia nowych działań, świętowaniu będą przyświecały wspaniałe cele.

Będzie to czas na:

- wymianę doświadczeń terapeutycznych oraz wypracowanie wspólnego modelu współpracy;
- kontynuowanie współpracy polsko – niemieckiej;
- przełamywanie barier oraz uprzedzeń w relacjach społecznych poprzez wspólne działanie;
- propagowanie różnych form i metod pracy z osobami dotkniętymi zaburzeniami psychicznymi.

Patronat nad obchodami jubileuszu objęli Marszałek Województwa Lubuskiego oraz Powiat Międzyrzecz. Pod hasłem „Jesteśmy Razem we Wspólnym Domu już XX lat” Dom będzie mógł obchodzić swój jubileusz dzięki pracy kadry oraz dzięki sponsorom, którym p. dyrektor Hanna Szymczak, pracownicy oraz mieszkańcy serdecznie dziękują.

H. N.

M. S.

A. T.



Agencja pracy tymczasowej WORKSPOT

zajmuje się rekrutacją i selekcją pracowników do pracy na terytorium Polski i całej Unii Europejskiej. Jesteśmy legalnie działającą agencją zatrudnienia legitymującą się wpisem Marszałka Województwa Lubuskiego do rejestru agencji pod nr 7506. Jesteśmy firmą profesjonalną i w pełni zorientowaną na potrzeby Klienta.

Jeśli szukacie Państwo pracy lub pracownika zapraszamy do siedziby firmy w Międzyrzeczu, ul. Świerczewskiego 11/11 lub odwiedzenia naszej strony internetowej: www.workspot.eu,

Tel. 95 742-30-30 lub 795-812-588

DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie 46m², pokój, kuchnia, łazienka
Międzyrzecz ul. 30-go Stycznia

791-004-577

791-156-241

SPRZEDAM

Kawalerkę 26,1 m², parter
Międzyrzecz ul. Krasińskiego
tel.: 664-014-847

!!! SPRZEDAM !!!

Mieszkanie 47,5 m² w Pniewie.
Stare budownictwo, na pierwszym piętrze
po kapitalnym remoncie.
2 pokoje, kuchnia, łazienka, balkon,
własne centralne, piwnica.
Działka 5 arów, budynek gospodarczy,
małe podwórko.

Tel.: 601-150-245, 790-278-564

LOMBARD

POŻYCZAMY GOTÓWKĘ POD ZASTAW

NAJNIŻSZE OPROCENTOWANIE !!!

ZŁOTO I SREBRO TELEFONY KONSOLE I GRY
ELEKTRONARZĘDZIA KOMPUTERY SPRZĘT RTV/AGD

SKUP ZŁOTA I SREBRA

MIĘDZYRZECZ, UL. GARNCARSKA 4, TEL: 95 741 15 05
!!! MIEDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 3 !!!
SKWIERZYNA, UL. RYNEK 19, TEL: 95 717 02 99

SKLEP MEBLOWY "HASAJ"

66-300 Międzyrzecz
ul. Konstytucji 3 Maja 2a

TEL. 95 742 25 87



SKLEP MEBLOWY "HASAJ"

69-200 Sulęcín ul. Kościuszki 38

TEL. 95 729 93 02

Centrum
Szkoleniowe
EDUCUS

WOLSZTYN

www.educus.pl

66-300 Międzyrzecz, ul. Reymonta 7
tel. 601 -298-745, 607-298-745

kursy pedagogiczne

kursy opiekunów w żłobkach

kursy i szkolenia bhp

kursy pomocy przedmedycznej

kursy kwalifikacyjne i zawodowe

kursy fotograficzne

Valentin

tel. 95 742 70 00

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejki, blaty robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwanych
- WYKONUJEMY USŁUGI

(cięcie płyt, oklejanie)

**ul. Poznańska 106 www.valentin.com.pl**

Wypożyczamy maszyny do cyklinowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.

MEBLE NA WYMIAR

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

USŁUGI TRANSPORTOWE

DO 3,5 t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499krychuk1@wp.pl

- * szafy wnękowe
- * kuchnie
- * witryny
- * garderoby
- * nietypowe zabudowy

**EKO-WIERT**www.studniepodklucz.pl

Studnie głębinowe
- z gruntu dobre...

- Studnie głębinowe
- Odwierty pod pompy ciepła
- Dobór i montaż stacji uzdatniania wody
- Zmiękczenie wody

EKO-WIERT STUDNIARSTWO
Kaława 11
66-300 Międzyrzecz

tel./fax 95 741 13 27
mobile: 501 319 262

email: ekowiert1@o2.pl

Femina

gabinet lekarski

ginekologia, położnictwo, endokrynologia ginekologiczna

specjalista w ginekologii i położnictwie
dr n. med.

Anna Kostrzak**Adam Czyżyk**

asystenci

Kliniki Endokrynologii Ginekologicznej
Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu

- przygotowanie do ciąży
- kompleksowa opieka w ciąży
- cukrzyca ciążowa
- badanie prenatalne
- ocena ryzyka wad płodu

- zaburzenia miesiączkowania
- nadmierne owłosienie
- trądzik
- otyłość
- antykoncepcja
- niepłodność
- menopauza
- USG tarczycy
- USG ginekologiczne
- USG w ciąży
- USG Doppler
- nagrywanie USG w ciąży

Gabinet Lekarski Femina

ul. Rynek 2

66-300 Międzyrzecz

Rejestracja

tel. 792 274 886

e-mail: gabientfemina@gmail.com**Szyk****Zakład Krawiecki**

Poleca:

- * garnitury
- * marynarki
- * spodnie
- * koszule
- * krawaty

Tel. (95) 741-11-84

66-300 Międzyrzecz, ul. Waszkiewicza 33

KACZMAREK

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY
66-300 MIĘDZYRZECZ ul. ANTKA 11

- budownictwo jednorodzinne, wielorodzinne i przemysłowe
- tynki maszynowe
- posadzki maszynowe

605 306 654**605 208 579**

Wrześniowy kalendarz świąt dziwnych i mniej dziwnych, czyli trochę zadumy z przymrużeniem oka...

Niestety, nadszedł już wrzesień, który oznacza przede wszystkim koniec wakacji i urlopowych szaleństw i jest zapowiedzią nie tylko obowiązków szkolnych dla uczniów, ale i wytężonej pracy rodziców. To także miesiąc, który przynosi podmuch jesiennego wiatru i deszczowej szarugi. My jednak nie będziemy smucić się z powodu tak prozaicznych faktów, bo przecież mamy co we wrześniu świętować. Zaczynamy więc poważnie **1 września** od rocznicy wybuchu II wojny światowej, ale ta zaduma nad historią trwa krótko, bo już **5 września** radośnie świętujemy Dzień Postaci z Bajek. Moje pokolenie utożsamiało się z postaciami, które swoim bajkowym życiem i losami coś wnosiły w nasze życie. Czerwony Kapturek - symbol miłości wnuczki do babci, Kopciuszek, który w końcu wygrał los na loterii i tym podobne dla współczesnej dzieciarni bzdety... Owszem, czytam z moją wnuczką te bajki, na których mnie wychowywali rodzice i muszę przyznać, że jest pod ich wrażeniem. Jednak dla współczesnych maluchów bohaterami najbardziej ulubionych bajek są postaci z kreskówek emitowanych w różnych kanałach telewizyjnych. Dla najmłodszych to będzie Barbie, kucyki Pony i inne obce nam "ufoludki", ale przecież świat pędzi do przodu, a my, żeby być na topie, musimy podążać w jego tempie. Niech ten Dzień Postaci z Bajek będzie świętem rodziców i dzieci - poczytajmy może na początek o pocziwym Czerwonym Kapturku, królewnie Śnieżce i Kopciuszku, a potem zasiądźmy z naszymi pociechami przed telewizorem i wejźmy w świat bajek XXI wieku – uwierzcie, naprawdę warto! Po pięknym świecie życia w świecie bajek, **8 września** będzie wspaniały, bo to Dzień Dobrych Wiadomości i Dzień Marzyciela.

Cóż, dzisiaj trzeba być marzycielem, żeby liczyć na dobre wiadomości, ale co tam... Usiądźmy wygodnie w fotelu i pomarzymy sobie o czym tam chcemy. Mówią, że marzenia są po to, by się spełniały. Wierzę w to bardzo, a wiara czyni cuda. Może w tym właśnie dniu dowiemy się, że mamy pracę, że praca jest dobrze wynagradzana, że jest obniżka cen żywności i paliw, a może ktoś przyniesie wiadomość, że nas kocha... Marzycielom w Dniu Dobrych Wiadomości każdy cud się może przytrafić... Fajne te wrześniowe święta, bo dają wiele możliwości - najpierw przenosimy się do świata bajek, potem napawamy się dobrymi wiadomościami i marzycielstwem (to też taka bajka), aż w końcu czas nadszedł na ucztę dla naszego ciała, bo **9 września** to Światowy Dzień Urody. Pisałam już wam, Drodzy Czytelnicy o wielu gabinetach kosmetycznych w naszym mieście i myślę, że przelotny powrót do tych artykułów upewni was, kochani, że o urodę trzeba dbać. Biegnijmy więc zrobić sobie pazurki i włoski, poopalać się w solarium, ale żeby nie było zbyt miło, zróbmy sobie depilację albo regulację brwi. Cóż, że poboli, ale będziemy piękni i pełni uroku... Te radosne święta były specjalnie tak skumulowane, żebyśmy nabrali siły i energii do obchodów **9 września** Światowego Dnia Zapobiegania Samobójstwom. Samobójstwa są niestety coraz częstszą przyczyną zgonów i to zarówno młodych jak i dojrzałych ludzi. Większość z nas nie jest lekarzami ani psychoterapeutami, więc ze strony czysto medycznej niewiele możemy zrobić, ale wystarczy trochę otwartości serca i oczu w kontaktach z ludźmi, aby w porę dostrzec cierpienie innych i spróbować im zwyczajnie - po ludzku i z serca pomóc, bo przecież zawsze szkoda umierać...

10 września to Europejski Dzień bez Samochodu - fajny pretekst, by zrobić sobie odpoczynek od nagrzanego słońcem aut, od stania w korkach i kłopotach ze znalezieniem miejsca parkingowego. Ten dzień szczególnie warto uczcić w naszym rozkopanym i pełnym objazdów mieście. Jest to doskonała okazja, żeby ze spokojem połączyć, popatrzeć na piękny, otaczający nas świat. Wprawieni już w sportowe, zdrowe życie wejźmy z wielką werwą **27 września** w obchody Światowego Dnia Turystyki. Nie będę moi kochani zachęcała was do dalekich podróży, bo jak wiecie w dzisiejszych czasach możemy wylecieć, ale nie przylecieć, więc proponuję omijać szerokim łukiem różne plajtujące biura podróży, a po prostu wsiąść na rower i zjechać naszą piękną okolicę... Wrzesień kończymy Dniem Aptekarza (**29 IX**) chociaż wiem, że nie lubimy odwiedzać miejsc, z których wychodzimy z pustymi portfelami i ze świadomością, że coś z tym naszym zdrowiem jest nie za bardzo. Z drugiej jednak strony ci aptekarze to fajni ludzie. Wiem coś o tym, bo mam wiele koleżanek w tej branży. Może w tym właśnie dniu, po raz kolejny doświadczymy rozkoszy Dnia Dobrych Wiadomości i podając przez okienko receptę usłyszymy np. taki tekst: wypisane leki są refundowane, dodatkowo w tym dniu macie państwo wszystkie za symboliczną złotówkę. Powiecie moi Drodzy Czytelnicy, że to niemożliwe. Cóż, w świecie postaci z bajek, w miesiącu dobrych wiadomości i marzycieli - wszystko jest możliwe. Spełnienia tych marzeń i samych dobrych dni z całego serca życzę wam

Mariola Solecka

W mieście, którego nazwy nie powiem, nic to albowiem do treści nie przyda...

A może przyda, bo kiedy napisałem o głośno wrzeszczącym małolacie nie wymieniając jego imienia, nazwiska ani adresu, zostałem okrutnie sponstrowany, redaktor naczelna musiała odebrać szereg nieprzyjemnych zgłoszeń telefonów, a ja czekam aż Wysoki Sąd Rejonowy zechce mnie łaskawie i sprawiedliwie ukarać. Co prawda do położonej w centralnej Polsce miejscowości, o której piszę, „Powiatowa” nie dociera, ale wszystkiego mogę się spodziewać.

Otóż w tej to miejscowości ujrzałem na murze szkoły tabliczkę głoszącą wszem i wobec, że osobom postronnym wstęp na teren owej placówki oświatowej jest zabroniony „pod karą administracyjną”. Zainteresowało mnie to, bo kiedy jestem osobą postronną? Jeśli w placówce owej pobiera naukę moje potomstwo osobą postronną zapewne nie będę. Kim jednak będę, jeśli przybędę tam dopiero zapisać do szkoły np. wnuka? Jak zostaną potraktowani, jeśli pójde zabrać stamtąd mojego zabłąkanego psa

czy kota? I wreszcie jakaż to mnie czeka kara administracyjna? O ile mi wiadomo, to Kodeks Karny przewiduje karę do 1 roku pozbawienia wolności, ograniczenia wolności lub grzywny dla osoby, która bez zezwolenia wchodzi na teren cudzej nieruchomości lub mimo wezwania osoby uprawnionej miejsca tego nie opuszcza. Wyrok w takiej sprawie wydaje sąd. Co więc ma z tym wspólnego organ administracji?

Nierzadko zdarza się, że różne instytucje wypisują w miejscach publicznych byle co, czego i tak nikt nie czyta. Gorzej kiedy czyta i może się zastanowić nad poziomem wiedzy autora. Nie wątpię, że i w powiecie międzyrzeckim znalazłoby się kilka podobnych dzieł, ale po co o tym pisać, ktoś znowu może poczuć się okrutnie urażony, a Sąd Rejonowy i bez tego jest zawałony pracą.

Lech Stanisław Franas

Drodzy Czytelnicy!

Od kwietnia 2010 roku przedstawiamy biogramy ludzi zasłużonych dla Międzyrzecza i okolic. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to przedsięwzięcie trudne, ale liczymy na Czytelników, którzy pomogą nam stworzyć słownik znamienitych postaci, które odcisnęły swój ślad w różnych dziedzinach. Jest jeden warunek – muszą to być sylwetki zmarłych sławnych mieszkańców powiatu międzyrzeckiego, których dokonania na trwałe wpisały się w jego historię. Postaramy się zebrać tych najważniejszych i może uda się wydać ich biogramy w formie książki – słownika. Czekamy na propozycje i zdjęcia.

Wpłynęły już kandydatury Leona Kizmanowicza, Leopolda Świkli, Stanisława Świerczka, Jana Białeckiego, Józefa Frydrychowskiego, Stanisława Szwedkowicza, Edwarda Głogozy, Henryka Pańniewskiego, Alojzego Rosolaka, Alfa Kowalskiego, Tadeusza Podbielskiego, Heleny Cyranowej, Zbigniewa Orzeszko, Józefa Borkowskiego, Michała Fijałki, Hieronima Szantruczka, Stanisława Maludy, Adama Szantruczka, Jadwigi Papaj, Stanisława Sudola, Wirgiliusza Szuby, Heleny Garniewicz, Jana Czapnika, Kazimierza Kowalskiego, Ludwika Wittchena, Radzimira Śmigielskiego, Janusza Fukowskiego, Anieli Pstrągowej, Franciszka Dybowskiego. W tym numerze – **Józef Papaj**.

Józef Papaj (1931 – 2004) - nauczyciel i dyrektor szkoły rolniczej w Bobowicku

Urodził się 01.03.1931 roku w Obiechowie, pow. Jędrzejów (Świętokrzyskie) w rodzinie chłopskiej. Rodzice gospodarowali na kilkuhektarowym gospodarstwie rolnym i dodatkowo pracowali w innych miejscach, chcąc w ten sposób zapewnić minimum egzystencji w niełatwych warunkach II Rzeczypospolitej, a potem w okresie okupacji niemieckiej i po wojnie. Posiadali pięcioro dzieci, a wśród nich syna Józefa. Dwoje z tego grona zmarło w wieku 5 i 3 lat.

Do 14 roku życia mieszka z rodzicami i dwoma braćmi w Obiechowie, gdzie w latach 1937-1944 uczęszcza do Szkoły Powszechnej. W latach 1945-46 jest uczniem Gimnazjum Ogólnokształcącego w Szczekocinach pow. Włoszczowa. W 1946



roku wyjeżdża do Bytomia, gdzie kontynuuje naukę w Gimnazjum Ogólnokształcącym i liceum typu matematyczno-fizycznego. W latach 1950-54 odbywa studia I stopnia (inżynierskie) w Wyższej Szkole Rolniczej we Wrocławiu, a następnie w latach 1954-55 studia II stopnia w Wyższej Szkole Rolniczej w Krakowie o kierunku - zootechnika, gdzie uzyskuje stopień magistra. Podczas studiów poznaje Jadwigę Ordanik, z tej samej grupy studenckiej, z którą pod koniec studiów zawiera związek małżeński.

We wrześniu 1955r. podejmuje wspólnie z żoną Jadwigą pracę w Państwowym Technikum Hodowlanym w Bobowicku, gdzie nieprzerwanie pracuje do 1997 roku. Do Bobowicka zostali J. J. Papajowie skierowani przez Ministerstwo Rolnictwa - Departament Oświaty Rolniczej jako specjaliści zootechniki na potrzeby technikum o takim profilu kształcenia. Obecność tej klasy fachowców w nowo powstałym technikum (1954) umacniała szkołę i wyraźnie podnosiła jakość kształcenia i realizację celów dydaktyczno-wychowawczych szkoły.

Od września 1956 roku profesor Papaj sprawował opiekę





wychowawcą nad klasą, która naukę rozpoczynała we wrześniu 1954r. i doprowadził ją do egzaminu maturalnego w maju-czerwcu 1959 roku. Był autorem koncepcji organizacji chowu zwierząt gospodarskich w gospodarstwie przyszkolnym (chów bydła, trzody, owiec) i sprawował merytoryczny nadzór nad praktykami hodowlanymi uczniów. Dzięki nowej jakości prac w hodowli gospodarstwa wniesionej przez Józefa Papaję, stawki owiec rasy KENT z Bobowicka brały udział przez kilka lat w wystawach hodowlanych szczebla wojewódzkiego w Świebodzinie, a nawet na wystawie krajowej we Wschowie zajmując w ocenie komisji wyróżniające lokaty.

Już od 1958r. bardzo aktywnie prof. Papaj wraz z żoną propagowali wśród uczniów czytelnictwo wydawnictw fachowych, zwłaszcza niezwykle wartościowy miesięcznik



„Przegląd Hodowlany”, w którym także publikował swoje prace. Dzięki temu uczniowie technikum włączeni zostali do ogólnokrajowego współzawodnictwa wiedzy hodowlanej, któremu patronował „Przegląd Hodowlany”. Olimpiady hodowlane, tak z pasją organizowane w technikum przez J. J. Papajów, miały niezwykle cenne walory poznawcze, kształcące, wychowawcze i przyniosły szkole wiele splendoru. Bobowicko znane było w kraju jako kuźnia kadr zootechnicznych, bardzo wielu absolwentów kontynuowało studia w tym kierunku na WSR. Bardzo długa jest lista wielu znakomitych nazwisk absolwentów, którzy zapisali się złotymi zgłoskami w polskiej zootechnice, prowadzą wzorowe gospodarstwa hodowlane, są specjalistami wysokiej klasy także na uczelniach rolniczych.

Od 1965r. Józef Papaj pełni funkcję wicedyrektora technikum, lecz w wyniku intrygi i zakulisowych działań w 1967 roku zostaje odwołany z tego stanowiska. Pracuje nadal jako nauczyciel zawodu i przez władze oświatowe zostaje wykorzystany jako instruktor metodyczny d/s nauczania przedmiotów zawodowych w szkołach rolniczych województwa



zielonogóskiego. Jako doświadczony metodyk wizytuje szkoły w województwie, jest współorganizatorem konferencji metodycznych, często uczestniczy w naradach i konferencjach metodycznych szczebla ministerialnego. Od 1960 roku jest bardzo aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego, gdzie wygłasza referaty i pisze artykuły do prasy fachowej. Członkiem PTZ był do końca swoich dni.

W 1973 roku ponownie obejmuje stanowisko wicedyrektora, a od września 1975r. stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku, które pełni do 1989r. Intensywna praca zawodowa, także aktywność społeczna w środowisku

międzyrzeckim została przerwana w 1988r. z powodu zawału serca. Był to wystarczający sygnał organizmu, że należy wyraźnie skorygować tryb życia zawodowego, społecznego, rodzinnego. Rekonwalescencja wymagała czasu, prócz leczenia szpitalnego i sanatoryjnego Józef Papaj otrzymał urlop zdrowotny. Władze wojewódzkie uznały, że dla jego dobra wskazane jest, aby nie obciążał się ponownie pracą dyrektora szkoły i postanowiły dokonać zmiany na tym stanowisku. Prócz pensum lekcyjnego w szkole, otrzymał ponownie funkcję instruktora metodycznego szkół rolniczych. Połączenie tych zadań zawodowych dawały właściwą gratyfikację adekwatną do okresu dyrektorskiego. Z czasem bardziej ujawniały się schorzenia wzroku, które stawały się coraz groźniejsze dla samodzielnej egzystencji.

Pracę zawodową zakończył w 1997r. o kilka lat opóźniając przejście na emeryturę. W trakcie pracy otrzymał szereg odznaczeń i wyróżnień. Szczególnie cenił sobie Odznakę „Zasłużony Pracownik Rolnictwa”-1980r. i Medal Komisji Edukacji Narodowej także otrzymany w 1980r. W 1986r. udekorowany został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Cieszył się wielkim uznaniem i autorytetem nie tylko wśród uczniów i grona nauczającego szkoły, ale także w środowisku Bobowicka i Międzyrzecza.

Józef Papaj zmarł nagle, w Bobowicku 1 maja 2004r. Jego ostatniej, ziemskiej drodze na międzyrzeckim cmentarzu towarzyszyły tłumy absolwentów, wychowanków, pracownicy, uczniowie szkoły, mieszkańcy Bobowicka, przyjaciele i znajomi.

Absolwenci
Zygmunt Kwieciński – rocz.1963
Tadeusz Kodź - rocz.1973

Dyrekcja
Grono Pedagogiczne i Wychowankowie
Liceum Ogólnokształcącego
im. Heliodora Święcickiego
w Międzyrzeczu

Szanowni Państwo!

Miły przypadek sprawił, że do moich rąk trafiły dwie książki: *50 lat Liceum Ogólnokształcącego im. Heliodora Święcickiego w Międzyrzeczu i Kronika obchodów 50-lecia Liceum Ogólnokształcącego oraz III Zjazd Absolwentów w Międzyrzeczu – 14 października 1995r.*

Obie pozycje autorstwa dr. Jana Krajniaka wywarły na mnie duże wrażenie, gdyż jestem Marią Wandą Inczykową (Inczyk), ową nauczycielką, która wspólnie z p. mgr Heleną Cyranową i p. Henrykiem Pańniewskim przystąpiła w 1945r. do organizowania Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzeczu. Uczylam języka polskiego w Gimnazjum i równocześnie pełniłam obowiązki Opiekunki i wychowawczyni Bursy dla młodzieży szkolnej przy PCK.

W moim życiorysie i wspomnieniach wracałam z dużym sentymentem do tamtych lat i tego miejsca na mapie Polski, w którym udało mi się wspólnie z uczniami i mieszkańcami – repatriantami stworzyć „Małą Ojczyznę”, jak pięknie wyraził się jeden z pierwszych uczniów – mec. Marian Wieczorek w Kronice Spotkań Absolwentów 1995 r. Bezsprzecznie szkoła międzyrzecka stała się placówką tworzącą nową społeczność polską na ziemiach, które wyrokiem historii wróciły po wiekach do Macierzy. Cieszę się, że brałam w tym udział. Fakt ten stał się ozdobą mego życia i wart był nakładu sił i zdrowia.

Wzruszyła mnie lojalna pamięć o mojej osobie po tylu latach i z taką skrupulatnością wymienione moje oba imiona. Pani Dyrektor Cyranowa mawiała po swojemu – „Wańdziu – Maniu”.

Proszę mi wybaczyć – nie mogę powstrzymać potoku wspomnień!

Otóż naszą współpracę rozpoczęliśmy od bardzo męczącego oczekiwania na peronie na przyjeżdżające transporty. Wyszukiwałyśmy wśród przybyłych starsze dzieci i na gorąco wciągałyśmy na szkolną listę, by dać im natychmiastowe oparcie i uchronić przed naborem do służb polityczno – porządkowych oraz zapewnić perspektywę kształcenia się. Posilałyśmy się na peronie zupą z wojskowego kotła. Nie miałyśmy pieniędzy, bo działałyśmy samorządnie. Nie mogę sobie dziś uświadomić, w jaki sposób utrzymywałam się z małym dzieckiem i matką, starszą już kobietą. Jakoś to było załatwiane „rodzinnie” – tu ktoś piekł chleb i sprzedawał za grosze lub częstował, tam można było dostać mleko dla dziecka. Gdy jesienią 1945 roku otwarto podwoje Liceum, po dniach pełnych wysiłku i emocji, życie zaczęło nabierać cech normalności. O tym wychowankowie wiernie i z sercem pisali.

W szkole, przed 50. laty pomagałam uczniom stawiać pierwsze kroki w poznawaniu piękna mowy i literatury ojczystej. Specyfiką naszego nauczycielskiego działania była wyrozumiałość i partnerstwo w przystosowaniu młodzieży do nowych form bycia – solidarnie, otwarcie, bez uprzedzeń uzupełnialiśmy braki w gramatyce, ortografii, ćwiczyliśmy zastępowanie gwary ogólnopolskim – po zajęciach ocenialiśmy postępy. Z jaką dumą podawano mi „prawdziwy zeszyt” z pięknie przepisanyymi lekcjami! Niektórzy uczniowie przerabiali po dwie klasy w ciągu roku.

Okolicznościowe imprezy artystyczne, z którymi

wychodziliśmy do mieszkańców miasta zapoznawali z bogactwem kultury polskiej i budziły uczucia patriotyczne. Niejedna łza stoczyła się po policzku widzów na pierwszej akademii dla uczczenia Święta Niepodległości 11 listopada 1945 roku oraz powitania Wojska Polskiego wracającego z frontu.

Wymknęły się również cenzurze pierwsze jasełka, które przygotowywałyśmy z uczniami pod kierunkiem pana Alojzego Rosolaka. Jego syn, Tadeusz, był moim uczniem. W międzyczasie wyjeżdżaliśmy ze starszą młodzieżą na spotkania z autochtonami. Przyjmowali nas ufnie, ze wzruszeniem i bezinteresownie oddawali przechowywane nieraz przez dziesiątki lat zabytki kultury polskiej, które stawały się zaczątkami zbiorów Muzeum Międzyrzeckiego.

A bursa? To ciekawy i pełen miłych, często zabawnych wspomnień, rozdział mego życia w Międzyrzeczu. Młodzież odpłacała mi lojalnością za życzliwość i zaufanie. Z godną podziwu dojrzałością odwróciła się od złej przeszłości i zaczęła budować nowe życie, nie marnując czasu i okazji po temu. Wybrany samorząd działał samodzielnie, nie obarczając mnie drobiazgami. A że byli czasem hałaśliwi i niesforni? – musieli jakoś odreagować stresy okupacji i po prostu nauczyć się grzeczności i ukladności. Nie czuli wielkiego dystansu w stosunku do mnie, bo byłam autentycznie młoda i wesoła. Kochali moją córeczkę, rozpieszczali ją i ze stoicyzmem znosili rysowanie w ich zeszytach „słoneczek i rąbelków” (wróbelków). Stanowiliśmy zgraną rodzinę.

Po powrocie mego męża z wojny zmieniłam miejsce zamieszkania, ale ostatnie dwudziestolecie do emerytury przepracowałam w szkolnictwie w Zielonej Górze, zachęcona dłałością mieszkańców o estetykę i gospodarność swego miasta. Lecz zawsze w moim mniemaniu, Liceum Międzyrzeckie było wzorem twórczego istnienia. Wykształciło, wychowało i związało ze sobą zastępy ludzi, którzy przykładają się do tworzenia współczesnych dziejów Polski, oby najpomysłniejszych w następnym tysiącleciu. Wielką zasługę w poznawaniu tych dokonań mają Działacze Kultury, Dyrektorzy, Kronikarze i Wychowankowie Liceum.

Ja z owych dawnych czasów zachowałam, oprócz nieraz humorystycznych lub wzruszających wspomnień, swoją pierwszą w życiu legitymację nauczycielską z nr 2 oraz zeszyt Marysi Serafińskiej z opisem powitania powracających z wojny żołnierzy polskich. Późniejszy był list Wójta mojej klasy IIA Mariana Wieczorka, gdy przebywałam w sanatorium.

Ten list dodawał mi otuchy w trudnych chwilach pracy nauczycielskiej – tyle w nim było serdeczności i akcentów opiekuńczych!

Po 50. latach, pan mecenas Marian Wieczorek też o mnie pamiętał w swoim przemówieniu na III Spotkaniu Absolwentów Liceum Międzyrzeckiego – dziękuję!

Odczuwając satysfakcję z powiązania w przeszłości z tak dziś zasłużonym gronem, życzę dalszych sukcesów, a młodzieży szerokiej drogi w dorosłe życie.

Wszystkim dużo radości na co dzień!

Łączę pozdrowienia
Maria Inczyk



ŚWIĘTO OBRY I PAKLICY 14.09.2012r.
IMPREZA EKOLOGICZNA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

10:00 PRZEDSZKOLA

12:00

GIMNAZJA I SZKOŁY
PONADGIMNAZJALNE

11:00 SZKOŁY PODSTAWOWE

PLAC ZA BUDYNKIEM MOK

Od redakcji:

List od pierwszej polonistki międzyrzeckiego ogólniaka otrzymaliśmy od Mariana Wieczorka - poznańskiego sympatyka POWIATOWEJ.

WIEŚCI ZE STAROSTWA POWIATOWEGO

Awans zawodowy nauczycieli

Monika Nowak (nauczyciel wspomagający) z Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu oraz trzy nauczycielki ze Specjalnego Ośrodka Szkolno- Wychowawczego im. Marii Konopnickiej w Międzyrzeczu - **Agnieszka Lorenz** (edukacja wczesnoszkolna), **Aneta Idzikowska-Witczak** (nauczyciel wychowawca w grupie wychowawczej bibliotekarz, język polski) oraz **Kamila Guśniowska** (nauczyciel zespołu edukacyjno-terapeutycznego) otrzymały awans na stopień nauczyciela mianowanego. Nauczyciele ci w okresie stażu realizowali własny plan rozwoju zawodowego, zatwierdzony przez dyrektora szkoły, a po zakończeniu stażu przedłożyli dyrektorowi szkoły sprawozdanie z jego realizacji. Za okres stażu nauczyciele otrzymali pozytywną ocenę dorobku zawodowego i złożyli wniosek do organu prowadzącego szkołę o podjęcie postępowania egzaminacyjnego na stopień nauczyciela mianowanego. Egzaminy zdali bardzo dobrze, a ich trud wynagrodzony został podwyżką płac od września br. Gratulujemy awansu i liczymy na wymierne efekty w pracy z uczniami.

Dodatkowe zajęcia pozalekcyjne w szkołach

Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Gorzowie Wlkp., Oddział w Trzcielu – Centrum Kształcenia Zawodowego rozpoczął w sierpniu br. realizację projektu w partnerstwie z powiatem międzyrzeckim - **ROZWÓJ KOMPETENCJI KLUCZOWYCH**. Projekt realizowany jest w ramach priorytetu IX. Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach. Działanie: Podniesienie atrakcyjności i jakości szkolnictwa zawodowego. Tytuł projektu: Program zajęć pozalekcyjnych i praktyk zawodowych dla uczniów szkół prowadzących kształcenie zawodowe.

Grupę docelową projektu stanowią uczniowie uczący się w szkołach prowadzących kształcenie zawodowe na terenie powiatu międzyrzeckiego, którzy wezmą udział w zajęciach pozalekcyjnych. Projekt będzie trwał do 31.10.2013 r. Łącznie 120 uczniów zdobędzie nowe kwalifikacje.

W ramach dodatkowych zajęć wybrani uczniowie Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu i uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Trzcielu nauczą się obsługi wózka widłowego, uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu podniosą swoje umiejętności informatyczne. Obsługę kas fiskalnych poznają uczniowie Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu i Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Trzcielu. Z tajemnicami tynkarstwa oraz odnawialnych źródeł energii zapoznają się uczniowie Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu, a obsługi kombajnu i sztuki barmańskiej nauczą się uczniowie Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bobowicku. Ponadto wszyscy beneficjenci projektu dodatkowo będą mieli zajęcia z języka obcego i przedsiębiorczości.

Stypendia naukowe, twórcze i artystyczne Marszałka Województwa Lubuskiego

W tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, uzdolniona młodzież może ubiegać się o stypendia. Już po raz dziewiąty w historii Samorządu Województwa Lubuskiego przyznawane będą **stypendia naukowe, twórcze i artystyczne Marszałka Województwa Lubuskiego**. Stypendia Marszałka Województwa Lubuskiego na rok szkolny 2012/2013 przyznane zostaną zgodnie z uchwałą nr XXV/228/2008 Sejmiku Województwa Lubuskiego z dnia 30 czerwca 2008 roku w sprawie udzielania stypendiów naukowych, twórczych i artystycznych dla uczniów z terenu Województwa Lubuskiego (Dz. Urz. Woj. Lub. z dnia 14 lipca 2008 r. Nr 73 poz. 1203). Wnioskodawcami mogą być szkoły ponadgimnazjalne i artystyczne oraz stowarzyszenia działające w

środkowi oświaty i kultury, a każdy z wnioskodawców może złożyć najwyżej 5 wniosków o przyznanie stypendium. Wnioski o przyznanie stypendium należy składać w terminie do 30 września 2012 roku na adres:

Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego
Departament Infrastruktury Społecznej
ul. Podgórna 765-057 Zielona Góra

Wnioski o przyznanie stypendium powinny zawierać:

- 1) dane osobowe kandydata na stypendystę (imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, adres zamieszkania, miejsce nauki, PESEL);
- 2) średnią ocen za ostatni rok nauki w szkole (potwierdzona kopia świadectwa), w której kandydat do stypendium spełniał obowiązki szkolny;
- 3) informację o dotychczasowych osiągnięciach naukowych, twórczych lub artystycznych;
- 4) opis zamierzeń naukowych, twórczych lub artystycznych sporządzony przez kandydata do stypendium;
- 5) jeśli kandydat do stypendium pobiera inne stypendium – informację o tym stypendium i okresie jego pobierania;
- 6) opinię rady pedagogicznej szkoły, w której kandydat do stypendium spełnia obowiązki szkolny.

Do wniosku należy dołączyć potwierdzoną kopię świadectwa z poprzedniego roku szkolnego oraz kopie dokumentów potwierdzających osiągnięcia na szczeblu wojewódzkim, krajowym lub międzynarodowym, rekomendacje, opinie itp. Szczegółowe informacje znajdują się na stronie: www.bip.lubuskie.pl/index.php?page=stypendia-naukowe-tworcze

Zachęcamy uczniów naszych szkół, którzy spełniają kryteria, o ubieganie się o to stypendium.

Halina Pilipczuk

Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu członkiem Aglomeracji Gorzowskiej

8 sierpnia 2012 r. odbyło się spotkanie robocze grupy promocyjnej Aglomeracji Gorzowskiej, na którym przedstawione zostały wstępne założenia w sprawie wspólnej promocji regionu. 22 września 2011 r. zostało uroczyste podpisane porozumienie o współpracy pomiędzy samorządami terytorialnymi Aglomeracji Gorzowskiej. Na mocy podpisanego porozumienia została zawiązana Rada Aglomeracji Gorzowskiej, która stanowi Stałą Konferencję złożoną z Prezydenta Miasta Gorzowa Wlkp., burmistrzów, wójtów oraz starostów, w tym Starostę Międzyrzeckiego. Uczestnikami tego przedsięwzięcia są 24 gminy województwa lubuskiego, 4 gminy województwa zachodniopomorskiego, 5 starostw województwa lubuskiego, w tym Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu oraz Miasto Gorzów. Liczba ludności zamieszkująca obszar Aglomeracji Gorzowskiej wynosi ok. 435 tysięcy.

Na mocy ww. porozumienia samorządy zadeklarowały wolę współdziałania dla rozszerzenia i umacniania istniejących kontaktów, w celu przyspieszenia rozwoju społeczno-gospodarczego z korzyścią dla społeczności i środowiska w regionie. Głównymi dziedzinami współpracy są gospodarka przestrzenna, transport zbiorowy, oświata, kultura, sport, ochrona środowiska, gospodarka komunalna, rozwój gospodarczy, działania na rzecz pozyskania inwestorów, aktywizacja zawodowa mieszkańców, promocja gospodarcza i turystyczna regionu, efektywne pozyskiwanie zewnętrznych środków finansowych na rzecz działań członków aglomeracji, w tym w szczególności funduszy strukturalnych w perspektywie budżetowej 2014-2020.

Przemysław Ludek

Jedzie, jedzie straż ogniowa, trąbka gra!

Marzeniem każdego chłopca jest być strażakiem, nosić mundur i błyszczący hełm i uczestniczyć w gaszeniu pożarów. Wiele osób jest przekonanych, że strażacy nic nie robią tylko czekają aż gdzieś wybuchnie pożar. A jaka jest rzeczywistość i



dzień powszedni strażaków? Żeby zasięgnąć najbardziej wiarygodnej opinii na ten temat przeprowadziłem rozmowę z Komendantem Powiatowym Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu brygadierem mgr inż. Markiem Harkotem.

- Proszę przybliżyć czytelnikom swoją osobę i drogę służbową w straży pożarnej.

- Mam 42 lata, urodziłem się daleko stąd, bo na Zamojszczyźnie. Po ukończeniu uczelni w 1995r. trafiłem do Choszczna. Następnie od 1.04.1996r. do 01.07.2005r. służyłem w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu. Kolejnym moim miejscem pracy była Komenda Powiatowa PSP w Sulęcinie, z której 1.10. 2011r. wróciłem do Międzyrzecza. Jestem żonaty – żona ta sama od lat, mam 17-letnią córkę, uczennicę IV LO w Zielonej Górze.

- Czym zajmuje się Państwowa Straż Pożarna na co dzień, czy tylko gaszeniem pożarów?

- Pożary stanowią tylko 29% wszystkich zdarzeń. Generalnie zadania mamy podzielone na trzy kategorie:

1. Pożary, które dzielą się na małe, średnie, duże i bardzo duże.
2. Miejscowe zagrożenia – są to inne niż pożar zdarzenia wynikające z rozwoju cywilizacyjnego i naturalnych praw przyrody, a stanowiące zagrożenie dla życia, środowiska i mienia. Do tych zdarzeń zaliczamy m.in. akcje ratownicze w czasie klęsk żywiołowych (powodzie, likwidacja skutków nawałnic, trąb powietrznych itp.). Uczestniczymy także w takich zdarzeniach jak: wypadki drogowe, likwidacja zagrożeń chemicznych, usuwanie gniazd owadów (osy, szerszenie i inne). Tych zdarzeń jest dużo więcej, ale nie sposób ich wszystkich wymienić.
3. Alarmy fałszywe – są to wezwania do zdarzeń, które faktycznie nie miały miejsca lub nie wymagały podjęcia działań ratowniczych. W tym roku do 17.08. miało miejsce 929 zdarzeń w tym: 270 pożarów, 65 miejscowych zagrożeń, 24 alarmy fałszywe.

- Jaki jest system działania Państwowej Straży Pożarnej?

- My działamy w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym w zakresie działań technicznych, ekologicznych, chemicznych, ratowniczo – medycznych, gaśniczych. W skład tego systemu wchodzi: PSP, OSP, TOPR, wojskowa SP i inne, których celem jest zapewnienie bezpieczeństwa ludności.



- Jaka jest struktura organizacyjna komendy?

- Zasadniczo są dwa podstawowe piony naszej działalności:

1. działania ratowniczo-gaśnicze, które zabezpiecza jednostka ratowniczo – gaśnicza w składzie 33 funkcjonariuszy SP oraz 6 dyżurnych powiatowego stanowiska kierowania.

2. Służba operacyjna i kontrolno-rozpoznawcza.

Oczywiście jest też część administracyjna: finanse, kadry, kwatermistrzostwo. Codziennie służbę pełni 7 osób oraz 1 dyspozytor. Ponadto 5 strażaków + 1 dyspozytor mają dyżur domowy. Służba w jednostce ratowniczo-gaśniczej trwa 24 godzin, po której jest 48 godz. wolnego, a na stanowisku kierowania – 12 godz.

Codziennie odbywa się szkolenie z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej oraz z taktyki. W piątki są dni gospodarcze – czyszczenie sprzętu, sprzątanie.

- Czy każdy może zostać strażakiem?

- Oczywiście że nie. Oprócz warunków psychofizycznych kandydat na strażaka powinien mieć minimum średnie wykształcenie. Testy przed przyjęciem nie należą do łatwych. Nie chcę nikogo zniechęcać do służby w SP, dlatego chętni powinni odpowiednio przygotować się i mieć świadomość, że po przyjęciu do SP są w służbie, a nie w pracy, a bycie strażakiem to nie jest zawód – to sposób na życie.

- Czy w waszej działalności jest miejsce na profilaktykę przeciwpożarową?

- Profilaktyka jest przypisana do służby kontrolno – rozpoznawczej, którą kieruje kpt. Krzysztof Dobkiewicz. Informacje o tematyce profilaktycznej zamieszczamy w lokalnych mediach (m.in. Powiatowa) i na stronie internetowej. Prowadzimy również różnorodne akcje, takie jak:

1. Ratujemy skowronki – wiosna bez płomieni,
2. Czad – cichy zabójca,
3. Ogólnopolski turniej wiedzy pożarniczej – „Młodzież zapobiega pożarom”,
4. Dni otwartych drzwi – praktycznie przez cały maj.

- A jakie są relacje między Powiatową Komendą PSP a jednostkami Ochotniczych Straży Pożarnych w gminach naszego powiatu?

- Często wspólnie bierzemy udział w likwidacji różnych zdarzeń. Poza akcjami nie ma żadnych zależności, a w czasie ich trwania akcjami kieruje zawodowy strażak. Oczywiście staramy się współpracować z OSP w czasie codziennej działalności. Każdy strażak z OSP musi być przeszkolony u nas, przejść badania lekarskie w tym kurs BHP. Dopiero wtedy może brać udział w akcjach ratowniczych. Na terenie powiatu jest 40 jednostek OSP, a 11 z nich jest włączonych do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Po tej rozmowie komendant oprowadził mnie po obiekcie. Najbardziej interesował mnie sprzęt strażacki, który jest dumą komendanta. Samochody bojowe i pozostały sprzęt robią wrażenie.

- Panie komendancie – czy ten wspólny sprzęt jest kompletny i gotowy do działania?

- Sprzęt jest bardzo nowoczesny i na dzisiaj w pełni zabezpiecza nasze działania. Sprzęt jest jednak bardzo drogi. Niektóre wozy bojowe kosztują nawet 1 mln zł. Niektóre elementy tego sprzętu zużywają się i niedługo trzeba je wymienić. Węże, które trzeba wymienić przy urządzeniu ratowniczym kosztują 15 tys. zł, inne elementy nie są tańsze. Ale nie załamujemy rąk i staramy się rozwiązywać bieżące problemy.

Dziękuję za interesujące wypowiedzi oraz możliwość obejrzenia strażackiego sprzętu.

Romuald Sikorski



I JA TAM BYŁAM

Święto Policji

Międzyrzecka Policja z okazji swojego święta zorganizowała festyn przy ratuszu miejskim. Atrakcji było wiele. Szczególnym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród najmłodszych,



cieszyła się ekspozycja policyjnego sprzętu oraz wata w barwach policji. Swoją udział miało również Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu. **Starosta Grzegorz Gabryelski** przekazał na ręce komendanta **Radosława Mazura** maskotkę słynnego tygrysa



LUPO. Po mszy świętej odprawionej w intencji policjantów i pracowników policji przez kapelana **ks. Marka Walczaka** odbyła się oficjalna część uroczystości. 44. policjantów otrzymało wyższe stopnie. Między innymi komendant Powiatowej Policji w Międzyrzeczu - **Radosław Mazur** oraz jego zastępca - **Robert Konieczny**. Starosta wręczył nagrody za wzorową i rzetelną służbę, za zaangażowanie na rzecz bezpieczeństwa i porządku publicznego. Nagrody Starosty otrzymali - st. sierż. **Wojciech Dobosiewicz**, asp. sztab. **Paweł Szmyt**, asp. sztab. **Jan Piasecki**, st. post. **Jakub Trojanowski**, st. sierż. **Marcin Łapa**.



Podsumowanie „Akcji Człowiek”

10 sierpnia w sali Centrum Integracji Społecznej w Zielonej Górze odbyła się konferencja wieńcząca projekt pt. "Utworzenie dwóch modelowych ośrodków doradztwa dla Powiatów



Międzyrzeckiego i Wschowskiego". Projekt realizowany był przez Związek Lubuskich Organizacji Pozarządowych (ZLOP) w ramach "Akcji Człowiek" w partnerstwie z Parytetowym Związkiem Socjalnym Brandenburgii. Z ramienia powiatu międzyrzeckiego w konferencji udział wzięli przedstawiciele stowarzyszeń: **Sylvia Guzicka** i **Anna Szulga** z Międzyrzeckiego Stowarzyszenia "Szansa" na Rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Uzdolnionej Artystycznie, **Izabela**

Malinowska oraz **Mieczysław Nowicki** ze stowarzyszenia „Nasz Dom”, **Renata Weihs** „Pomoc Dzieciom Niepełnosprawnym” oraz **Elżbieta Szopinska** z Klubu Abstynenta „Zdrój” ze Skwierzyny. Podsumowania projektu ze strony związku parytetowego dokonał **Andreas Kaczynsky**, a ze strony Związku Lubuskich Organizacji Pozarządowych, prezes ZLOP **Romuald Malinowski**. Natomiast **Sylvia Guzicka** ze stowarzyszenia „Szansa” i **Włodzimierz Szopinski** – wiceprezes ZLOP przedstawili uczestnikom korzyści, jakie przyniósł realizowany projekt. Przedstawiciele naszych organizacji nawiązali współpracę z niemieckimi organizacjami. W ramach projektu odbyli trzydniową wycieczkę, podczas której odwiedzili kilkanaście organizacji pozarządowych we Frankfurcie, Cottbus i Poczdamie. Celem wizyty było zapoznanie się z doświadczeniami w działalności na rzecz osób



niepełnosprawnych, uzależnionych i zagrożonych wykluczeniem społecznym naszych partnerów i podzielenie się doświadczeniami. Podsumowanie wizyty odbyło się w Ministerstwie Pracy Polityki Socjalnej Kobiet i Rodziny w Poczdamie. Minister poinformował uczestników spotkania o sytuacji społecznej mieszkańców Brandenburgii, roli państwa, organizacji pozarządowych i obywateli w realizacji polityki społecznej, w której szczególną troską otoczone są osoby potrzebujące. Na konferencji, członek Zarządu Powiatu - **Halina Banaszkiewicz**, przekazała w imieniu Starosty Międzyrzeckiego - **Grzegorza Gabryelskiego** podziękowanie za utworzenie na terenie naszego powiatu ośrodka dla organizacji pozarządowych. Podziękowanie zostało przekazane koordynatorowi projektu **Markowi Gałwie** i przewodniczącemu ZLOP – **Romualdowi Malinowskiemu**. Natomiast **Włodzimierz Szopinski** otrzymał podziękowanie za prowadzenie tego ośrodka. Mimo że ten projekt został zakończony, ośrodek będzie nadal służył pomocą potrzebującym, ponieważ ZLOP pozyskał kolejne środki na realizację podobnych przedsięwzięć. Zmieniona została tylko siedziba i nazwa ośrodka. Dzięki uprzejmości **Arletty Stacheckiej** - dyrektora Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Marii Konopnickiej w Międzyrzecku, która udostępniła pomieszczenie, powstało **biuro Rejonowego Ośrodka Związku Lubuskich Organizacji Pozarządowych**. Ośrodek będzie spełniał funkcje konsultacyjne, doradcze i szkoleniowe dla zainteresowanych organizacji pozarządowych działających na terenie powiatów: międzyrzeckiego, strzelecko-drezdeneckiego, sulęcińskiego, świebodzińskiego i gorzowskiego. Ośrodek został odnowiony przez uczniów Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzecku. ZLOP serdecznie dziękuje **Gabrieli Bujanowskiej** za życzliwość i pomoc.

Halina Pilipczuk

Gabinet Weterynaryjny "Pluto"

lekarz weterynarii Jerzy
Solecki specjalista
chirurgii weterynaryjnej

ul. Waszkiewicza 59 -
Międzyrzecz

Tel.: 95-7423123,
kom. 506133731



świadczy usługi w zakresie:

- porady;
- profilaktyka ogólna i szczepienia ochronne;
- diagnostyka (RTG);
- leczenie w zakresie: chorób wewnętrznych, chirurgii ogólnej i ortopedii, dermatologii, okulistyki, chorób położniczo- ginekologicznych;
- sprzedaż karm i diet leczniczych dla zwierząt.

Gabinet czynny:

Poniedziałek - piątek 9-12 i 15-19,
w soboty od 9-12

Obchody Święta Policji w Międzyrzeczu

27 lipca na międzyrzeckim rynku uroczystość obchodzili policjanci oraz pracownicy Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu.



W uroczystości uczestniczył I-Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wlkp., insp. Waldemar Regulski. Komendant Powiatowy Policji podinsp. Radosław Mazur podziękował policjantom i pracownikom za sumienność, profesjonalizm i skuteczność oraz za to, że nie



bacząc na przeszkody i niedogodności zdecydowanie i skutecznie realizują niełatwe zadania służbowe. Dla mieszkańców zorganizowano festyn. Szczególnym zainteresowaniem, zwłaszcza najmłodszych, cieszyła się ekspozycja policyjnego sprzętu. Starosta Grzegorz Gabryelski przekazał na ręce komendanta Radosława Mazura maskotkę słynnego tygrysa LUPO. Istotą festynu było przekazanie najmłodszym mieszkańcom wiedzy o szeroko rozumianym bezpieczeństwie.

Po mszy świętej odprawionej w imieniu policjantów i pracowników policji przez kapelana ks. Marka Walczaka odbyła się oficjalna część uroczystości.

Na wyższy stopień Policji awansowało aż 44 policjantów. Wśród nich komendant Powiatowy Policji w Międzyrzeczu **Radosław Mazur** oraz zastępca - **Robert Konieczny**, którzy otrzymali **stopień podinspektora**. Akt mianowania na pierwszy stopień oficerski - podkomisarza policji - otrzymał komendant Komisariatu Policji w





Skwierzynie Tomasz Kwiatkowski.

Aspirantem sztabowym policji zostali starsi aspiranci: Tomasz Korczyński, Mariusz Maciulko, Jarosław Miłaszewski, Krzysztof Staszewski, Jarosław Szypszak, Marek Stępień, Krzysztof Jerzynek.

Aspirantem policji został - mł. asp. Wacław Grzybowski.

Młodszy aspirantem policji został - sierż. szt. Maciej Ziółkowski.

Sierżantem sztabowym policji zostali starsi sierżanci: Edyta Chomicz, Sławomir Dytkowski, Krzysztof Kozłowski, Justyna Łętowska, Hubert Sroka, Karolina Soja, Tomasz Tomaszewski, Wojciech Żuchowski, Agnieszka Żyża.

Starszym sierżantem policji zostali sierżanci: Wojciech Dobosiewicz, Aleksander Dziurda, Michał Hofanowski, Łukasz Kaźmierczak, Joanna Kieżun, Marcin Łapa, Paweł Łukaszewicz, Wojciech Pohl, Karolina Przybyłowicz, Maciej Sosnowski, Andrzej Woś.

Sierżantem policji zostali: Magdalena Balcerkiewicz, Wojciech Grzywna, Łukasz Gembarowski, Katarzyna Mleczak, Katarzyna Plewa, Zbigniew Stępień.

Starszym posterunkowym policji zostali: Agnieszka



Adamczuk, Agnieszka Adamska-Kielbasa, Aneta Banaszak, Marcin Haczek, Jakub Stępień, Jakub Trojanowski.

Decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych brązowe odznaki „Zasłużony Policjant” otrzymało sześciu policjantów: - asp. Krzysztof Dec, asp. Mirosław Kopyściański, podkom. Łukasz Kowalski, podkom. Przemysław Michalski, nadkom. Grażyna Skalska, kom.



Marek Kozanecki.

Za bardzo dobre wyniki i zaangażowanie w służbie policyjnej na rzecz poprawy bezpieczeństwa mieszkańców powiatu międzyrzeckiego starosta międzyrzecki przyznał nagrody funkcjonariuszom: asp. szt. Jan Piasecki, asp. szt. Paweł Szmyt, sierż. szt. Karolina Soja, st. sierż. Marcin Łapa, st. sierż. Wojciech Dobosiewicz, st. post. Jakub Trojanowski.

Za bardzo dobre wyniki i zaangażowanie w codziennej służbie burmistrz Międzyrzecza nagrodził funkcjonariuszy: asp. szt. Andrzej Zamrzycki, asp. szt. Leszek Cichoń, asp. szt. Marek Stępień.

st. sierż. Justyna Łętowska

Kronika policyjna

Kradł rowery

W ostatnich miesiącach na terenie Międzyrzecza nasiliły się włamania do garaży i piwnic, z których najczęściej ginęły rowery i drobne narzędzia. Policjanci zatrzymali mężczyznę, który specjalizował się w tego typu przestępstwach. 24-letni mężczyzna działał na terenie Międzyrzecza od około pół roku. Obserwował klatki schodowe, namierzał sobie rower, który później w nocy kradł, najczęściej z piwnicy lub garażu. Jego łupem padły również rowery dziecięce. Zatrzymany Krzysztof K. miał stałego odbiorcę skradzionych jednośladów. Część z nich została odzyskana. Sprawa jest rozwojowa. Za kradzież z włamaniem kodeks karny przewiduje karę do 10 lat pozbawienia wolności, natomiast za paserstwo do pięciu lat więzienia.

Pomogli dziecku

Policjanci pomogli trzyletniemu niepełnosprawnemu dziecku, które zapłakane i przerażone szukało mamy nad rzeką w Międzyrzeczu. Przez chwilę nieuwagi mogło dojść do tragedii.

Do zdarzenia doszło 29 czerwca nad rzeką Obrą w Międzyrzeczu, w rejonie zamku. Dyżurny otrzymał zgłoszenie od zaniepokojonego mężczyzny o samotnym, zapłakanim dziecku, błąkającym się w rejonie rzeki. Policjanci zastali małego, trzyletniego, niepełnosprawnego chłopca, który wędrował przy rzece, szlochał i szukał mamy. Matka twierdziła, że chłopiec musiał oddalić się w momencie, gdy ona rozmawiała z sąsiadką, a malec bawił się wtedy w piaskownicy razem ze starszym bratem. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło i nie doszło do tragedii.

Na kradzionym z promilami

Mieszkaniec Pszczewa zgłosił kradzież roweru, do której miało dojść w centrum miejscowości. Policjanci ustalili potencjalnego sprawcę i jadąc w kierunku jego domu, przy drodze zauważyli leżący rower, a przy nim w rowie kompletnie pijanego, śpiącego mężczyznę.

Po przebudzeniu mężczyzna powiedział, że zabrał z rynku rower, bo nie miał czym jechać do domu. Skradziony rower został przekazany właścicielowi. 50-letni mężczyzna po wytrzeźwieniu usłyszy zarzut kradzieży oraz kierowania w stanie nietrzeźwości. Za kradzież grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Przestępstwo wykryte przed zgłoszeniem

Policjanci z Międzyrzecza podczas działań operacyjnych ustalili, że trzech mężczyzn z Pszczewa dokonało kradzieży elektronarzędzi z prywatnej posesji. Przestępstwo to nie było jeszcze zgłoszone przez pokrzywdzonego. Część łupów ukryto w kompleksie leśnym, natomiast pozostałe narzędzia kupił od nich mieszkaniec Pszczewa, który usłyszał zarzut paserstwa. Za tego rodzaju przestępstwa grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Natychmiastowe efekty współpracy

Komendant Powiatowy nadkom. Radosław Mazur wracając ze spotkania z wójtem Przytocznej, na którym podpisywano umowę na dodatkowe służby prewencyjne oraz omawiano poprawę bezpieczeństwa na terenie gminy Przytoczna, na parkingu zauważył dwóch mężczyzn „kręcących” się przy zaparkowanej tam ciężarówce. Przy samochodzie stały kanistry, a jeden z mężczyzn trzymał wąż. Okazało się, że kierowca ciężarówki okradł swojego pracodawcę i sprzedał tzw. „oszczędności” umówionemu z nim w tym miejscu 30-latkowi. Obaj usłyszeli już zarzuty i poddali się dobrowolnie karze. Zarówno za kradzież, jak i paserstwo grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Można powiedzieć, że umowa o współpracy samorządu i Policji weszła w życie w trybie natychmiastowym.

Kolejny złodziej paliwa zatrzymany

W nocy 7/8 lipca policjanci otrzymali zgłoszenie, że młody mężczyzna z węzem i kanistrami „kręci” się przy zaparkowanej przy bloku ciężarówce. Na miejscu policjanci znaleźli wąż, którym najprawdopodobniej złodziej spuszczał olej napędowy z ciężarówki. Policjanci sprawdzili pojazd. Korki zabezpieczające wlewy paliwa były uszkodzone. Podczas sprawdzania terenu policjanci zauważyli mężczyznę, który rysopisem odpowiadał sprawcy kradzieży paliwa. Podczas przeszukania jego piwnicy policjanci zabezpieczyli plastikowe pojemniki wypełnione olejem napędowym. 18-latek został zatrzymany. Usłyszał już zarzut kradzieży z włamaniem, za co kodeks karny przewiduje karę do 10 lat pozbawienia wolności.

To kolejny już sukces policjantów związany z kradzieżami paliwa na terenie działania KPP Międzyrzecz. 27 czerwca około godz. 23 policjanci podczas sprawdzania jednego z parkingów, zauważyli wyjeżdżający samochód bez włączonych świateł. Podczas obserwacji pojazdu policjanci zauważyli, że kierujący zatrzymuje pojazd na parkingu, wysiada z niego, z krzaków wyjmując schowane tam kanistry i ładuje do samochodu. Po sprawdzeniu mężczyzny okazało się, że w kanistrach znajduje się olej napędowy. Mężczyzna przyznał się, że paliwo pochodzi z kradzieży ze stojącej na parkingu koparki.

Nietrzeźwi łamali przepisy

Pomimo wielu apeli oraz surowych kar jakie grożą za kierowanie pod wpływem alkoholu, podczas jednego weekendu policjanci z Międzyrzecza zatrzymali trzech nietrzeźwych kierujących.

Jeden z nich jechał niesprawnym autem krajową trójką, gdy na wysokości przejazdu kolejowego koło Głębokiego został zatrzymany do kontroli drogowej. W jego pojeździe uszkodzona była kłapa silnika, przedni zderzak oraz oba przednie reflektory. Podczas kontroli policjanci wyczuli od niego woń alkoholu. Po zbadaniu stanu trzeźwości okazało się, że mężczyzna ma ponad 3,5 promila alkoholu w organizmie. Kolejny nietrzeźwy kierowca uczestniczył w kolizji drogowej w Trzcielu. Policjanci, którzy zostali skierowani do obsługi zdarzenia drogowego, od jednego z kierowców wyczuli woń alkoholu. Podczas badania urządzenie wykazało, że mężczyzna ma w organizmie 1,74 promila alkoholu.

W pierwszej połowie 2012 roku policjanci z Międzyrzecza zatrzymali aż 119 nietrzeźwych kierujących.

Sprawcy zatrzymani

Policjanci z Międzyrzecza od kilku miesięcy borykali się z kradzieżami i włamaniami, do jakich dochodziło na terenie Pszczewa i okolic. Łupami złodziei były między innymi: rowery, trampoliny, katalizatory. Ostatnią kradzież odnotowano 24 czerwca w Karolewie. Nieznani sprawcy mieli zabrać z terenu prywatnej posesji motorower wartości ok. 3 tys. zł.

Działania operacyjne pozwoliły na ustalenie i zatrzymanie sześciu osób, w tym jednej kobiety, uwikłanych w nielegalny proceder. Ustalono, że łupami przestępców padały również przedmioty pochodzące z niezgłoszonych jeszcze przez poszkodowanych włamań do domków letniskowych w Pszczewie. Niektórzy z zatrzymanych usłyszeli nawet 10 zarzutów.

W trakcie przeszukań zabezpieczono część utraconego mienia oraz sieci, za pomocą których jeden z zatrzymanych mężczyzn dokonywał nielegalnego połowu ryb. Ustalono również, że jeden z zatrzymanych 36-letni Ireneusz O. czerpał korzyści majątkowe z nierządu.

Prokuratura Rejonowa w Międzyrzeczu zastosowała wobec zatrzymanych środków zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego. Za kradzież z włamaniem kodeks karny przewiduje karę do 10 lat pozbawienia wolności.

st. sierż. Justyna Łętowska



**MIĘDZYRZECKI OŚRODEK
SPORTU i WYPOCZYNKU**

II GRAND PRIX MTB AMATORÓW MIĘDZYRZECZ 2012

**W RAMACH III GRAND PRIX
WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO**

www.rowerymiedzyrzecz.pl

Data:

9 wrzesień 2012

Miejsce:

Międzyrzecz, ul. Pięciu
Św. Braci Międzyrzeckich
(przy Pływalni „Kasztelanka”)

Wpisowe:

40zł - w dniu zawodów

30zł - przy rejestracji
przez internet

(Młodzież od 16 do 18 lat zwolniona
jest z opłaty startowej)

Informacje i zapisy:

www.rowerymiedzyrzecz.pl

2 DYSTANSE:

MINI - 25km i MEGA - 50km

6 KATEGORII WIEKOWYCH

DODATKOWO MINI WYŚCIG DLA DZIECI

Nagrody w kategorii OPEN na dystansie MEGA:

I miejsce: 700 PLN

II miejsce: 500 PLN

III miejsce: 300 PLN

Ponadto pierwsze 3 miejsca w każdej kategorii zostaną
odpowiednio nagrodzone, a wśród wszystkich uczestni-
ków wyścigu zostaną rozlosowane *nagrody rzeczowe*.

Program zawodów:

08:30 - 10:30 - zapisy w Biurze Zawodów

11:00 - START we wszystkich kategoriach

12:00 - wyścig dla dzieci (do 800m - zapisy 11:20)

12:45 - dekoracja zwycięzców w kat. dziecięcych

14:30 - dekoracja zwycięzców na dystansie MINI

15:30 - zamknięcie trasy zawodów

15:30 - dekoracja zwycięzców na dystansie MEGA

16:00 - rozlosowanie nagród rzeczowych

Patroni honorowi:



BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA



POWIAT MIĘDZYRZECKI

POWIATOWA



Lubuskie
Warte zachodu

Patronat Honorowy
Marszałka
Województwa Lubuskiego
Elżbieta Polak



WOJEWODA LUBUSKI
Marcin Jabłoński



INTERMARCHÉ

Muszkietierowie

ŚWIEŻO
CODZIENNE DOSTAWY
KONTROLOWANA JAKOŚĆ
GWARANCJA ŚWIEŻOŚCI

TANIO
CAŁY ROK
CODZIENNE ZAKUPY
GWARANCJA NAJNIŻSZEJ CENY

66-300 Międzyrzecz, os. Kasztelańskie 3
66-400 Skwierzyna ul. 2 Lutego 15A

“My w **INTERMARCHÉ** wędzimy sami”



Wędliny własnej roboty



Zapraszamy po wędliny własnej produkcji- codziennie i na miejscu- wg tradycyjnych receptur i bez użycia jakichkolwiek konserwantów czy barwników. Możliwe to jest dzięki zainstalowanej w naszym sklepie komorze wędzarniczej, wytwarzającej naturalny dym wiórków drewna bukowo-olchowego.

Wędliny tuż po ostygnięciu dostępne są dla KLIENTA.

“Do nas Szanowny Panie po wędliny jak w dym”

Salon Meblowy

www.meblemielczarek.pl

Oferuje: meble systemowe
segmenty
meble tapicerowane
kuchnie, meble na wymiar
transport, przeprowadzki

BLACK RED WHITE

PROMOCJA 179.
99.-
TERAZ TANIEJ 44%



Blisko
TBU 1015/100
z systemem
Tip Top
wys./szer./dł.
74,5/49/100 cm
kolor:
ciemna miodowa (br.)
kolor nika



WITAJ SZKOŁO !!!

**Promocja-15 systemów
o 15% TANIEJ
od 14.09-28.09.2012**

Międzyrzecz, ul. Reymonta 4 tel. 95 **741 23 60**

Od sierpnia 2012-sprzedaż internetowa -sprawdź:www.brw.com.pl

SPRZEDAM



609 667 777



Lokal użytkowy w Międzyrzeczu

Connecting the Next Generation



15 lat
Helen Doron
w POLSCE

Helen Doron 
Early English

ZAPRASZAMY NA LEKCJĘ POKAZOWĄ

Już dziś umów się na lekcję pokazową
w Centrum Języka Angielskiego Helen Doron Early English.
Lekcja pokazowa jest bezpłatna. Możesz przyjść i przekonać się
czy nasz angielski spodoba się Tobie i Twojemu dziecku.
Zapraszamy dzieci od 3 miesiąca życia do 14 lat.

Międzyrzecz ul. Świerczewskiego 11, lokal 9

tel. 664 436 236

www.helendoron.pl

Międzyrzeckie Stowarzyszenie Brydża Sportowego

ZAPRASZA
na



MEMORIAL XI KAZIA RELUGI

TURNIEJ BRYDŻA SPORTOWEGO

DATA * 02.IX.2012 r. godz. 10⁰⁰
MIEJSCE * MOK Międzyrzecz, ul. Kościelna 30
Sala konferencyjna (parter)
NAGRODY * 50% wpisowego - nagrody rzeczowe
kontakt z organizatorem * Andrzej Parmonik 693 683 533

PATRONAT HONOROWY

STAROSTA MIĘDZYRZECKI

OSIEDLE DOMÓW BLIŹNIACZYCH

w Międzyrzeczu /technologia energooszczędna/

dom o pow.108m² ,działka o pow.ok.500m²

Możliwość obejrzenia domu!
Pomagamy w uzyskaniu kredytu!

tel. **697-183-988**





**MARIA CRISTINA
MEDEIROS SOUX**
(Chile)

**Realizm magiczny
MALARSTWO**

Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej
wernisaż 21 września godz. 17:00




www.programlokalny.pl

HIDV
REKLAMA MIĘDZYRZECZ
SŁĄKOWSKI

STUDIO VIDEO
WESELA I INNE UROCZYSTOŚCI

TEL. **602-337-017**



SONY PMW EX1R

DVD HD Blu-ray Disc



USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE
PIOTR GNOIŃSKI

64-426 Łowyc, ul. Grzybowa 12

WYTWÓRNIĄ BETONU

OFERUJEMY:
Bloczek Betonowy
Beton Towarowy
 - Pompa 28m
 - Taśma 14m
 - Wywrotki



95 748 51 90 95 748 50 18 606 270 818

Hańba!

Trybunał Konstytucyjny RP 11.07.2012 uchylił 24 artykuły ustawy o Rodzinnych Ogrodach Działkowych (dalej ROD). Wyrok TK był niejednogłośny, 2 sędziów było odmiennego zdania. Nasuwają się pytania: czy ci dwaj sędziowie nie znają Konstytucji i prawa obowiązującego w Polsce? A może oni mają rację, a reszta składu orzekającego działała na rzecz jakiegoś lobby? Gotów jestem przychylić się do tej drugiej opcji. Analizując uchylone artykuły ustawy o ROD nasuwa się tylko jeden wniosek: w tej całej hecy chodziło o rozbicie PZD, czyli ogólnopolskiego ruchu społecznego zrzeszającego razem z rodzinami około 4 miliony obywateli RP. Obywateli na ogół niezamożnych, a którym ustawa o ROD dawała możliwość ochrony przed zakusami pazernych i bogatych środowisk gospodarczych. Niezwykle interesującą lekturą jest wystąpienie przewodniczącego TK Andrzeja Rzeplińskiego. Otóż przewodniczący dokonuje podziału (skąd my to znamy?) na działkowiczów i ten „ohydny” PZD.

Wielce szanowny panie sędzio – PZD to są oczywiście działkowicze! Zrzeszeni w organizacji, posiadający swój statut i regulamin zapewniający właściwe ich funkcjonowanie w strukturach ogrodu i społeczeństwa. Obłudna troska o ich prawa i przyszłość okazała się jedną z podstaw do zanegowania konstytucyjności o ROD. Inną przyczyną tej decyzji był ponoć monopolistyczny charakter PZD. Zacytuję słowa Andrzeja Wróbla, który miał odrębne zdanie niż TK: „dla mnie nie ma żadnych wątpliwości, że PZD jest trwałym zrzeszeniem osób będących użytkownikami działek, którzy stają się członkami tego zrzeszenia na zasadzie dobrowolności. Prawo polskie nie zabrania bowiem tworzenia innych organizacji zrzeszających działkowców, do których może przystąpić każdy. Co więcej, PZD nie jest zrzeszeniem przymusowym w tym sensie, jakim są nim samorządy zawodów zaufania publicznego”. To tyle na ten temat i aż tyle. Kolejnym argumentem przewodniczącego TK w jego wystąpieniu jest analogia z sytuacją ogrodów w państwach ościennych, w tym na przykład na Słowacji, w której znowelizowano przepisy prawa działkowego w 2011 roku. Zmiany te doprowadziły do przejęcia wielu tysięcy działek przez deweloperów, co prawda działkowcy słowaccy mieli prawo pierwokupu, ale ceny (45-60 Euro za metr kwadratowy) stanowiły barierę dla przeciętnego działkowca. W dalszej części swojego wystąpienia prezes TK wdaje się w zawiłą i niezrozumiałą stylistykę prawną, interpretując różne artykuły ustawy do swojej koncepcji ich niezgodności z konstytucją RP. I na koniec tego wystąpienia pobożne życzenie przewodniczącego: „by grunty, na których położone są aktualnie ROD-y z chwilą wejścia w życie nowej ustawy miały zagwarantowany status gruntów przeznaczonych pod

ogrody działkowe”.

A co potem Panie Przewodniczący? Z krótkiej analizy konieczności opłat w nowej rzeczywistości wynika, że opłaty za użytkowanie działek wzrosną kilkakrotnie. Na to natomiast nie będzie stać dużej części ich użytkowników. Kuriozalna jest również wypowiedź prezesa TK: „żeby mieć ogródek muszę się zapisać do czegośkolwiek. To w ogóle nie do wyobrażenia w wolnym państwie”. Otóż nie musi Pan – przynależność do PZD jest dobrowolna, podobnie jak do PZZ, PZW i innych stowarzyszeń, które funkcjonują w naszym kraju. Ja natomiast nie wyobrażam sobie, że w wolnym państwie można podejmować decyzje uderzające w tak bezwzględny sposób w niezwykle liczną, lecz niebogatą grupę społeczną. Jeden z najwybitniejszych filozofów i prawników Marcus Cicero napisał: „Dobro ludu najwyższym prawem”. Jakoś ta idea umknęła uwadze orzekającym sędziom TK. Zdania odrębne do wyroku TK przedstawili sędziowie: Marek Kotlinowski i Andrzej Wróbel. W odróżnieniu od uzasadnienia wcześniej przytoczonego, ich wypowiedzi są klarowne i merytoryczne. Polemizując z wyrokiem wskazują na błędy przy podejmowaniu decyzji przez TK. **Jakie skutki wywoła likwidacja ustawy o ROD?** Wariantów jest kilka. TK wyznaczył termin osiemnastu miesięcy tak zwanej klauzuli odraczającej. Jest to czas, w którym sejm RP powinien uchwalić nową ustawę, jednak jeżeli to nie nastąpi, to po upływie tego czasu władze samorządowe będą mogły swobodnie dysponować ziemią ogrodów. Będzie to koniec ruchu działkowego w Polsce. Jeśli Sejm w tym terminie uchwali ustawę, nie znaczy to wcale, iż działki zostaną zachowane w obecnym stanie. Przypuszczalnie opłaty za działkę wzrosną kilkakrotnie. Ogrody zostaną podporządkowane gminom, które będą mogły przeznaczać tereny ogrodów na cele komercyjne bez odszkodowania wypłacanego użytkownikom za utraconą działkę.

Scenariuszy może być więcej. Wszystko zależy od ustawodawcy oraz tego, jak dalece nowa ustawa będzie w swoich zapisach zbliżona do uchylonej. Dlatego też działkowcy muszą przekonać posłów do idei ruchu ogrodowego. Będzie to niezwykle trudne. Jako przykład niech posłużą wypowiedzi posła Ziemi Lubuskiej Stefana Niesiołowskiego, który jest całkowicie przeciwny utrzymaniu ROD-u. Należy przypomnieć wybrańcom narodu, że to my ich wybieramy. Może się okazać, że brak głosu poparcia ze strony działkowców może zakończyć ich świetlaną karierę polityczną. Ta teza dotyczy także innych stanowisk wybieralnych. Nie przytoczyłem w felietonie uchylonych artykułów, ponieważ czekam na treść wyroku z uzasadnieniem, żeby przeanalizować ich wątpliwą niezgodność z konstytucją. Póki co zachęcam działkowców do stworzenia wspólnego frontu przeciwko zakusom na to, co przez wiele lat dzięki swojej ciężkiej pracy stworzyli.

Romuald Sikorski

Medice cura te ipsum

Lekarzu lecz się sam. Hasło to ze wszech miar słuszne nie do końca mnie przekonuje, bo jako obywatel płacący między innymi podatki na opiekę zdrowotną wolałbym, żeby lekarz leczył za moje pieniądze mnie.

Niestety różnie z tym bywa. Z racji wieku (rówieśnik konstytucji PRL) coraz częściej muszę korzystać z usług placówek opieki zdrowotnej. Nierzadko zbyt często. Jeśli w kilkudniowym odstępie ląduje się w szpitalu, z którego zostało się akurat wypisanym w stanie ogólnym dobrym, to w umyśle człowieka zaczyna, jak pisał Jaroslav Haszek, kiełkować pewna wątpliwość.

Nie chcę jednak generalizować i lojalnie przyznaję, że miałem okazję poznać naprawdę kompetentnego medyka. Młody człowiek, absolwent WAM, który naprawdę interesuje się pacjentem. Kiedy wróciłem z jednego ze szpitali, w którym leżałem z anemii napompowano mnie niewiarygodną ilością krwi i innych płynów byłem tak nawodniony, a co za tym idzie i spuchnięty, że nie mogłem wejść we własne spodnie. Pomógł od razu. Chodzę znów jak człowiek i wyglądam nieco bardziej po

ludzku. W listopadzie pojawiły się na moim odnożu dwa strupy wielkości pięćdziesięciogroszówek. Wybitni specjaliści stwierdzili, że z tym można żyć. Faktycznie dało się, tyle, że w ciągu kilku miesięcy ze strupków porobiły się rany wielkości banknotów dziesięciozłotowych, co do których nikt już nie miał nic do powiedzenia. Doktor spojrzął, zajrzał do książki, z której wyciągnął ręcznie zapisaną kartkę i zapisał mi maść na trudno gojące się rany zaznaczając, że wie, co mnie trapi i że przepis ten dostał kiedyś od starszego kolegi po fachu. Dziury w nodze pomału, ale systematycznie się goją. Mam nadzieję, że jeszcze parę miesięcy i o nich zapomnę. Doktor pozostaje bardzo sympatycznym i kontaktowym człowiekiem. Odnoszę wrażenie, że każdego swojego pacjenta zna nie tylko z nazwiska, ale i pamięta jego dolegliwości.

Celowo nie podaję nazwiska Doktora ani miejsca gdzie pracuje, żeby nie zostać posądzonym o kryptoreklamę. Niemniej jednak uważam, że zasługuje na miano lekarza pisanego przez największe „L”. Dziękuję Panie Doktorze.

Lech Stanisław Franas

Z międzyszyckiego ratusza

Festyn policyjny

27 lipca na placu przy międzyszyckim ratuszu odbył się festyn z okazji Święta Policji. Mieszkańcy, a przede wszystkim dzieci, mogły zobaczyć sprzęt policyjny oraz wziąć udział w licznych zabawach i konkursach. Jedną z wielu atrakcji przygotowanych przez międzyszyckich policjantów była niebieska wata cukrowa, a także możliwość zrobienia sobie zdjęcia z maskotką Lupo czy też pobrania odcisków palców. W samo południe odbyła się msza św. w intencji policjantów i



pracowników policji, a tuż po niej uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych i resortowych oraz mianowania na wyższe stopnie policyjne, którą zaszczylił swoją obecnością komendant główny policji nadinsp. Marek Działoszyński. Za zaangażowanie i wzorowe wykonywanie obowiązków służbowych, Nagrody Burmistrza wręczył trzem policjantom - asp. sztab. Leszkowi Cichoniowi, asp. sztab. Andrzejowi Zamrzyckiemu i st. asp. Markowi Stępieniowi - burmistrz Tadeusz Dubicki. Przekazał również słowa uznania i listy gratulacyjne dla komendanta Radosława Mazura oraz jego zastępcy Roberta Koniecznego, którzy mianowani zostali na stopień podinspektora.

Ruszyła przebudowa targowiska miejskiego

26 lipca podpisana została umowa na przebudowę targowiska miejskiego w Międzyzyczcu i również w tym samym dniu przekazany został firmie plac budowy. Przetarg wygrało



konsorcjum firm w składzie: Brubet Ryszard Winnicki – lider konsorcjum oraz Zakład Drogowy Jerzy Górny z Międzyzochodu – partner konsorcjum. Wartość złożonej oferty to 1.332.903,44 zł

brutto. Przypominamy, iż na inwestycję otrzymaliśmy dofinansowanie w ramach działania 321 „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej” z PROW na lata 2007-2013. Remont obejmie swoim zasięgiem teren targowiska przy wjeździe od strony ul. Świerczewskiego. Prace będą polegały na utwardzeniu nawierzchni, powstanie plac z kostki polbrukowej, ponadto wykonane zostaną stanowiska parkingowe, a także miejsca do handlu na wolnym powietrzu, bezpośrednio z samochodu. Sprzedawcy będą mieli do dyspozycji wiaty z zadaszeniem oraz oświetleniem, jak również ustawione zostaną stojaki rowerowe. Cały teren zostanie ogrodzony i oświetlony. Obecnie trwają prace budowlane, dlatego też handel odbywa się na parkingu przy ul. Garnarskiej. Przewidywany termin zakończenia przebudowy to koniec października.

INFORMACJA

Informuję, zgodnie z § 2 ust. 1 uchwały Nr CXVII/336/10 Rady Miejskiej w Międzyzyczcu z dnia 22 lipca 2010 r. w sprawie trybu prac nad projektem uchwały budżetowej, o przystąpieniu do opracowania projektu uchwały budżetowej na rok 2013. Wszystkich zainteresowanych kształtem uchwały zachęcam do czynnego udziału w pracach i w związku z tym proszę o składanie wniosków do projektu uchwały budżetowej do dnia 10 września 2012 r. w Sekretariacie Urzędu Miejskiego w Międzyzyczcu.

Burmistrz Międzyzyczca
Tadeusz Dubicki

Lubuski Senior 2012

Lubuski Punkt Informacyjny EUROPE DIRECT – Gorzów Wlkp., działający w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego ogłasza konkurs, mający na celu przyznanie tytułu „Lubuskiego Seniora 2012”. Konkurs jest ogłoszony w ramach Europejskiego Roku Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej. Celem konkursu jest m.in. pokazanie aktywności seniorów, budowanie pozytywnego wizerunku społecznego osób starszych poprzez ukazanie szerszej grupie społeczeństwa seniorów jako osób aktywnych oraz posiadających znaczny potencjał: wiedzę, umiejętności i doświadczenie, przełamywanie stereotypów związanych ze starością, zmiana świadomości społeczeństwa co do roli i miejsca osób starszych w środowisku oraz integracja osób starszych ze środowiskiem lokalnym.

Udział w konkursie jest bezpłatny. Konkurs skierowany jest do osób w wieku 50+ z terenu województwa lubuskiego. Więcej informacji na stronie internetowej www.miedzyzycz.pl

Polecamy produkty z Regionu Obra-Warta

Lokalna Grupa Rybacka Obra-Warta informuje o uruchomieniu na stronie internetowej www.lgrow.pl, działu pn. Produkty z Regionu Obra-Warta zawierającego niezbędne informacje o ofercie m.in. gospodarstw rybackich, gospodarstw agroturystycznych, ośrodków wypoczynkowych, restauracji, sklepów rybnych funkcjonujących w Regionie Obra – Warta. Zachęcamy do zapoznania się z ciekawą i różnorodną ofertą lokalnych przedsiębiorców, a osoby zainteresowane zamieszczeniem określonych informacji proszone są o kontakt za pomocą formularza kontaktowego, zamieszczonego na stronie internetowej lub adresu e-mailowego stowarzyszenia biuro@lgrow.pl. Dzięki wsparciu Europejskiego Funduszu Rybackiego udział w programie promocyjnym jest całkowicie bezpłatny.

Patrycja Klarecka – Haladus
Urząd Miejski w Międzyzyczcu



KINO MIEDZYRZECKIEGO OŚRODKA KULTURY REPERTUAR NA WRZESIEŃ 2012r:

05 – 09.09.2012r.

GODZ. 17.00	„STEP UP 4 3D”	USA	muzyczny	od 12 lat	97 min.
GODZ. 19.00	„NIEZNISZCZALNI 2”	USA	akcja	od 15 lat	102 min.

12 – 16.09.2012r.

GODZ. 17.00	„MERIDA WALECZNA 3D”	USA	animacja	b/o	101 min.
-------------	----------------------	-----	----------	-----	----------

16.09.2012r. PORANEK MALUCHA:

GODZ. 12.00	„MERIDA WALECZNA 2D”	USA	animacja	b/o	101 min.
-------------	----------------------	-----	----------	-----	----------

12 – 16.09.2012r.

GODZ. 19.15	„ZAKOCHANI W RZYMIE”	Hiszpania/USA/Włochy	komedial	od 15 lat	112 min.
-------------	----------------------	----------------------	----------	-----------	----------

19 – 23.09.2012r.

GODZ. 16.00	„MADAGASKAR 3 2D”	USA	animacja	b/o	93 min.
-------------	-------------------	-----	----------	-----	---------

GODZ. 18.00	„MADAGASKAR 3 3D”	USA	animacja	b/o	93 min.
-------------	-------------------	-----	----------	-----	---------

GODZ. 20.	„DZIEDZICTWO BOURNE`A”	USA	akcja	od 15 lat	135 min.
-----------	------------------------	-----	-------	-----------	----------

26, 27 28 i 30.09.2012r.

GODZ. 17.00	„DZWONECZEK I SEKRET MAGICZNYCH SKRZYDEŁ 3D”	USA	animacja	b/o	92 min.
-------------	--	-----	----------	-----	---------

30.09.2012r. PORANEK MALUCHA:

GODZ. 12.00	„DZWONECZEK I SEKRET MAGICZNYCH SKRZYDEŁ 2D”	USA	animacja	b/o	92 min.
-------------	--	-----	----------	-----	---------

26, 27 28 i 30.09.2012r.

GODZ. 19.00	„KOCHANIE KRÓLOWEJ”	Czechy/Dania/Niemcy/Szwecja	historyczny	15 lat	128 min.
-------------	---------------------	-----------------------------	-------------	--------	----------

29.09.2012r.

GODZ. 20.30	„KOCHANIE KRÓLOWEJ”	Czechy/Dania/Niemcy/Szwecja	historyczny	15 lat	128 min.
-------------	---------------------	-----------------------------	-------------	--------	----------

Informacje o bieżącym repertuarze kina MOK proszę śledzić na naszej stronie internetowej: www.mokmiedzyrzecz.pl pod telefonem: 95/7411802 w.215 lub w kasie kina.

ZAPRASZAMY

Międzyrzecki Ośrodek Kultury

Co z tym słupem (ami)?

W lipcowym numerze pod tekstem relacjonującym przebudowę ul. Waszkiewicza zamieściliśmy poniższy tekst:

Naszych czytelników cieszy postępująca przebudowa ulicy i remont pięknej kamienicy. Mają jednak wątpliwości czy widoczny na zdjęciu telekomunikacyjny relikw pozostanie wątpliwą ozdobą wyremontowanych obiektów. Z niecierpliwością czekają na reakcję urzędników z ratusza.

W sierpniowym numerze zamieściliśmy odpowiedź z ratusza:

Odpowiadając na pytanie zadane przez czytelników w lipcowym numerze POWIATOWEJ odnośnie słupów telekomunikacyjnych przy ul. Waszkiewicza informuje, że w ramach inwestycji przebudowy ul. Waszkiewicza wykonane zostaną następujące prace: wymiana nawierzchni jezdni, chodników oraz skrzyżowań z drogami bocznymi i zjazdami, oświetlenia ulicznego, przebudowa sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ul. Waszkiewicza z ul. Winnica, na odcinku ul. Chrobrego do zjazdu w kierunku przepompowni wymieniona zostanie nawierzchnia oraz przeprowadzony zostanie remont kolektorów kanalizacji sanitarnej. Roboty budowlane nie przewidują wymiany słupów telekomunikacyjnych usytuowanych przy ul. Waszkiewicza, gdyż są one własnością Telekomunikacji Polskiej S.A. Jednak informujemy, iż na długo przed przystąpieniem do inwestycji, **dnia**



17.01.2012 r. zwróciliśmy się z prośbą do Telekomunikacji Polskiej S. A. o doprowadzenie sieci do odpowiedniego stanu technicznego, jednak do tej pory nie otrzymaliśmy informacji zwrotnej w tej sprawie.

Patrycja Klarecka – Haładus
Urząd Miejski w Międzyrzeczu

telekomunikacyjnym przy ul. Waszkiewicza 51 nie liczyliśmy na szybkie załatwienie poruszanego problemu. Z zamieszczonej informacji z urzędu wynika, że urzędnik pismo do Telekomunikacji Polskiej **napisał w styczniu i do tej pory nie otrzymał odpowiedzi.** Takich niemożliwych spraw do załatwienia przez naszych urzędników jest wiele. Niemożliwym jest np. wyegzekwowanie odśnieżania „niczych” chodników, koszenie „niczych” posesji nawet przy głównych ulicach, likwidacja szpecących „niczych” ruder, egzekwowanie od mieszkańców ustawy o utrzymywaniu czystości, podpisywania umów w zakresie wywożenia śmieci itp. Urzędnik pismo napisał... Jak dobrze być urzędnikiem, wysłał się pismo, przez pół roku nie otrzymuje się odpowiedzi i jeszcze swoją pracą chwali się w prasie. Gdzie jest zatrudniony w urzędzie prawnik? Urzędnik pismo napisał...



Takich słupów - telekomunikacyjnych relikw jest w naszym mieście więcej.

Prosimy o kopię pisma, które gminny urzędnik wysłał do Telekomunikacji Polskiej S.A. 17.01.2012r.

A słup jest solidny i jeszcze przez wiele lat speciel będzie pięknie wyremontowany budynek i przebudowaną ulicę Waszkiewicza, sztandarową inwestycję gminną w 2012 roku.

Przepraszamy urzędników za kłopot, który swoim pisanie im sprawiliśmy.

PS.

Sztandarowa przed laty inwestycja – przebudowa ulic – 30 Stycznia i Staszica odbijała się smrodem długo. Wierzymy, że po ślimaczącej się przebudowie ul. Waszkiewicza nie będziemy doznawać takich „przyjemności” jak mieszkańcy wspomnianych ulic.

Michał Stopyra

Dziękujemy za odpowiedź. Zamieszczając tekst o relikwie

KLUB 17 WBZ W MIĘDZYRZECZU

zaprasza na wystawę „Rok 1920”- plakaty ze zbiorów Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego



Atmosferę panującą w pamiętnym roku 1920 doskonale oddają plakaty powstałe w tamtym czasie. Zawierają one

treści głównie patriotyczne i propagandowe z okresu wojny polsko-bolszewickiej. Charakteryzują się one sugestywnymi hasłami: „Do broni!”, „Wstąp do wojska - broń ojczyzny” i częstym wykorzystaniem symboliki narodowej.

Do publikacji zawierającej plakaty dołączony jest opis: **Wojna polsko-rosyjska, tocząca się w latach 1919-1920**, to jedna z najbardziej dramatycznych, lecz także najpiękniejszych kart w dziejach oręża polskiego. Wojsko polskie nie tylko odniosło spektakularne zwycięstwo, które zapewniło Ojczyźnie suwerenność i swobodny rozwój, ale także uchroniło Europę przed zalewem komunizmu. Działania wojenne trwające od lutego 1919 roku do października 1920 roku objęły, oprócz słynnej bitwy warszawskiej nazywanej „Cudem nad Wisłą”, wyprawę kijowską, bitwę pod Komarowem oraz bitwę nad Niemnem.

Wojna z bolszewikami była nie tylko starciem o granice, ale także o zachowanie suwerenności narodowej, zagrożonej przez strategiczne plany Moskwy dotyczące rozszerzenia rewolucji komunistycznej na całą Europę. Rozkaz Michaiła Tuchaczewskiego, dowódcy Frontu Zachodniego Armii Czerwonej, nie pozostawił wątpliwości, jaki los czeka odrodzoną Rzeczpospolitą w wypadku Pożarki: „Po trupie Białej Polski wiedzie droga do wszechświata pożaru. Na naszych bagnietach przeniesiemy wolność wyzyskiwanej ludzkości”. Natomiast

zamierzeniem strony polskiej było oderwanie od Rosji narodów zamieszkujących jej zachodnie i południowe pogranicza oraz połączenie ich ścisłymi więzami federacyjnymi z Polską. Losy wojny rozstrzygnęły się ostatecznie w sierpniu 1920 roku na przedpolach Warszawy. Wojsko polskie, realizując wytyczne Naczelnego Dowództwa z Pierwszym Marszałkiem Polski Józefem Piłsudskim na czele, dzięki zaskakującemu kontruderzeniu odrzuciło Armię Czerwoną sprzed bram stolicy. To starcie ocaliło niepodległość Polski i zadecydowało o klęsce bolszewickiego marszu na Zachód. Dzięki zastosowanej przez Polaków taktyce, bitwa warszawska została nazwana przez lorda Edgara Vincenta D'Abernon, szefa misji brytyjskiej w Polsce, osiemnastą decydującą bitwą w dziejach świata. Francuzi porównywali ją natomiast do bitwy nad Marną, która w 1914 roku ocaliła nie tylko Paryż, ale całą Francję.

Plakaty stworzyli: **Edmund John, Felicjan Szczęsny Kowarski, Kamil Mackiewicz, Franciszek Nieczuja-Urbański, Stanisław Sistrzeńcewicz, Tadeusz Waśkowski, Stanisław Sawiczewski oraz Tadeusz Gronowski**, kilka podpisanych jest tylko inicjałami, kilka jest anonimowych. Prezentowane plakaty są fragmentem specjalnych zbiorów Centralnej Biblioteki Wojskowej.

Wystawa będzie czynna do końca września w godzinach 11.00-19.00

Wiesława Murawska

MARIA CRISTINA MEDEIROS - MALARSTWO

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych na wernisaż wystawy



„Maria Cristina Medeiros - Malarstwo”, który odbędzie się 21 września o godz. 17:00 w Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej. Wystawa będzie miała charakter ekspozycji czasowej i potrwa do 15 października. Objęta jest Patronatem Starosty Międzyrzeckiego.

Indywidualna wystawa prac malarskich Marii Cristiny Medeiros – chilijskiej artystki zamieszkałej w Santiago de Chile – będzie wyjątkowym wydarzeniem kulturalnym w skali całego województwa.

Nadrzędnym celem przedsięwzięcia jest popularyzacja sztuki współczesnej jako integralnego elementu dzisiejszej kultury. Ponadto wystawa prac artystki z tak odległego kręgu kulturowego, jakim jest Ameryka Południowa, ma za zadanie przybliżyć nieznane szerzej w Europie i Polsce tendencje w malarstwie zarówno pod względem tematyki, stylistyki, jak i koncepcji twórczych.

Wydarzenie to w intencji jego twórców ma także na celu umacniać międzynarodową wymianę kulturową.

Wystawa adresowana jest do odbiorców w każdym przedziale wiekowym. Prezentacja



obrazów ma za zadanie przyciągnąć turystów nie tylko z najbliższej okolicy, ale również z innych regionów Polski oraz z zagranicy.

Wystawa „Maria Cristina Medeiros – Malarstwo” będzie jednym z najbardziej interesujących przedsięwzięć

wystawienniczych w woj. lubuskim. Oryginalność dzieł malarskich artystki oraz międzynarodowy charakter tego wydarzenia sprawiają, że otwarcie wystawy, które zaplanowano na 21 września cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Jego znaczenie dla

kultury zdecydowanie wykracza poza granice miasta i powiatu, gdyż artyści pochodzący z Ameryki Południowej nieczęsto goszczą w polskich muzeach.

MM.

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza we wrześniu

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

• Dział Sztuki: Portrety trumienne, tablice inskrypcyjne i herbowe związane z sarmackim obrzędkiem pogrzebowym XVII i XVIII wieku.

• Dział Kultury Ludowej: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z końca XIX i I. poł. XX wieku.

Dział Archeologii i Historii: Tysiąc lat Międzyrzecza: zamknięty do odwołania.

Zapraszamy również do zwiedzania wystawy „Niemcy i inni mieszkańcy Międzyrzecza”

Muzeum czynne od wtorku do soboty w godzinach od 9:00 do 16:00, w niedzielę od 10:00 do 16:00

Z powodu trwających prac remontowych zamek jest zamknięty dla zwiedzających.

Remigiusz Borda w poznańskim Arsenale...

Jest w Poznaniu na Starym Rynku budynek, który znają wszyscy zainteresowani choć trochę sztuką, a szczególnie malarstwem. To właśnie Galeria Miejska Arsenał. Dla twórców i miłośników sztuki jest to miejsce szczególne. Usytuowane w



centralnej części przepięknego poznańskiego Starego Rynku przyciąga do swojego wnętrza wszystkich wrażliwych na piękno sztuki. Historia powstania Galerii Miejskiej Arsenał, wcześniej przez wiele lat Biura Wystaw Artystycznych, sięga końca lat 40-tych. W 1947r. Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków wysunął



propozycję utworzenia centralnej instytucji wystawienniczej, której celem miało być upowszechnienie plastyki na terenie całego kraju i wymiana z zagranicą. W 1949r. Centralne Biuro Wystaw Artystycznych przejęło wszystkie istniejące salony związkowe.

Poznański oddział powstał jako jeden z pierwszych. Oprócz działalności wystawowej, Arsenał zajmuje się także wydawnictwem i edukacją. Jednak zasadniczym celem Galerii Miejskiej są oczywiście wystawy. W roku 2011 było ich 27, a obejrzało wystawiane dzieła aż 41 651 osób.

30 lipca w słynnym Arsenale swoje prace wystawiał znany Państwu z wielu moich artykułów kęszyczanin - **Remigiusz Borda**. Wielu mieszkańców Międzyrzecza i okolic było przygotowanych na tę wystawę, bo przecież prologiem poznańskiego wernisażu były wystawy w Zbąszyniu i Gorzowie. Wszyscy obecni w Arsenale byli więc już "opatrzeni" z magiczną wymową obrazów Remigiusza Bordy. Zaproszeni do Poznania na ten wyjątkowy wieczór goście doskonale wiedzieli, że Borda to artysta wszechstronny, stąd też jego obrazy i szkice nie mogą być "proste". Nasz "krajan" będąc i poetą, i malarzem, fotografikiem i rysownikiem, na swoich płótnach maluje całą złożoność ludzkiej egzystencji. Jego obrazy to pytanie o to, kim w ogóle są ludzie i czym są przedmioty? Oczywiście każde pytanie rodzi następne, więc i Remigiusz Borda sięgając dalej pyta poprzez swoje dzieła, czym jest materia i energia...

Niezależnie od intencji autora, ważne są przeżycia tych, którzy patrzą na jego płótna, rysunki czy fotografie. Wydaje się, że wielkim sukcesem naszego artysty jest to, że zaraża swoją sztuką zwykłych ludzi, którzy oglądając jego obrazy biegną myślami w głąb siebie i w ciszę zadumy.

Na wystawę Remigiusza Bordy do Galerii Miejskiej Arsenał przyjechało wielu międzyrzeczian, bo to wielkie przeżycie mające dwie płaszczyzny; z jednej strony okazuje się, że mimo pogoni codziennego życia znajdujemy chwilę dla rozwoju duszy, z drugiej zaś strony obecność ludzi z naszego miasta jest wyrazem uznania dla człowieka, który poprzez swoją sztukę też to miasto promuje...

Paru przyjaciół i znajomych Remigiusza Bordy, niestety nie mogło być na otwarciu tej wystawy, ale myślami byliśmy wszyscy z człowiekiem, którego sława sięga o wiele dalej niż Międzyrzecz...

Mariola Solecka



„Morza szum, ptaków śpiew”...

Słońce tego dnia świeciło bardzo mocno. Promienie przeciskały się przez gałęzie drzew. Nieliczni z nas ranniem pobiegli na plażę, by pożegnać morze. Woda cicho szumiała, przykrywając piasek spienioną falą. To ostatni Uroczysty Apel. 14



dni pełnych wrażeń i nowych przyjaźni, obfitujących w gry i zabawy, przesłonięte łzami smutku. Takie myśli krążyły nam po głowie, kiedy nadszedł czas pożegnania. Chociaż przez cały czas musieliśmy borykać się z pogodą, dla harcerzy i niezrzeszonych uczestników obozu harcerskiego w Pobierowie, na nudę nie było czasu. Podczas tegorocznego obozu przenosiliśmy się w kraje Unii Europejskiej, pracując zgodnie z „metodyką harcerską”. Był czas na konkursy plastyczne techniką dowolną pt. „Moja Wieża Eiffla”. Tutaj uczestnicy zaskoczyli pomysłowością w wykonaniu prac. Na „Turnieju rycerskim o Złoty Laur Króla Artura” nie



obeszło się bez walki i zdobycia ręki pięknej księżniczki. „Dzień Patryka” to czas na zaślubiny z morzem i naukę piosenek żeglarskich, „Eurowizja” i „Magiczny Wieczór w Wenecji”, a w przerwach zawody strzeleckie, to tylko niektóre propozycje z naszego obozu. Pogoda nas nie rozpieszczała, udało nam się jednak wybrać na wycieczkę do Kamienia Pomorskiego, gdzie podziwialiśmy krajobraz płynąc statkiem. Latarnia morska w Niechorzu oraz ruiny kościoła w Trzęsaczu to kolejny punkt naszego programu. 8 lipca po kolacji uczestnicy obozu przybrani kolorem zielonym, wzięli udział w happeningu „Zielono mi”, namawiając wszystkich do szanowania swojego środowiska, segregacji odpadów itd. Kwiaty, piosenki i okrzyki podczas przemarszu wzbudziły zainteresowanie mieszkańców Pobierowa i wczasowiczów. Po dotarciu do centrum miasteczka,

rozbiegliśmy się obdarowując każdego przechodnia zielonym balonikiem. W happeningu „Zielono mi” brały również udział „Rozbrykane Iskierki” przebywające na obozie w Niesulicach. Kolejny pogodny dzień dla tegorocznych Szczurów Morskich to dzień chrztu morskiego, a



dowodem potwierdzającym ten fakt był certyfikat przekazany uczestnikom przez Komendantkę Obozu. Tradycją się stało, że co rok zapraszamy do zabawy inne hufce. Tym razem na ringu stanęła



kadra złożona z instruktorów i obsługi obozu. W meczu międzyhufcowym w piłkę siatkową nie bał się stawić nam czoła Hufiec Kostrzyn. Walka była zacięta, przeciwnik nie chciał „oddać swojej skóry” tak łatwo, ale my wygraliśmy już kolejny raz! Gry terenowe, gry nocne i oczywiście uroczyste „Przyrzeczenie harcerskie” złożone przez nowicjuszy

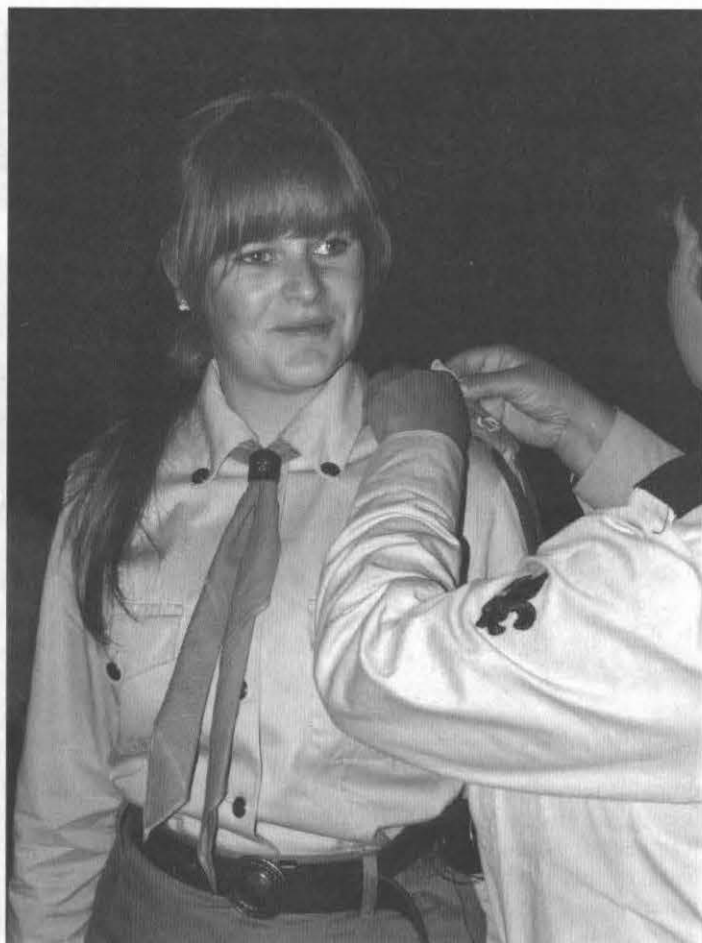


zrealizowaliśmy na obozie Związku Drużyn w Skwierzynie. Niestety, wszystko co dobre, musi się zakończyć, jednak złożyliśmy sobie przyrzeczenie, że za rok spotkamy się w tym samym miejscu. Mimo świetnej zabawy nie zapomnimy o pracy



ludzi, dzięki którym możemy spotkać się przy ognisku, posłuchać wspomnień z czasów dla nas odległych, posłuchać szumu morza i zawiązać przyjaźnie na wiele długich lat.

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do kolejnego



obozu w Pobierowie: Grupie Kwatermistrzowskiej pod baczным okiem kwatermistrza, bezinteresownym zapaleńcom, którzy nazywani są Przyjaciółmi ZD Skwierzyna i wszystkim instruktorom zaangażowanym w swoją pracę. Wolontariuszom, bez których wsparcia i obecności pusty byłby nasz obóz. Pracownikom kuchni, bo bez jedzenia nie ma zadowolenia, zapleczu medycznemu, gotowemu na niesienie pomocy o każdej porze dnia i nocy. Dziękujemy seniorom uczestniczącym w naszych obozach, bo bez ich wspomnień pusty byłby krąg przy ognisku harcerskim. Dziękujemy pozostałym uczestnikom, których nie wymieniliśmy. Kolejny obóz w Pobierowie, należący do jednego z ciekawszych, zakończył się 15 lipca.

„Czuwaj”
phm. Beata G.

Obrzyce dla artystów...

Każdy mieszkaniec naszego powiatu wie, że Obrzyce to szpital psychiatryczny. Rozumując logicznie (co w dzisiejszych czasach jest bezsensowne), to miejsce, w którym leczą się chorzy. Dzisiejszy świat ekonomii spowodował, że to wcale nie jest takie pewne. W Obrzycach wiele oddziałów świeci pustkami, bo zostały zamknięte. Stoją sobie teraz te piękne budynki, w których tylko wiatr hula. Dyrektor tego szpitala nie lubi chyba pustostanów, bo jeden z nich właśnie zagospodarował. Dawny oddział VI, w którym leczono chorych przewlekle, w którym przez jakiś czas był gabinet stomatologiczny, zamieniono w plac twórczy. Właśnie tam korzystając z pustostanu grupa sześciu artystów szykuje się do wernisażu. Grupa "6", w skład której wchodzi Ireneusz i Katarzyna - Kucman Stolarkowie, Agnieszka i Radosław Czarkowscy oraz Tatiana i Remigiusz Bordowie postanowiła urządzić tam wernisaż, którego otwarcie planuje się na 15 września. Na tej wystawie zaprezentują wymienieni artyści swoje dzieła z zakresu malarstwa naściennego zwanego murale (napisy na ścianie) i sztuki pod nazwą obiekty i instalacje.

Pomysł całego przedsięwzięcia powstał spontanicznie i narodził się z myśli o dotarciu do szerszego grona odbiorców, którym łatwiej będzie trafić tutaj niż na przykład jeździć do dużych miast i galerii. Artyści wybrali właśnie Obrzyce ze względu na historię i architekturę tego miejsca. Twórcy tej wystawy uważają, że pustostany usytuowane w takich miejscach mają ogromny potencjał twórczy i są świetną okazją do kontaktu z szeroką publicznością.

Tak więc jadąc 15 września do Obrzyc na oddział VI, nie pojedziemy w odwiedzinach do chorych, ale wybierzemy się tam w celu przeżycia wrażeń artystycznych, których bez wątpienia dostarczy nam grupa "6".

W chwili, kiedy dowiedziałam się o tym wydarzeniu, moje serce ogarnęły dwa uczucia - z jednej strony pomyślałam sobie, co stało się z moimi Obrzycami, z oddziałem VI, w którym przez jakiś czas w gabinecie stomatologicznym pracowała moja śp. Mama? Za chwilę jednak uśmiechnęłam się na myśl, że w te mury zostanie wniesiony nowy duch - duch radości i przeżyć artystycznych...

Mariola Solecka

Zawody konne w Trzcielu

W ostatnią sobotę lipca trzcielanie podziwiali piękne konie, wspaniałych jeźdźców i ich niezwykle popisy na parkurze. To już



drugi raz ten elegancki sport zagościł na terenie Trzciela, w miejscu wyjątkowo uroczym i jakby celowo przeznaczonym na zawody jeździeckie. Nieco senną atmosferę miasta w upalny letni dzień uatrakcyjniły zawody konne zorganizowane przez Ochotniczą Straż Pożarną w Trzcielu i Posadowskie Towarzystwo Jeździeckie. I



zrobili to świetnie, a potwierdzili to w swoich wypowiedziach wszyscy, którzy oglądali tę szczególną rywalizację, bo „jeździć konno może nauczyć się każdy, ale jazda w harmonii z koniem to sztuka”. Sztuką było również perfekcyjne zorganizowanie tak wielkiej i wyjątkowej imprezy. **Dokonali tego Karolina Perek –**

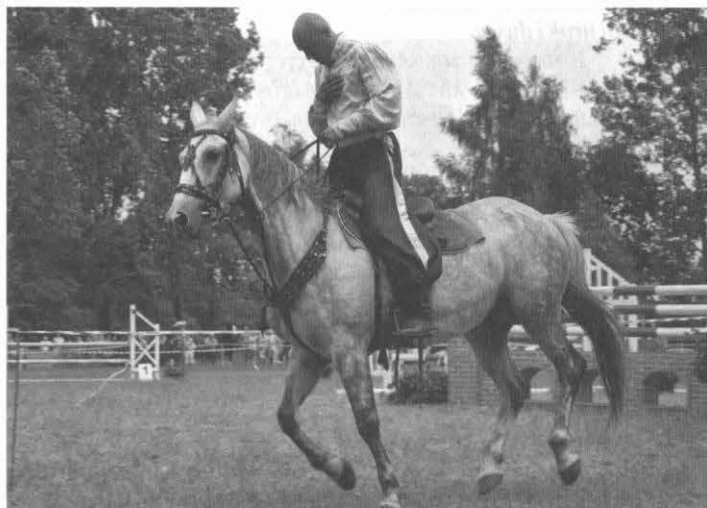


członkini Posadowskiego Towarzystwa Jeździeckiego oraz strażacy z OSP w Trzcielu, z prezesem Andrzejem Kłosowskim na czele. Zawodom patronowali – starosta międzyszecki Grzegorz Gabryelski i burmistrz Trzciela Maria Górna-Bobrowska. Wśród licznie zgromadzonej publiczności byli również goście zaproszeni, przede wszystkim sponsorzy, ale także: radny wojewódzki – Edward Fedko, prezes Posadowskiego Towarzystwa Jeździeckiego – Włodzimierz Chmielnik, skarbnik powiatu międzyszeckiego – Remigiusz Biłous, inspektor z Wydziału Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji Starostwa w Międzyrzeczu – Aldona Gajek, Katarzyna Hegenbarth, radni Miejskiej Rady w Trzcielu. Zmagania zawodników i koni oceniali sędziowie: Anna Balukiewicz, Włodzimierz Chmielnik, Tomasz Chmielnik i Maciej Ceglarski. Sędzią głównym zawodów, a równocześnie znakomitym komentatorem był Tadeusz Szymoniak. W konkursach startowało około 60 koni, a wszystkich startów było 115. W konkursie 1- LL najlepszymi byli: Maria Żwawiak i koń Hunters oraz Marta Sawicka i Kwestor GB. Natomiast w konkursie 2 – L pierwsze miejsce wywalczyli Sylwia Sieńska i

Ramirez, drugie miejsce zdobyli Marcin Bętkowski i Apollo, trzecie przypadło Leszkowi Gramzie i Icarusowi De Beauty. Adam Wesoly z Rubiką, Daria Klimecka z Walorem oraz Mieszko Dąbrowski z Falstaffem byli najlepszymi w konkursie 3 – L. Monika Hojna i Jasyr, Marcin Bętkowski i Avokado, Leszek Gamza i Corta zwyciężyli w konkursie 4 – P. W konkursie 5 – N I miejsce zajęli



Mieszko Dąbrowski i Ollino, II lokatę zdobyli Marcin Bętkowski i Gayall, a III miejsce otrzymali Maciej Gołąbek i Bubka. W zmaganiach 6 – Bariery najlepszymi okazali się: Rafał Chojnowski i Haker, Mieszko Dąbrowski i Ollino oraz Maciej Gołąbek i Zanzibar.



Najlepszym zawodnikiem zawodów został Marcin Bętkowski z klubu „Agro-handel” Śrem, który otrzymał nagrodę ufundowaną przez burmistrz Trzciela Marię Górna-Bobrowską. A w ogóle sponsorów było bardzo wielu, dzięki nim oprawa zawodów była bogata, a zawodnicy mogli otrzymać stosowne nagrody. Zwycięskie konie udekorowano floo, które zaprojektowała Karolina Perek, a miały one herb Trzciela w zielono-czerwonej obwódce. Dodatkową atrakcją zawodów był konkurs powózek, w którym startował mieszkaniec Trzciela – Szymon Mazurkiewicz z luzaczką Dominiką. Podobnie jak w ubiegłym roku rundę honorową po parkurze wykonał na stylizowanym rydwanie w cesarowym ubiorze – Roman Gmurowski z Pniew. Pokazy kaskaderskie typu western w wykonaniu „Apolinarski Greup” były podsumowaniem II Regionalnych Zawodów Jeździeckich w Skokach przez Przeszkody w Trzcielu.

Tegoroczne konkursy miały wysoki poziom sportowy, o czym z satysfakcją mówiła Karolina Perek, a co również potwierdzili inni znawcy hippiki. W tegorocznych konkursach dominowały kluby wielkopolskie, wśród nich był jeden z najlepszych w Polsce – „Agro-handel” Śrem, który w zawodach wystawił 12 koni. Wysoką rangę zawodów podkreślił udział w nich olimpijczyka w jeździe – Rafała Choynowskiego z KJ „Gołębin Stary”. To była piękna impreza, zachwycająca wszystkich, bo my Polacy wciąż jesteśmy tacy jak w piosence Mariana Hemara – „... Bo w sercu ulańskim, gdyby wyłożyć je na dłoń, na pierwszym miejscu panna jest, przed panną tylko koń ...”. Karolinie Perek oraz całej rzeszy trzcielskich strażaków należy pogratulować sukcesu organizacyjnego i podziękować za niezwykle doznania estetyczne oraz sportowe.

Jadwiga Szylar
foto. Ireneusz Wojciechowski

DWA SPOJRZENIA NA MIĘDZYRZECKI RATUSZ - BEZ KOMENTARZA...



Informacje z GOK Pszczew

Miejsce z duszą - ludzie z pasją

W Gminnym Ośrodku Kultury do każdego Jarmarku Magdaleńskiego przygotowania trwają długo. I tak było w tym roku. 21 i 22 lipca pszczewski rynek przybrał niezwykle wyraz, zamieniając się w miejsce pełne różnorodnej twórczości i rękodzieła artystycznego. XIX Jarmark Magdaleński zgromadził wielu wystawców, którzy przepięknie prezentowali swoje dzieła i wytwory nawiązujące do dawnych tradycji, także ich współczesne propozycje. Zwiedzający stoiska podziwiali misternie wytwory, zatrzymywali się przed nimi i z pewnością przywoływali wspomnienia minionych lat. Zabierali stąd nowe i stare pamiątki, które można było nabywać, by przypominały piękne chwile spędzone na pszczewskim rynku.

Nie zabrakło prezentacji artystycznych rodzimych przedszkolaków, solistów ze Studia Piosenki GOK, zespołu Bel Canto czy - jak zawsze ciekawie prezentującej się - Baterii. Klimat Jarmarku zainteresował także „Morowe Panie” z pszczewskiego zespołu Caritas. Były też profesjonalne koncerty i przedstawienia: zielonogórskiego teatru Trójkąt, kabaretu PAKA. Wystąpiły zespoły: Schatzi Band, A.S.O., a w celtyckim brzmieniu i tańcu JMR. Była orkiestra dęta, zawody, konkursy, śpiewający sobowtór Maryli Rodowicz, Varius Manx, a wszystko to wśród kolorowych baloników, zapachu gofrów i cukrowej waty.

Jednym słowem prawdziwy Jarmark, który mamy nadzieję, iż spełnił chociaż w części oczekiwania jego uczestników. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do organizacji imprezy - dziękujemy.

Renata Lajstowicz - malarka z Wrocławia

Pierwszy raz byłam w tej małej, zagubionej wśród lasów i jezior niezwyklej miejscowości. Piękny rynek, piękna architektura



sprzyjają spotkaniom twórców ludowych i rękodzielników. To wspaniałe święto nie tylko dla mieszkańców, również dla turystów. Z chęcią tu powrócę...

Jerzy Doniec - rzeźbiarz ze Sławy

Jestem zszokowany i pełen podziwu, że podczas lokalnego święta rękodzieła w dość małej miejscowości zgromadziło się tylu wybitnych artystów. Biorę udział w podobnych imprezach w województwie, ale tylu wystawców co w Pszczewie, nigdzie nie ma. To miejsce ma



swój urok i duszę.

Halina Iwanowska z Międzyrzecza

W Jarmarku Magdaleńskim brałam udział już osiemnasty raz. Pszczew zawsze gromadził ludzi z pasją. Każde stoisko niezwykle starannie przygotowane przez artystów



było godne podziwu. Widać zaangażowanie organizatorów i pomoc strażaków, co sprawia, że każdy czuje się dobrze i wyjątkowo w tym dniu.

Jadwiga Pietrzyńska - Skalkowska - artystka z Pobiedzisk

Od wielu lat przyjeżdżam do Pszczewa, by z innymi artystami wziąć udział w Jarmarku. Dość niecodziennym strojem prezentuję swoją tożsamość i legendę związaną z moją rodziną, która ma celtyckie korzenie. Stąd w stroju celtyckie elementy, tatuaż na ciele i niepowtarzalne wzory na wytworach ze skóry. To mój pomysł i sposób na życie. Chcę się nim dzielić z innymi.

Marek Sikora z Głogowa

Na co dzień prowadzę galerię internetową, w której sprzedaję ręcznie robione rzeczy. Tak



zorganizowany Jarmark jest korzystny nie tylko dla mieszkańców, ale również dla nas, rękodzielników. W tym dniu chcemy jak najwięcej sprzedać i dzięki rozmowom z klientami uświadamiamy sobie, że przez internet nie wszystko można zobaczyć. Zdjęcia nie do końca odzwierciedlają duszę artysty, dlatego częściej będę korzystał z podobnych imprez.

Dąbrówka Suszek z Promienka

Dzień zaczął się wspaniale, bardzo dobra organizacja, pogoda, klimat, cudne miejsce, tylko czekać na ludzi, którzy



docenią to, co robię. Nie zawiodłam się, a nawet byłam mile zaskoczona, że mnie pamiętali i cieszyli się z mojej obecności. Cenię to, że ludzie nie wstydzą się podchodzić i pytają, podziwiają, kupują, zabierają do swoich domów i cieszą się tym, co stworzyła moja wyobraźnia.

Wysłuchała Anna Badach

Karciane rozgrywki

21 lipca - 18 graczy zebrało się w sali GOK w Pszczewie, by zaważyć o puchar. W Turnieju Skata Indywidualnego o Puchar Wójta Gminy Pszczew najlepszym zawodnikiem był Jan Piasecki z Poznania (2999 pkt). Na drugiej pozycji uplasował się Henryk Arndt z Grodziska Wlkp. (2967). Trzecie miejsce zajął Stanisław Antoniów - najlepszy zawodnik z Pszczewa (2707), a zarazem współorganizator turnieju.

GOK

Orkiestry Dęte z Finezją!

W piątkowe popołudnie 3 sierpnia z rynku w Pszczewie rozbrzmiewały piękne dźwięki instrumentów dętych. Przed



tłumnie zgromadzoną publicznością odbył się koncert Orkiestry Dętej ze Wschowy oraz Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Niemiec z Lackau. Do dźwięków znanych melodii swój układ taneczny przedstawiły mażonетки z zespołu Finezja, również pochodzącego ze Wschowy. Dzieci i młodzież z wyżej wymienionych polskich zespołów już od kilku lat przyjeżdżają do Pszczewa na muzyczno-taneczne warsztaty, by ćwiczyć i doskonalić swoje umiejętności. Oba zespoły działają przy Stowarzyszeniu Kultury Ziemi Wschowskiej kierowanym przez p. Halinę Drgas.

GOK

Warsztaty taneczne

W nieco radośniejszej niż zwykle, bo wakacyjnej atmosferze,



odbyły się dwudniowe warsztaty taneczne dziecięcego zespołu tańca ludowego „Mali Pszczewiaczy”. Stały się one niezastąpioną okazją, by dopracować układy taneczne przedstawiane podczas prezentacji. Pozwoliły one dzieciom na wspólną zabawę, ognisko u sołtysa i udział w zawodach sportowych na boisku Orlik. Wpiszą się one na stałe w program zajęć tanecznych. Warsztaty zorganizował Gminny Ośrodek Kultury przy pomocy Rady Sołeckiej Pszczewa.

Anna Badach

Smok, Koziołek Matołek oraz Krecik - nietypowi sierpniowi goście w Pszczewie

Sierpień tradycyjnie już od 11 lat staje się w Pszczewie areną zmagania pomiędzy rzeźbiarzami w drewnie. Artysty rozpoczęli **XI Plener Dużej Rzeźby w Drewnie** od oficjalnego otwarcia, które odbyło się 8 sierpnia na Placu Magdaleńskim niedaleko kościoła parafialnego w Pszczewie. Co roku zmienia się tematyka pleneru.



W tym roku myślą przewodnią był „Świat zwierząt i baśni- rzeźba przyjazna dziecku.”. Rzeźbiarze w pocie czoła pracowali przez wiele godzin. Z każdą minutą można było zaobserwować postępy ich prac i tak wyłoniły nam się następujące dzieła: G. Hadzicki - Świerszcz, T. Bardelas - Koziołek Matołek, J. Kopeć - Krecik z ławeczką, Ł. Bęben - Mały Smok, J. Orzepowski - Perkoz z ławeczką, S. Szymoniak - Kapela, H. Grudzień - Krasnal Płaczek w paproci. Jak co roku rzeźby zostaną w Pszczewie i okolicy. Staną w miejscach użyteczności publicznej szczególnie uczęszczanych przez dzieci. Każdy mógł podziwiać i obserwować prace artystów, ponieważ plener jest otwarty dla gości. Jak co roku plener cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem, goście żywo obserwowali jak piłą motorową można zmienić kłodę drewna np. w Koziołka Matołka. Plener trwał do 12 sierpnia. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku również będziemy mogli zobaczyć zmagania artystów.

MG

A MNIE JEST SZKODA LATA...

Wrześniowy numer jest niestety nierozzerwalnie związany ze zbliżającą się jesienią. Ten pozornie zwyczajny, kolejny miesiąc naszego roku, to tak naprawdę smutny czas. Wszyscy lubimy lato. Nie tylko dlatego, że dla wielu z nas to okres urlopów i wakacji, ale przede wszystkim to pora, gdy dni są długie, często rozjaśnione promienistym słońcem i ciepłem. To czas, kiedy wszystko jest



kolorowe i bardziej radosne. Przyroda rozkwita różnobarwnymi kwiatami i kolorowymi, soczystymi owocami, a ulicami chodzą w kujących, barwnych sukienkach pokazujące swoje wdzięki piękne dziewczyny. Patrząc na to wszystko, co nas letnią porą otacza, stajemy się bardziej radośni i optymistyczni.

Tegoroczne lato było dla większości ziemian trudne, bo



przecież oprócz globalnego ocieplenia, które dało się we znaki licznymi trąbami, wichurami i powodzią - dotknął nas wszystkich globalny kryzys ekonomiczny, który jakoś łatwiej się znosi, gdy za oknem ciepło. Wczoraj będąc na imprezie w Lubniewicach próbowałam podsumować letnie atrakcje naszego najbliższego regionu. Żał mi się zrobiło, gdy zobaczyłam tłumy ludzi bawiących się całymi rodzinami nad jeziorem w Lubniewicach.

Pomyślałam sobie, czym różni się jakieś tam jezioro lubniewickie od naszego pobliskiego Głębokiego?

Dlaczego tam, w niedalekich Lubniewicach, wykorzystując piękno przyrody można zorganizować imprezę, która ściągnie turystów i mieszkańców – imprezę, na której świetnie bawią się dorośli i dzieci. Dla dorosłych tańce, występy różnych zespołów, obficie zaopatrzone stoiska, a dla najmłodszych super atrakcje w postaci malowania twarzy, wspaniałych dmuchanych zamków i przejażdżek kucykami. Spotkałam tam bardzo wielu znajomych z naszego Międzyrzecza... Przyjechali

tam, bo jak mówią u nas... nic. Brudna plaża nad jeziorem Głębokie, wokół mnóstwo walających się śmieci (*co zresztą pokazano w Internecie i na zdjęciach*), zjeżdżalnia czynna raz na jakiś czas i pływki jezioro usłane butelkami leżącymi na jego dnie... Smutno mi się zrobiło, zresztą już kolejny rok przeżywam z tego powodu "męki Tantala", bo mam ogromny sentyment do tego miejsca. Lubię tam jeździć z moją wnuczką, chociaż i ona (4-latką) twierdzi, że jest tam nudno. Czasami pojawi się jakiś dmuchany zamek czy trampolina, ale poza tym... nawet naszych ulubionych gofrów już nie ma... Wszystko wokół umiera. Mój smutek dzielą np. przyjeżdżający tu od pięciu lat goście z Francji i Niemiec, którzy zgodnie stwierdzili, że to nie jest ośrodek na miarę XXI wieku, że jest tutaj coraz gorzej i nudniej i że przyjechali tu z dalekich stron po raz ostatni...

Byłam też po wielu dziesiątkach lat nad jeziorem w Bobowicku, bo tam spędzałam dużo czasu w okresie dzieciństwa. Nic nie uległo zmianie. Plaży jak nie było tak nie ma, ale w przezroczystej wodzie widać całe ławice ryb, a wody jest tyle, że można pływać...

W naszym mieście też nie zanotowałam żadnych wielkich atrakcji. Były taneczne piątki, jeden teatrzyk dla dzieci no i Biesiada na zamku... Właśnie, co do Biesiady (*na zdjęciu*). Pierwszy raz z wielką ochotą wybrałam się na tę imprezę, bo przecież jest lato, a tam na placu zamkowym ma być muzyka i inne atrakcje... Przyznam, że bilet wstępu w kwocie 25zł był dla mnie zaskoczeniem, ale weszłam. Ludzi było niewiele, mimo że podobno w cenie biletu dawano piwko i kiełbasę... Tylko co z tymi, którzy nie piją piwka i nie lubią kiełbaski, a chcieliby jedynie usiąść sobie i posłuchać muzyki? Ci maruderzy stali po prostu przed wejściem i pili swoje piwko za 2 zł, a muzyki posłuchali...

Mimo całego marudzenia naprawdę szkoda mi lata, naszego pięknego międzyrzecznego lata...

Mariola Solecka

Wyprawka szkolna 2012

Wzorem lat ubiegłych członkowie klubu HDK – PCK w Bobowicku zaangażowali się w akcję pomocy rodzinom potrzebującym, których dzieci od września powitają szkolne mury.

Akcja ma na celu zbiórkę artykułów szkolnych, plecaków i innych rzeczy, które będą niezbędne w szkole. Od początku sierpnia do połowy września wszyscy chętni mogą czynnie uczestniczyć w zbiórce poprzez

przekazywanie datków. Należy zaznaczyć, że w sierpniu kilkadziesiąt dzieci zostało obdarowanych plecakami i niezbędnymi artykułami szkolnymi. Dzięki hojności wspaniałych ludzi w osobach m.in: Bogusława Wontora – Posła RP, Kazimierza Puchana, Grzegorza Gabryelskiego - Starosty Międzyrzecznego, Dariusza Ejcharta – Starosty Sulęcińskiego, Mariusza Batury, Pawła Lachowicza, Roberta Czernianina,

Remigiusza Biłousa, Małgorzaty Gwałt, Beaty i Jacka Belz, Adama Tyszkę, Zdzisława Jarmużka, Przemysława Walczaka, Zbigniewa Mazury, w wielu domach zagościł uśmiech.

Korzystając z okazji pragnę podziękować wszystkim darczyńcom za pomoc i wsparcie, a krwiodawcom naszego klubu za czynny udział w szeregu akcji oddawania krwi podczas tegorocznych wakacji.

Prezes Klubu HDK – PCK
Zbigniew Smejliś





Agroturystyka
„MAYA” Gorzyca 35
 Tel. 95 741 23 91
 biuro@firmamaya.pl.



REKREACJA KONNA

Instruktor: JAN ZAWÓŁ

OFERTA:

- Nauka jazdy konnej
- Jazda konna na ujeżdżalni
- Jazda w terenie dla jeźdźców
- Spacer dla dzieci
- Przejażdżki bryczką
- Przejażdżki tramwajem max 14 osób
- Rajdy konne w terenie
- Obsługa wesel...

Stangret ma różne stroje okolicznościowe

ZAPRASZAMY

Tomasz Możejko

Przewodniczący Sejmiku
 Platforma Obywatelska RP
www.mozejko.eu



Razem Budujemy Lubuskie

STUDIO VIDEO
WESELA I INNE UROCZYSTOŚCI

Wiesław Korejwo



tel./fax 95 742 02 50 • kom. 600 986 921
 e-mail: ubezpieczenia.korejwo@gmail.com

Usługi Brukarskie

TOMBRUK

Wykonujemy nawierzchnie z kostki
 brukowej • na drogach • parkingach • placach
 • chodnikach • prywatnych posesjach •
 Zakładanie terenów zielonych • ogrodzenia

Tomasz
Orkiszewski

Kursko 22
 66-300 Międzyrzecz
 NIP 596-164-82-72
 Tel. 889 399 626
tomek.orkiszewski@yahoo.co.uk

MI CH MARCOLOR
 fotografia KODAK EXPRESS



Zdjęcia ślubne, dowodowe, reklamowe, portretowe
 i jakie tylko chcesz !!!

Retusz starych zdjęć, nagrywanie na CD.
 Obróbka zdjęć cyfrowych i analogowych.
 Odzyskiwanie danych z kart pamięci.

RAMKI- NAJWIĘKSZY WYBÓR

66-300 Międzyrzecz ul. Wesola 7

tel. 95 741 24 00

Stawianie pijawek lekarskich jest coraz powszedniejszą w świecie metodą leczenia. Stosuje się ją w profilaktyce oraz w leczeniu większości chorób, w tym tych trudnych do jednoznacznego zdiagnozowania przyczyn istniejącego schorzenia. Jest ona stosowana wszędzie tam, gdzie zawodzą bądź nie dają oczekiwanych rezultatów wszystkie inne metody i sposoby leczenia, w tym także medycyny konwencjonalnej.



Przykładowe zastosowanie pijawek:

Głowa i układ nerwowy: m.in. migreny, rwa kulszowa, udar mózgu i porażenia, choroba Alzheimera, choroba Parkinsona, stwardnienie rozsiane.

Układ oddechowy: m.in. alergie, astma, zapalenie zatok, choroby płuc i oskrzeli.

Układ krążenia: m.in. miażdżyca, nadciśnienie tętnicze, niewydolność krążenia, żylaki, choroba niedokrwienna, nerwice układu sercowo-naczyniowego.

Układ trawienny: m.in. choroby wątroby, hemoroidy, wrzody żołądka i inne.

Układ mięśniowo-kostny: m.in. bóle kręgosłupowe, kurcze mięśni, osteoporoza, zapalenie ścięgien, krwiaki i zakrzepy.

Choroby oczu, uszu, nerek, impotencja, dolegliwości kobiece, cellulitis.



Pijawki stosuje się także w leczeniu zwierząt gospodarskich i domowych.

WIZYTY W DOMU KLIENTA tel. 723 737 987

CENTRUM MEBLOWE ormebmeble.pl MIĘDZYRZECZ

Szeroki wybór artykułów dekoracyjnych



Meble do każdego wnętrza
i na każdą kieszeń
Profesjonalna i miła obsługa

Fachowy montaż i darmowy projekt

66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 106 /kierunek Pszczew/

pn-pt 9.00-17.00, Sobota 9.30-13.00 tel. (95) 741-22-55

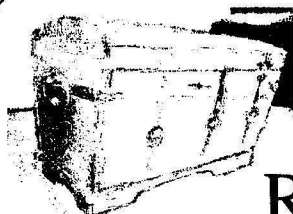
Transport, wnoszenie, magazynowanie

Za każde wydane 1.000zł dajemy 50zł na kolejne zakupy



getinbank





ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT:

0603365989

Wyszanowo 40

0603365990 66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Joanna Hładka-Eeftink

ul. Świerczewskiego 9/3 (nad księgarnią Bestseller)

tel. 095 742 00 40, kom. 602 685 486

czynne: pon. - pt. 9.00-16.00



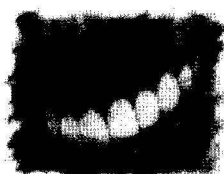
Pracownia protetyczna

- * Materiały wysokiej jakości
- * Prace wykonane z najwyższą starannością

NAPRAWA PROTEZ

Grażyna Grocholewska
ul. Świerczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz

tel. 668 461 439



GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*
specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16
tel. 601 911 019

Ekspresowa naprawa

PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danuta Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Janusz Jaskowicz

**Specjalista ortopedii
i chirurgii urazowej**

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptecę "Ratuszowa")

tel. 0 601 55 61 67

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Wybudowanie 1b/2

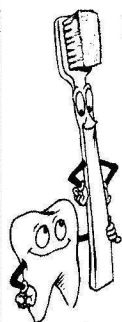
(Stomatologia estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19

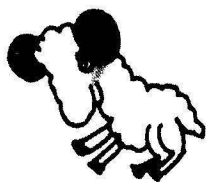
(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802

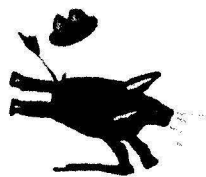


HOROSKOP ATYDE NA WRZESIEŃ

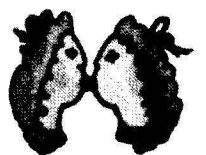
Baran 21.03-19.04 Jowisz zapowiada miesiąc pełen emocji, głównie w sferze potrzeb serca. Możesz spodziewać się niespodzianki ze strony ukochanej osoby, prezentu, na który od dawna czekasz. Sam też nie szczędź dowodów uczucia. Planety wróżą, że stać Cię będzie na wiele, także pod względem finansowym. W pracy dobra atmosfera i okazja, by przypomnieć szefowi o obiecaney podwyżce. Do tego zdrowie prawie doskonałe.



Byk 20.04-20.05 W pracy uważnie słuchaj, co inni mówią o Twoich osiągnięciach. Możliwe, że ktoś pozazdrości Ci stanowiska i próbuje podważyć Twoje umiejętności, ale Saturn radzi nie poddawać się emocjom. Spokojnie, godząc się na drobne kompromisy, rozwiązesz ten problem. Dobry czas dla Twoich finansów. Może się zdarzyć, że ktoś odda Ci dług, który już przekreśliłeś. Zdrowie OK, a w miłości możliwa niewielka burza...



Bliznięta 21.05-21.06 Wciąż poddajesz się drobnym smuteczkom. Uran pociesza, że taki nastrój zmieni się już w połowie miesiąca. Możesz w razie potrzeby liczyć na pomoc przyjaciela. Jeśli jesteś osobą samotną, w gronie Twoich znajomych pojawi się ktoś, kto tę samotność przegoni. Finanse niestety warto kontrolować. Za to zdrowie nie sprawi problemów, a w uczuciach pozbedziesz się wszelkich wątpliwości.



Rak 22.06-22.07 Nowe zadania, jakie wyznaczy szef, nie sprawią Ci problemów. Mars doda Ci odwagi i energii, a także pozwoli wykorzystać sympatię, jaka darzą Cię koledzy. Ostrożność wskazana jest jedynie w sprawach finansowych, więc nie wybieraj się na większe zakupy.



Kierowcom także planety zalecają więcej wyobraźni. A może by tak pozwolić autku odpocząć przez kilka dni? W miłości, niestety, głupota może zastąpić rozsądek...

Lew 23.07-22.08 W pracy możliwa służbowa podróż. W jej trakcie poznasz kogoś, kto podsunie Ci pomysł na pomnożenie gotówki. Ale sam zachowaj umiar w opowiadaniu o swoich problemach i nie chwal się posiadaniem majątkiem. Może Cię podsłuchać ktoś niepowołany... Zdrowie niezłe, choć w połowie miesiąca możesz odczuwać zmęczenie. Najlepiej będzie pozbyć się go w towarzystwie ukochanej osoby...



Panna 23.08-22.09 Twoje doświadczenie i inteligencja mogą być ostatnią deską ratunku dla przyjaciela. Nie odmawiaj mu pomocy, ale i nie czekaj, aż Cię o nią poprosi. Neptun sugeruje, że musisz się pospieszyć z działaniem. W sprawach zawodowych trochę pod górkę. Twoje pomysły nie spodobały się kolegom. Dobry czas, by zainwestować posiadaną gotówkę. W uczuciach czas na ostateczne decyzje...



Waga 23.09-22.10 Pod opieką Wenus można oczekiwać wszystkiego, co najlepsze. I tak, zdrowie Cię nie opuści, nawet gdy popełnisz kilka grzeszków w codziennej diecie. Gotówka zasili Twoje konto, a kariera zawodowa podaży w kierunku, jaki sobie wymarzyłeś. Możesz zaplanować sobie późne wakacje z górnej półki. Będzie Cię na to stać. W miłości emocje młodsze o dekadę, a nawet o dwie...



Skorpion 23.10-21.11 Czas, by w sprawach zawodowych i osobistych zebrać owoce swoich starań. Planety obiecują, że będą to zbiory pełne radości. W pracy nie zwracaj uwagi na zawistnych kolegów i nie daj się sprowokować do głośnej wymiany zdań. W końcu i tak będą musieli uznać Twoje racje. Zdrowie bez zmian i to dokładnie takie, jak sobie zaplanowałeś. W samotnych sercach zapełnią się wreszcie puste miejsca. Wystarczy się rozejrzeć...



Strzelec 22.11-21.12 Koniec kłopotów finansowych. Możesz zyskać sporą gotówkę z całkiem niespodziewanego źródła. Oczywiście totolotka nie należy lekceważyć. Możliwy zwrot w sprawach zawodowych. Jest szansa na uzyskanie stanowiska w całkiem nowej dziedzinie. Koniecznie dbaj o kondycję, bo będzie Ci potrzebna. W sprawach serca także bogato, czasami nawet zbyt bogato...



Koziorożec 22.12-19.01 Jeśli jest w Twoim życiu ktoś, dla kogo warto pracować i gromadzić wszelkie dobra, Merkury wróży wspaniałe okazje do zapełnienia portfela. To również dobry czas na przyspieszenie kariery zawodowej. Możesz też liczyć na pomoc kolegów niemal w każdej sytuacji. Planety radzą więcej uwagi poświęcić zdrowiu. Nie unikaj spacerów, pomyśl o zmianie diety. Samotni mogą poznać brakującą połówkę...



Wodnik 20.01-18.02 Miesiąc spokojny i trochę leniwy. Spotkanie z przyjacielem sprzed lat będzie okazją byś pochwalił się swoimi sukcesami. W pracy bez zmian, choć połowa miesiąca może zaowocować propozycją zmiany stanowiska. Warto się nad tym zastanowić. Jowisz dobrze rokuje Twojemu zdrowiu. Uda się pokonać dręczącą Cię niedyspozycję i to z pomocą domowych metod. W miłości trudna, ale oczyszczająca rozmowa...



Ryby 19.02-20.03 Trochę problemów może sprawić Ci zaniebdywanie od pewnego czasu zdrowie. Koniecznie zadбай o nie, nie żałuj ani czasu, ani pieniędzy. Planety dobrze wróżą tym, którzy planują zamianę mieszkania, kupno domu lub przeprowadzkę do innego miasta. Taki życiowy zwrot na pewno się powiedzie. W sprawach zawodowych bez specjalnych wzlotów, ale wpadki też Ci nie grożą. W uczuciach pokusa będzie gonić pokusę. Nie daj się...



Iza Zaliwska dojrzała – czas na zbiory

W tytule jest zawarta nazwa bardzo smacznej odmiany winogrona. Winorośl, czy jak kto woli winna latorośl, to znana i uprawiana od 6 – 7 tysięcy lat p.n.e. roślina krzewiasta o pnących silnie rosnących pędach. Owoce są zebrane w liczne grona i stąd nazwa winogrono. Kolor owoców może być różny – od zielono-żółtego przez różowy do granatowego. W soku winogronowym zawarte jest wielkie bogactwo przeróżnych składników ważnych dla organizmu człowieka. W wielkiej ilości występuje cukier. Bogactwo witamin to: wit. C, B1, B2, B6, B12, P i PP. Ponadto w soku znajduje się spora liczba soli potasu, wapnia, fosforu, magnezu, manganu i kobaltu.

Nie dziwi więc fakt, iż dietetycy zalecają spożywanie surowych owoców winogronowych. Regulują one florę bakteryjną przewodu pokarmowego, zabijają wiele bakterii chorobotwórczych, obniżają poziom cholesterolu we krwi, obniżają ciśnienie tętnicze, są pomocne w wyczerpaniu nerwowym i zatruciach. Dodatkowo przeciwdziałają zaparciom, mają właściwości wykrztuśne, a także zastosowanie w chorobach wątroby i nerek. Liście winogron używane są w procesie zakwaszania niektórych produktów, np. ogórków. Najprzedniejsze wina produkowane są z tych wspaniałych owoców. Produkuje się z nich też soki, galaretki i kompoty. Z powodu tych wspaniałych właściwości wiele odmian winogrona jest uprawianych na coraz szerszą skalę w winnicach na Ziemi Lubuskiej.

W mitologii greckiej i w Biblii winna latorośl zajmuje poczesne miejsce. Bardzo wiele tam porównań, analogii, przenośni i symboliki związanej z winoroślą. Ten owoconośny krzew – liana – stał się inspiracją dla wielu artystów – malarzy, rzeźbiarzy, hafciarzy, budowniczych i innych. Motywem są często pięcioklapowe liście i grona owoców.

Aktualnie uprawia się około 10 gatunków i odmian. Dzieli się je na te deserowe i do przetwórstwa. Nie tak dawne są czasy, gdy

słodkie i duże owoce można było nabyć tylko w okresie Winobrania. Obecnie te importowane lub uprawiane pod osłonami – są dostępne w handlu przez cały rok.

Wiele satysfakcji daje własna amatorska uprawa winorośli. Podjęcie decyzji jest nieco emocjonalne. Rodzi się bowiem wiele obaw dotyczących miejsca posadzenia i późniejszej pielęgnacji. Jednym z elementów jest cięcie krzewu winnego. Zwłaszcza pytanie – kiedy, ile i jak ciąć? Znam to z autopsji. Opory pomogli mi pokonać przyjaciele. Pierwszy krzew podarowali na próbę. Gdy się udało, otrzymałem w prezencie kilka zadoniczkowanych sadzonek. Były opatrzone w odpowiednie etykiety. Dzięki poradom przyjaciół i wsparciu odpowiednią literaturą, dysponuję kilkoma świetnie owocującymi odmianami deserowymi. Dobrane są tak, że owocują od pierwszej dekady sierpnia do końca września. Radość dla całej rodziny! Uda się!

Pierwszym krzewem owocującym jest odmiana o nazwie Iza Zaliwska. Owoce są słodko- kwaśne, zielonkawe, o wspaniałym aromacie. I właśnie zbieram różnobarwne winogrona z własnej uprawy. Co za radość!!!

Dlatego wszystkich, którzy pragną mieć własne owoce winogronowe – namawiam do uprawy tej wspaniałej, żyjącej do 30 – 40 lat rośliny. Wystarczy skrawek ziemi przy dosłonecznionej ścianie muru czy altanie, podparcie i jazda! W każdym dobrze zaopatrzonym sklepie ogrodniczym można nabyć kwalifikowane sadzonki z terminem owocowania, sposób uprawy i stanowiska. Resztę można doczytać w literaturze fachowej i radzić się doświadczonych przyjaciół i znajomych.

Powodzenia! A wszystkim, którzy wybierają się do Zielonej Góry na Winobranie, życząc wielu miłych wrażeń!

**Stary belfer
Tomasz Jasiński**

Nareszcie !!!

Skończyło się kolejne targowisko próżności, tym razem pod tytułem igrzyska olimpijskie. Poprzednio mieliśmy okazję zasponsorować inne o nazwie mistrzostwa czegoś tam w piłce nożnej. Wydano kupę państwowych, a więc naszych pieniędzy na imprezy, które moim zdaniem nic nie znaczą i nikomu nie są potrzebne.

Nie mam pojęcia ile kosztowała organizacja owych mistrzostw w kopaniu piłki, ale jak słyszałem chodziło już o miliardy złotych. Pytanie: na co?

Na niedokończone drogi, za które nie zapłacono do dziś wykonawcom?

Na stadiony, z którymi nie bardzo wiadomo co dalej robić? Przepraszam, wiadomo. Na wrocławskim stadionie mają pokopać piłkę jakieś cztery europejskie drużyny, a na warszawskim ma się produkować jakiś wokalista. Ilu uda się na te imprezy przyciągnąć ludzi i ciekawe ilu z nich będzie stać na to, aby zapłacić za bilety, które choć w części pokryłyby koszty utrzymania wspomnianych obiektów. O tym, że są one niemałe świadczy choćby fakt, że na razie nie ma instytucji, która podjęłaby się ubezpieczenia warszawskiego stadionu. O innych stadionach na razie nic nie słychać, a już na pewno o imprezach, które pozwoliłyby im zarobić na siebie. Oczami wyobraźni widzę już to, co w swoim czasie pokazała telewizja, czyli obiekty olimpijskie w Atenach, na bramach których, na zardzewiałych łańcuchach wiszą także zardzewiałe kłódki. Nie pisze się o tym jaki wpływ na obecny grecki kryzys miały wydatki na festiwal mięśniactwa zorganizowany tam przed kilku laty, ale... Na razie w związku z brakiem jakiegokolwiek osiągnięcia polskich kopaczy piłki karmi się ludzi bełkocikiem o sukcesie, jakim podobno była organizacja zawodów.

Olimpiada to kolejny przykład bezsensownego wydawania pieniędzy pochodzących z naszych kieszeni. Po co wysłać do Londynu ponad dwustu ludzi, z których mniej niż co dwudziesty zdobywa jakiś medal? Podobno kosztowało to 100 milionów PLN. Na co poszły te pieniądze? Można się domyślić. Skoro do Londynu wyjechało nieco ponad dwustu zawodników, a z tej okazji jakaś firma uszyła bodaj trzy tysiące służbowych uniformów, to już o czymś świadczy. Bodaj pół wieku temu Księstwo Monako wysłało na olimpiadę jednego zawodnika – sztangistę. Wraz z nim defilowało w czasie ceremonii otwarcia pięciu trenerów, działaczy... Śmialiśmy się z tego, ale dziś wygląda na to, że chociaż w tej dziedzinie przeskoczyliśmy chociaż Monako.

Zresztą na niższych szczeblach nie wygląda to inaczej. Kilkanaście lat temu w Międzyrzeczu odbywały się mistrzostwa SOW w siatkówce. Udział brało dziewięć drużyn, czyli po dziesięciu zawodników plus trener, co daje sumę dziewięćdziesięciu osób, tyle że przy tej okazji w kasynie zaprowiantowano trzy razy tyle.

Póki co pani minister od fikołków opracowała podobno szesnastoletni plan uzdrowienia polskiego sportu. Padły między innymi stwierdzenia o rozpoczęciu tresury zawodników już w szkole podstawowej. Może coś z tego wyjdzie. Ostatecznie skoro w swoim czasie Bułgarom udało się wyhodować ciężarowców prawie bez nóg, to może i u nas uda się wyhodować pływaka ze skrzelami zamiast płuc, albo dyskobola z jedną, ale dwa razy dłuższą ręką.

Na razie ministerstwo spraw wewnętrznych RFN oświadczyło, że w związku z uzyskaniem przez ekipę tego kraju niespełna połowy z planowanych ponad osiemdziesięciu medali olimpijskich kurek z pieniędzy zostanie mocno przykręcony. No ale Niemcy to ubogi kraj i muszą się liczyć z każdym groszem. Co innego ich potężny sąsiad zza Odry i Nysy.

Lech Stanisław Franas

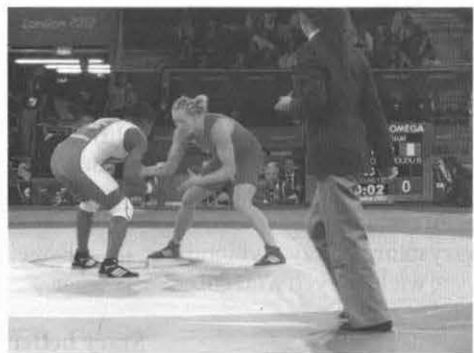
Z zapaśniczej maty



Skończyły się Igrzyska Olimpijskie w Londynie, które dla



Moniki Michalik nie do końca były szczęśliwe. Zapaśniczka z trzcielskich



"Orląt" na olimpijskiej macie dzielnie, z dużą determinacją i olbrzymią motywacją walczyła o medal. Bardzo



chciała go zdobyć, bo tylko jej olimpijskiego właśnie brakuje. Niestety, przegrała drugą walkę z Chinką, która zdobyła wicemistrzostwo olimpijskie.



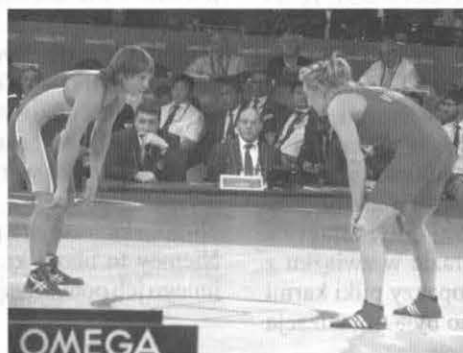
Ale to dało jej szansę walki o "brąz" w repasażach. Wszystko zapowiadało się dobrze i rosły nadzieje po dobrej walce z Koreanką. Monika Michalik na macie prezentowała siłę walki i zwycięstwa. Wspierali ją w tym trener kadry narodowej - Jan Godlewski oraz olimpijczycy z Atlanty - Andrzej Wroński, Ryszard Wolny i Włodzimierz



Zawadzki. Na trybunach dla widzów w olimpijskiej hali kibicowali trzcielskiej zapaśniczce Polacy, a wśród nich jej klubowy trener - **Mieczysław Kuryś** i młodszy kolega z "Orląt" - **Krzysztof Kaliński**. W wielu lubuskich domach



trzymali kciuki kibice, znajomi i zwolennicy Moniki Michalik, dopingowali ją w ten sposób. Zabrakło jednak szczęścia, przegrała walkę z Rosjanką - L. Wołosową, która w trzeciej wyrównanej rundzie wylosowała zapinanie klamry na Monice Michalik. A to jest piłkarską "jedenastką". Trzcielska zapaśniczka "z



twarzą" zeszła z maty. Ostatecznie zajęła doskonałe V miejsce i należy do grona najlepszych zapaśniczek na



świecie. W jej kategorii, czyli 63 kg startowało na olimpiadzie 20 zawodniczek, a trzeba przyznać, że była to światowa elita.

Kwalifikacje olimpijskie z zapasów było bardzo trudno uzyskać i ci, którzy znaleźli się w Londynie to bardzo utytułowani zawodnicy. Łukasz Banak, wywodzący się z trzcielskich "Orląt" a obecnie zawodnik "Śląska" Wrocław zajął IX miejsce. Inna lubuska zapaśniczka - Iwona Matkowska z "Agrosu" Żary zajęła VII miejsce. Mieczysław Kuryś jest zachwycony atmosferą, która panowała na olimpijskich trybunach. Widzowie oklaskiwali wszystkich zawodników -



zwycięzców i pokonanych. Oddawali honor wybitnym sportowcom, ludziom z emblematami różnych państw na reprezentacyjnych dresach. Było tak jak być powinno, bez polityki i agresji, bez rasizmu i terroru. A obecnie młodzi następcy Moniki Michalik w Łęczeszkach koło Pniew przygotowują się do zapaśniczych treningów. Tam bowiem na obozie sportowym przebywa 15 najmłodszych zawodników z klubu "Orląt" Trzciel.

Co dalej mistrzu?

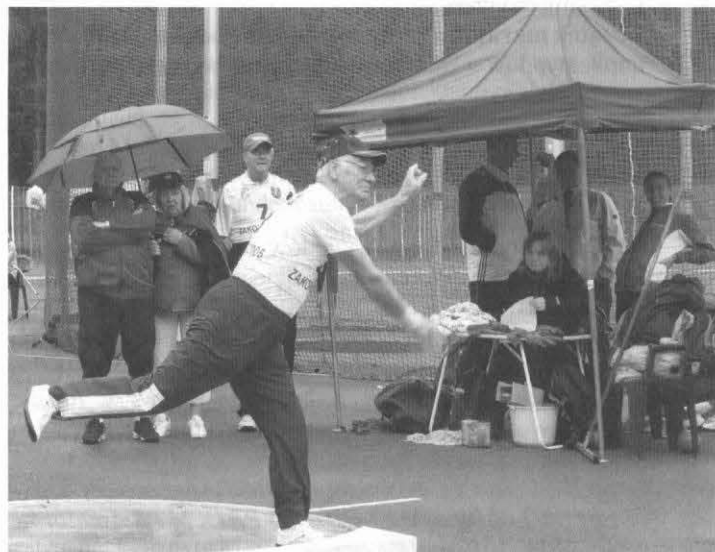
Trzy pytania do ginekologa z międzyrzeczkiej lecznicy, doktora Zenona Krukowskiego, wielokrotnego mistrza świata lekarzy w różnych sportowych konkurencjach. O sukcesach doktora informowaliśmy po każdym igrzyskach i zawodach. Przypominamy osiągnięcia: 17 złotych i 12 srebrnych medali.



1. Gdzie w tym roku odbyły się lekarskie igrzyska i dlaczego bez udziału naszego mistrza?

- Medigames (Światowe Igrzyska Lekarskie) odbyły się w portowym mieście Antalya w Turcji południowej nad Morzem Śródziemnym, w dniach 7-14 lipca. Początkowo miejscem zmagania sportowych lekarzy miał być Stambuł, ale władze Turcji w ostatniej chwili zmieniły lokalizację, co było przyczyną słabej frekwencji. W lekkiej atletyce Polskę reprezentowało tylko sześcioro zawodników. Nie wiem dokładnie, jak było w innych dyscyplinach. Wiadomo natomiast z Internetu, że kilka dyscyplin nie odbyło się w ogóle z powodu braku uczestników. W moim przypadku, na udział w Medigames nie pozwoliły mi względy zdrowotne. 6 marca przydarzył mi się nieszczęśliwy wypadek na polowaniu. W czasie schodzenia z ambony miałem poślizg na szczeblu drabiny i upadłem na ziemię z wysokości około 5 metrów. Doznałem złamania szyjki kości udowej lewej.

7 marca miałem operację, którą wzorowo przeprowadził Ordynator Ortopedii i Traumatologii w Międzyrzeczu dr med. Marek Lebiotkowski wraz z lekarzami z Kliniki Ortopedii i Traumatologii w Szczecinie – Szymonem Pituchem i Markiem Łukasikiem, a narkozę



podawał mi dr Adam Boroń z Oddziału Intensywnej Opieki Medycznej w Międzyrzeczu.

Na Oddziale Ortopedii byłem leczony tydzień. Następne 3 tygodnie byłem usprawniany na Oddziale Rehabilitacji w Międzyrzeczu pod fachowym nadzorem dr Jadwigi Kosińskiej. Zastosowane leczenie dało wspaniałe efekty, za co składam serdeczne podziękowanie i wyrażam ogromną wdzięczność.

Moje samopoczucie w ćwiczeniach rehabilitacyjnych nadal te efekty utrwała. Do pracy wróciłem w początkiem maja, a obecnie zaczynam rozruch i treningi, szczególnie rzutowe (dysk, oszczep, kula) unikając przeciążeń operowanego stawu.

2. Jak koledzy z areny sportowych zmagania przyjęli wiadomość, że odpadli im rywal do medali?

- Koledzy lekarze – sportowcy ze świata, głównie Niemcy i Węgrzy, nie znając przyczyny mojej nieobecności, raczej byli zadowoleni, bo mieli jednego groźnego konkurenta mniej, a tym samym łatwiejszą drogę na medalowe podium. Większość polskich zawodników знаła moje problemy zdrowotne. Kilku z nich nie pojechało do Turcji twierdząc krótko – jak ty nie możesz, to my też nie jedziemy bez ciebie. Jeden z nich, lekarz medycyny ratunkowej z Pogotowia Lotniczego w Warszawie dr Konrad Bońda (kulomiot, oszczepnik, wielokrotny mistrz świata, 130 kg wagi) wraz z żoną Moniką odwiedzili mnie dwa razy w Międzyrzeczu. Bardzo mili ludzie. Pokazali mi nasze miasto, jego zabytki, stadion, MRU, jeziora, lasy, pogawędziliśmy wieczorami, było wspaniale, wszystko im się bardzo podobało. A najbardziej smakowało im jedzenie w restauracji Piastowskiej.



3. Czy po tej bolesnej przerwie w treningach możemy liczyć na udział w kolejnych igrzyskach i zawodach?

- Przeżycia zdrowotne, z jakimi przyszło mi się zmagać w tym roku, odbijają się niestety niekorzystnie na ogólnej sprawności, formie i technice lekkoatletycznej, a przecież moje konkurencje są głównie techniczne. Nie mam oczywiście zamiaru kończyć ze sportem. Jedyne może zmniejszyć zakres, próbować rzutów z miejsca lub skróconych rozbiegów, ewentualnie zrezygnować z biegów i skoku w dal.

Lata kalendarzowe również mają swoje wymowne znaczenie, a za tym wszystkim plasują się osiągi sportowe, które najczęściej korelują z całocią.

Najbliższe Ogólnopolskie Igrzyska Lekarskie odbędą się w dniach 5-9 września 2012r. w Zakopanem. Oczywiście będę tam obecny ze względów głównie towarzyskich. Koledzy dzwonią do mnie, zapraszają, zachęcają do startów, więc **muszę uszanować ich wolę**. Nie wykluczam, że będę startował w oszczepie, dysku i kuli. Na wszelki wypadek zgłoszę prośbę o wpis na listy startowe. Decyzję podejmę bezpośrednio przed igrzyskami, o czym poinformuję Szanownych Czytelników Powiatowej w następnym wydaniu, jak również o ewentualnych wynikach sportowych.

Wolę kolegów trzeba uszanować! A my liczymy na kolejne udane starty.

Izabela Stopyra

(na zdjęciach - starty w poprzednich latach)

II GRAND PRIX MTB Amatorów Międzyrzecz 2012

UWAGA! – maraton rowerowy w niedzielę!



9 września - niedziela, w Międzyrzeczu przy ul. Pięciu Świętych Braci Międzyrzeckich (koło pływalni „KASZTELANKA”) ze startem głównym i metą wystartuje druga edycja **GRAND PRIX MTB AMATORÓW**



MIĘDZYRZECZ 2012. Trasa zawodów zostanie przeprowadzona na dystansie okrężnym wokół Międzyrzecza. Zawodnicy rywalizować będą na pętli liczącej 25 i 50 km. Osobom jadącym na dystansie 50 km trasę tę pokonywać przyjdzie dwukrotnie. Dwudziestopięciokilometrowa pętla wyścigu prowadzić będzie przez malownicze tereny gminy Międzyrzecz.

Jest to impreza jedyna w swoim rodzaju, łącząca kolarzy z tymi, dla których rowerowe szaleństwo jest pasją. **Celem wyścigu jest** popularyzacja kolarstwa górskiego i turystyki rowerowej, wyłonienie najlepszych zawodników maratonu, propagowanie zdrowego trybu życia, aktywnego wypoczynku i rekreacji, integracja środowiska miłośników rowerów górskich, **promowanie regionalnych szlaków i walorów turystycznych Międzyrzecza i okolic.** W czasie startu głównego wyścigu odbędzie się **II EDYCJA MINI WYŚCIGI DLA DZIECI** w wieku od 5 do 12 lat (start na dowolnym rowerze, obowiązkowy kask rowerowy). Po zawodach II Grand Prix MTB Amatorów Międzyrzecz 2012 odbędzie się dekoracja zwycięzców. Zwycięzcy poszczególnych kategorii otrzymają puchary, statuetki lub medale.

Dodatkowym walorem maratonu rowerowego jest fakt, iż do wzięcia w nim udziału nie potrzeba wiele – wystarczy sprawny rower, kask i odrobinę kondycji. Rower jest najbardziej przyjaznym dla środowiska środkiem transportu. Zajmuje mało miejsca, nie hałasuje, nie zanieczyszcza, nie powoduje groźnych wypadków, jest dobry dla zdrowia i kondycji. Jednak najbardziej istotny jest tu czynnik integrujący, zarówno uczestników maratonu jak i samych kibiców. Pokonywanie wspólnej trasy



rowerowej, duch współzawodnictwa, dopingowanie, wspólne okłaskiwanie zwycięzców oraz wręczanie nagród przyczyni się do integracji uczestników maratonu rowerowego.

Wszystkim zawodnikom, uczestnikom imprezy, życzymy udanych wyników sportowych, szczęśliwego ukończenia wybranej dla siebie trasy, ale przede wszystkim wspaniałej zabawy!

Informacji dotyczących imprezy udziela organizator Międzyrzecki Klub Rowerzystów „TEAM Międzyrzecz”, ul: Poznańska 10, telefon 501-488185 lub 95-7422615. Regulamin szczegółowy zamieszczony jest na stronie internetowej: www.rowerwymiedzyrzecz.pl.

Początek maratonu zaplanowano na godzinę 11:00.

Biuro zawodów w dniu imprezy czynne będzie w godzinach od 8:30 do 10:30.

Zapraszamy

UWAGA: organizatorzy zawodów rowerowych zwracają się do mieszkańców Św. Wojciecha, Wojciechówka, Gorzycy oraz mieszkańców Międzyrzecza ulic Pięciu Świętych Braci Międzyrzeckich, Zamojskiego, Kościuszki i Winnicy a także ich gości oraz użytkowników ogrodów działkowych „WODNIK” o ograniczenie ruchu wszelkiego rodzaju pojazdów w trakcie imprezy sportowej i życzliwe wsparcie uczestników maratonu rowerowego.

Na zdjęciach: Migawki z I GRAND PRIX MTB Amatorów Międzyrzecz 2011



ABC... Bogdana LABUZY



Bogdan LABUZA - lat 66. Absolwent Akademii Rolniczej we Wrocławiu, przez lata nauczyciel wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu.

Żonaty, żona Urszula - nauczyciel historii i przyrody w SP 2 w Międzyrzeczu.



Akademia Rolnicza we Wrocławiu – większość osób w Międzyrzeczu kojarzy mnie jako nauczyciela w-f i nie jest zorientowana, że z wykształcenia jestem inżynierem rolnictwa. Właśnie uczelnia, którą ukończyłem, miała duży wpływ na moje zainteresowanie przyrodą i ekologią, ale na pierwszym miejscu zawsze pozostawał sport, głównie lekkoatletyka, której poświęciłem wiele lat.

Bogdan Niemiec - światek sportowy w naszym regionie związany z królów sportu znał tego przesympatycznego „gościa”, specjalistę od rzutów dyskiem, kulą, młotem. Dla mnie był kolegą z lekkoatletycznej reprezentacji - tytan pracy, który zawsze służył pomocą i dobrą radą.

Celowy Związek Gmin, czyli CZG – 12. Osoby czytające ten mój „alfabet” może zdziwić fakt umieszczenia tego hasła, ale postaram się to krótko i szybko wytłumaczyć - podczas mojej pracy w SP 2, wprawdzie głównie zajmowałem wychowaniem fizycznym, ale też aktywnie propagowałem ekologię, byłem po prostu animatorem edukacji ekologicznej wśród szkolnej młodzieży.

Dawid Murek - wprawdzie nie tak jak ja lekkoatleta, ale siatkarz, duma naszego miasta. Olimpijczyk, medalista mistrzostw świata, starego kontynentu i kraju, jako sportowiec wzór do naśladowania nie tylko przez młodych adeptów siatkówki.

Emerytura - na której przebywam od kilku lat - to nie tylko czas odpoczynku po latach pracy w szkole, lecz także możliwość kontynuacji swoich pasji np. praca z młodzieżą podczas ferii szkolnych, czy wakacji poprzez udział w koloniach i obozach sportowych.

„Flota” Gdynia - przed laty wielosekcyjny klub sportowy, z którym najbardziej kojarzy się nazwisko Tadeusza Mytnika, dwukrotnego medalisty olimpijskiego i MŚ w kolarstwie oraz związany z klubem Ośrodek Sportowy Marynarki Wojennej. W nim właśnie miałem możliwość kontynuowania kariery sportowej w czasie odbywania zasadniczej służby wojskowej.

Gry zespołowe - pomimo że z zamiłowania byłem lekkoatletą, to wiele lat poświęciłem na pracę z piłkarską młodzieżą, prowadząc zajęcia w klubie MKS „Orzeł” Międzyrzecz, czy „Orliki SP 2” przygotowując młodych adeptów futbolu do rozgrywek ligowych i turniejów m.in. „Coca Cola Cup”, „Tymbark” czy Mieczysława Mikulę.

Hobby, tutaj zadziwię czytelników - to pomoc małżonce w poszukiwaniu i wyszukiwaniu niezwykle ciekawych „okazów” do jej kolekcji staroci na wszelkiego rodzaju targach, no i moja „zielona przystań”, czyli działka.

Inwestycja - tu może okaże się niezbyt oryginalny, ale powiem, że moją najważniejszą dodam że najpiękniejszą inwestycją jest po prostu rodzina.

Jan Mulak - lekkoatleta, trener, działacz sportowy, publicysta. W światku sportowym określany jako twórca polskiego lekkoatletycznego „wunderteamu”. Miałem zaszczyt uczestniczyć w obozach sportowych i konsultacjach lekkoatletycznych prowadzonych przez słynnego pana Jana.

Klasa - przez wiele lat byłem wychowawcą klasowym i cieszę mnie sukcesy moich podopiecznych zarówno te sportowe, zawodowe, jak i rodzinne. Bardzo często spotykam się z moimi wychowankami i kiedy tak w rozmowie ze mną dzielą się swoim życiem, ja i tak jak to było przed laty w szkole zawsze rzucam im na koniec: - „córku, syniu pamiętaj...”!

Lubię i to bardzo w wolnych chwilach gotować. Zastrzegam, że w szczególności są to ulubione przeze mnie potrawy. Jednak od czasu do czasu potrafię przygotować kulinarną niespodziankę. A że nie jestem ani kolejnym Makłowiczem, Okrasą czy Pascalem, proszę nie

zwracać się więc do mnie o zdradzenie moich kuchennych tajemnic.

Labuza Anna i Jan - rodzice, dzięki którym miałem możliwość jednocześnie: uprawiać sport, z którym wiązały się treningi, starty w zawodach i niejednokrotnie nawet wyjazdy zagraniczne, a przy tym kontynuować naukę w szkole średniej. Mój tato też niejako był związany z międzyrzeckim sportem, bowiem przez kilkanaście lat będąc kierownicą wózki piłkarzy „Orla” na mecze ligowe.

Małżonka Urszula, a w domu po prostu Uleńka, to oaza spokoju. Z natury mało mówna, ale za to dużo czyta, jak wcześniej wspominałem ma swoje pasje, które również i mnie przypadły do gustu.

„Neonówka” - ulubiony przeze mnie kabaret z Wrocławia, który sugestywnie potrafi przedstawić otaczającą nas rzeczywistość. Z tego co się orientuję, ten kabaret ma w Międzyrzeczu całkiem liczne grono wielbicieli.

Osiągnięcia sportowe, ale nie moje, a moich podopiecznych uczniów Szkoły Podstawowej nr 2. Wymienię tylko niektóre - trzykrotny udział w Mistrzostwach Polski w czwórboju lekkoatletycznym;

- wielokrotne tytuły mistrzów województwa m. in. w biegu na 300m, 600m, sztafecie 4x100m, w skoku w dal, czy w rzucie piłeczką palantową;

- wojewódzkie finały w piłce nożnej; dwukrotnie „Coca Cola Cup” i o puchar „Tymbarka”.

Praca - to przede wszystkim ta zawodowa w SP 2 i osiągnięte w niej wyniki dydaktyczne i wychowawcze. Szczera codzienna radość wychowanków i zadowolenie rodziców plus wspomniane wyniki skutkowały przyznaniem mi Medalu Edukacji Narodowej i Srebrnego Krzyża Zasługi.

Reprezentacja - sądzę, że zaszczytem każdego obywatela powinna być chęć reprezentowania swojego kraju. Ja miałem tę przyjemność reprezentowania barw narodowych w wielu imprezach sportowych w kategorii juniora w kraju i zagranicą startując m. in. w nieistniejącej już Jugosławii, gdzie po raz pierwszy w życiu startowałem w biegu na 1.500 m z przeszkodami uzyskując 4.23.6, czy we Francji, gdzie np. czasem 8.38.2 ustanowiłem rekord Polski w biegu na 3.000 metrów.

Sukcesy - myślę, że oprócz tych sportowych, kiedy startowałem z orzełkiem na piersi oraz wywalczone np. medale mistrzostw Polski Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych, wicemistrzostwa Polski w kategorii juniora, czy kilkakrotnie tytuły mistrza naszego województwa wówczas noszącego nazwę Zielonogórskie w biegach płaskich i z przeszkodami, to, o czym już wcześniej informowałem, przede wszystkim praca z młodzieżą i jej osiągnięcia.

Trener - Stanisław Skrzek. Przed laty czołowy polski średniodystansowiec, dzisiaj znakomity kolega, a wcześniej szkoleniowiec, pod którego okiem rozpoczynałem swoją wspaniałą przygodę z lekkoatletyką, której ukoronowaniem był zaszczyt startowania w barwach narodowych.

Uczucia - urodziłem się w Międzyrzeczu i choć wielokrotnie miałem propozycje osiedlenia się w innym mieście np. Gdyni czy Wrocławiu, związany uczuciowo z miastem, gdzie miałem i mam liczne grono przyjaciół, no i rodzinę, nigdy nie zamierzałem opuszczać Międzyrzecza. Miasta mającego bogatą historię i niesamowite walory przyrodniczo-turystyczne.

Wakacje - przez lata długo oczekiwany okres błędnego lenistwa, chyba że było to tzw. lenistwo czynne, tj. udział w koloniach lub obozach sportowych, albo też spędzone w ramach akcji pod hasłem „no to... robimy remont w domu”.

Zenon Laskowik - absolwent międzyrzeckiego ogólniaka, były piłkarz „Orla” Międzyrzecz, ale przede wszystkim wspaniały kabareciarz, który pomimo pewnych „zakrętów w życiu osobistym” używając języka sportowego, w dalszym ciągu zachwyca polską publiczność i mnie świetną formą.

Opracował: Jerzy Rudnicki

MOSiW – info

Zwycięstwo sztafety z Grodziska

Już po raz 13 spotkali się miłośnicy biegania, by na Ośrodku Wypoczynkowym Głębokie rywalizować w Maratonie Sztafet. W dwóch z trzech kategorii zwycięzcami okazali się biegacze z Grodziska. Jako pierwszy linię mety przekroczył zawodnik reprezentujący Grodziski Klub Biegacza I zespół, a czas jaki uzyskali po przebiegnięciu trasy 42,195 metrów to 2,29,24. W poszczególnych kategoriach zwyciężali:



KATEGORIA „4+1” (jeden z uczestników sztafety to kobieta) GRODZISKI KLUB BIEGACZA I

(Piotr Humerski, Tomasz Napierała, Roman Jans, Dorota Przybysz, Rafał Grabski)

KATEGORIA „4+50” (jeden z uczestników w dniu zawodów musi mieć ukończone 50 lat)

INSTALKO MIĘDZYRZECZ

(Zbigniew Isański, Michał Kubik, Krzysztof Kochan, Tomasz Jędrzejczyk, Zbigniew Kolis)

KATEGORIA „+250” (suma lat wszystkich uczestników sztafety przekracza 250 lat)

GRODZISKI KLUB BIEGACZA II

(Arkadiusz Sadowski, Tomasz Chełkowski, Lech Wojciechowski, Andrzej Piwosz, Leszek Grześkowiak).

Oprócz drużyny INSTALKO MIĘDZYRZECZ jeszcze dwie sztafety reprezentujące nasze miasto zajęły miejsca na podium. Obie zostały sklasyfikowane w swoich kategoriach na miejscu trzecim. W kategorii „4+50” **TEAM 998** (Piotr Chomicz, Mariusz Tołoczko, Marek Kubik, Jerzy Radkiewicz, Rafał Nowicki), w kategorii „+250” **KLUB MIŁOŚNIKÓW BIEGANIA AFPOŁ MIĘDZYRZECZ** (Zbigniew Rosół, Zygmunt Bogacz, Bronisław Kalisz, Andrzej Frabiński, Stanisław Skrzek). Zwycięskie ekipy zostały nagrodzone medalami oraz pucharami, które ufundowali między innymi burmistrz Międzyrzecza, starosta i przewodniczący Rady Powiatu Międzyrzeczekiego.

Plażowe ściegi

W każdą sobotę w lipcu i sierpniu na boiskach do siatkówki plażowej na Ośrodku Wypoczynkowym Głębokie odbywają się otwarte

turnieje. Po początkowych zwycięstwach pary Szymon Gregorowicz – Mateusz Pihan, kolejne zawody kończyły się sukcesem duetu Piotr Haładus – Mariusz Szulikowski, a następnie P. Haładus – Dominik Sroga. W jednym z



rozgrywek drugie miejsce zajęła para z Nowej Soli Dawid Witkiewicz – Maciej Kobiałek, a w kolejnych zespół Tomasz Korzeniewski – Kacper Szala. W ostatnim turnieju Haładus – Sroga wyprzedzili Tomasza Korzeniewskiego – Arkadiusza Toczyńskiego.

Liga siatkówki wiejskiej

W dobiegających do końca już rozgrywkach ligi wiejskiej poznaliśmy już czwórkę półfinalistów, którzy powalczą o końcowy



sukces. Wśród uczestników półfinałów znalazły się drużyny z Kalska, Kaławy, Piesek i Kęszycy Leśnej. Mecz o trzecie miejsce rozegrany zostanie 24 sierpnia, a mistrza poznamy 1 września.

Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku
www.mosiw.pl

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: ZAKŁAD USŁUG FILMOWYCH - Roman Sulkowski,

Wykonanie: WA Komp Serwis Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu

Druk: Drukarnia AKSEL - DRUK - Gorzów Wlkp. Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-741-1659, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl oraz E. i K. Adamus, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, L.S. Franas, T. Jasiński, J.J. Krajniak, W. Majchrzak Zb. Melnik, H. Pilipczuk, J. Rudnicki tel. 95-742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, M. Solecka, K. Sulkowska, J. Szalata, J. Szylar.

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl (Program lokalny w sieci telewizji kablowej)

SERWIS



**KOMPUTERY
TELEFONY GSM**

**LAPTOPY
KONSOLE**

NAPRAWA

CZYSZCZENIE

SIMLOCK

MODERNIZACJA

DIAGNOZA

ZMIANA JĘZYKA

NAJNIŻSZE CENY !!!

MIEDZYRZECZ, UL. GARNCARSKA 4, TEL: 95 741 15 05

!!! MIEDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 3 !!!

SKWIERZYNA, UL. RYNEK 19, TEL: 95 717 02 99

Biuro Rachunkowe tel.695 985 459

Hurtownia Materiałów Budowlanych

HADRYŚ

FHU MAGDALENA HADRYŚ

JAKO DYSTRYBUTOR FIRMY: **BOLIX®**

OFERTA PROMOCYJNA:

Klej do przyklejania styropianu:

BOLIX Z-14,40zł/worek 25kg

Klej uniwersalny do przyklejania styropianu i zatapiania siatki:

BOLIX U-20,00zł/worek 25kg

Siatka do dociepleń- 2,00zł/m²

66-300 Międzyrzecz ul.30-go Stycznia 69
tel./fax 95 742 21 74

visionoptyk[®]
Blżej Ciebie

W CENIE

1
JEDNEJ

TRZY
3

PARY OKULARÓW



INFORMACJE W SALONACH OPTYCZNYCH VISIONOPTYK

Międzyrzecz, ul. 30 stycznia 9, 95 741 14 77, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sob. 9.00 - 13.00

Międzychód, ul. 17 Stycznia 35, 95 748 40 59, pn. - pt.: 9.30 - 17.00, sob. 9.00 - 13.00

www.visionoptyk.eu